



MIESIĘCZNIK
STOWARZYSZENIA
BIBLIOTEKARZY POLSKICH
I BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M.ST. WARSZAWY

4/2001

BIBLIOTEKARZ

Potrzebne zmiany w ustawie o bibliotekach.
Dyskusja redakcyjna

Jadwiga SADOWSKA:
Dwa języki haseł przedmiotowych

Bożena BEDNAREK-MICHALSKA:
Opis stanowiska pracy specjalisty
gromadzenia dokumentów elektronicznych (DE)

Ewa GŁOWACKA:
„Pamięć Świata” – program UNESCO poświęcony ochronie
i udostępnianiu najcenniejszych zasobów bibliotek i archiwów

KOMPUTEROWY SYSTEM BIBLIOTECZNY



PATRON

DLA WINDOWS

Patron to nowoczesne oprogramowanie,
obsługujące format USMARC, w całości
pracujące w systemie WINDOWS,
wykorzystujące bezpieczną
i wydajną bazę danych SQL.

Zapraszamy na naszą
stronę w Internecie

www.patron.pl

Zaprezentujemy system biblioteczny
PATRON w siedzibie biblioteki

MOL[®] Sp. z o.o.

81-340 Gdynia
ul. Hryniewickiego 10
tel./fax (058) 661 15 83
tel./fax (058) 620 39 53
e-mail: mol@mol.com.pl
<http://www.patron.pl>

Od redaktora

Jest zadziwiające jak zmiany w otoczeniu i uwarunkowaniach działalności bibliotek wpływają na naszą świadomość, jak wypływają one z niej sensy fundamentalnych – wydawałoby się – pojęć i zasad, które stanowiły wartościowy dorobek naszych poprzedników i które legły u podstaw odbudowy i rozbudowy bibliotekarstwa polskiego po II wojnie światowej. Tak można by sądzić, przysłuchując się dyskusjom nad codziennymi problemami bibliotek.

Ostatnio miałem okazję uczestniczyć w kilku dość gorących dyskusjach nad potrzebą opanowania niekorzystnych zjawisk w bibliotekarstwie. Bieżące utrudnienia i konieczność uporania się z narastającymi problemami – w większości przypadków natury finansowej – ogromnie stresują osoby kierujące bibliotekami i skłaniają je do zawężenia pola widzenia i skupiania uwagi na sprawach doraźnych, mało sprzyjających refleksji nad szerszym kontekstem trudnych problemów w perspektywie historycznej. W rezultacie kształtuje się język pojęć płytkich, który wystarcza do gadania lub zagadania, ale utrudnia porozumiewanie się i dochodzenie do consensusu.

Jednym z pojęć, którego sens ulega szybkiemu zacieraniu jest „sieć”. Nigdy nie było ono do końca zdefiniowane, ale od początku lat powojennych oznaczało istnienie przede wszystkim wielorakich więzi współpracy i współdziałania pomiędzy bibliotekami. Twórcy dekretu, a później kolejnych ustaw o bibliotekach ukuli to określenie i wprowadzili je w życie, mając na uwadze podstawowy fakt, że żadna biblioteka nie jest w stanie swoimi środkami i siłami zaspokajać potrzeb czytelników, że ten cel można osiągnąć tylko wówczas, gdy istnieje współpraca między bibliotekami i gdy one wzajemnie sobie pomagają swoimi zasobami i usługami w zaspokajaniu potrzeb swoich użytkowników. Biblioteka poza siecią to tylko wypożyczalnia. Sieć miała być tym użytecznym pomostem, który miał stanowić dla bibliotek fundament współdziałania i wzajemnego przychodzenia sobie z pomocą, a dla czytelników – dostęp do dokumentów oraz informacji z księżnic o większych zbiorach i większym potencjale informacyjnym. Wedle tych założeń, skądinąd sformułowanych od dawna przez IFLA i UNESCO, czytelnik nawet z małej wsi ma mieć same możliwości dotarcia do książki i informacji jak czytelnik w dużym mieście.

Na fundamencie tych założeń najlepiej chyba ukształtowana została sieć bibliotek publicznych, dodatkowo wzmocniona więzami paraadministracyjnymi, jakie były charakterystyczne dla poprzedniego scentralizowanego systemu zarządzania państwem. Racjonalnie określone zadania bibliotek powiatowych i wojewódzkich w stosunku do niżej zorganizowanych zapewniały wspomaganie tych ostatnich zbiorami, usługami informacyjnymi oraz pomocą szkoleniową, metodyczną i organizacyjną. Przy tworzeniu tej sieci wykorzystano doświadczenia i rozwiązania, jakie do dziś dnia są wykorzystywane w bibliotekarstwie publicznych krajów zachodnich.

Takiego stopnia wzajemnych powiązań nie osiągnęły inne sieci bibliotek. Również ogólnokrajowa sieć biblioteczna oznaczała stosunkowo wątkie powiązania i zależności, a po uchwaleniu ostatniej ustawy o bibliotekach w 1997 r. pozostało z niej niewiele: tworzą ją biblioteki publiczne, Biblioteka Narodowa i dołączane na zasadzie dobrowolności i na wniosek organizatorów inne biblioteki, m.in. akademickie i specjalne, przy czym treść powiązań w ostatniej wersji sieci ogólnokrajowej nadal pozostaje uboga, choć są one bardzo ważne dla bibliotekarstwa jako całości.

Obecnie, kiedy budżety bibliotek są obcinane, kiedy w dużej części bibliotek rzecz idzie tylko o przetrwanie, a praktyka obsadzania stanowisk dyrektorskich jest obrazą profesjonalizmu i zdrowego rozsądku (warto pod tym kątem przeanalizować chociażby zmiany w byłych wojewódzkich bibliotekach publicznych) – problemu sieci nikt nie podnosi. Choć np. sieć bibliotek publicznych podlega przyspieszonemu procesowi rozpadu. Kluczowe dla tej sieci ogniwo w postaci powiatowych bibliotek publicznych już w okresie tworzenia ulega wyrodnieniu, bo powierzanie zadań biblioteki powiatowej bibliotece miejskiej czy gminnej, jakże często za mniej niż 10 tys. zł rocznie, jest sposobem na sprostanie formalnemu zapisowi ustawy o prowadzeniu biblioteki powiatowej, ale nie tworzeniem sprawnego, zdolnego do wykonywania swych zadań ogniwa sieci. Po wprowadzeniu systemu samorządowego i powiększeniu obszaru województw, ale bez wzmocnienia bibliotek wojewódzkich, również one utraciły w ogromnej części zdolność wypełniania funkcji wojewódzkiego ogniwa sieci. Zamiast o sieci – coraz częściej można mówić o zbiorze autonomicznych, słabo lub zupełnie nie powiązanych ze sobą więzami współdziałania bibliotek. Rodzi się więc pytanie, czy to już podzwonne dla sieci?

Jau Wofosz

Potrzebne zmiany w ustawie o bibliotekach.

Dyskusja redakcyjna

W dniu 9 lutego br. Redakcja „Bibliotekarza” – przy poparciu i chęci wystąpienia w roli współorganizatorów Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i Krajowej Rady Bibliotecznej – zorganizowała dyskusję na temat nowelizacji ustawy o bibliotekach. W dyskusji wzięli udział: **Lucjan Biliński** – pracownik Departamentu Książki i i Czytelnictwa Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, dr **Stanisław Czajka** – zastępca dyrektora Biblioteki Narodowej i przewodniczący Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, **Elżbieta Dudzińska** – dyrektor Biblioteki Głównej Politechniki Warszawskiej i przewodnicząca Rady Wykonawczej Konferencji Dyrektorów Bibliotek Szkół Wyższych, **Janina Jagielska** – dyrektor Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy – Biblioteki Głównej Województwa Mazowieckiego i sekretarz generalny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, **Michał Jagiello** – dyrektor Biblioteki Narodowej i przewodniczący Krajowej Rady Bibliotecznej, **Andrzej Jopkiewicz** – zastępca dyrektora Centralnej Biblioteki Statystycznej i sekretarz Redakcji „Bibliotekarza”, **Stanisław Krzywicki** – dyrektor Książnicy Pomorskiej w Szczecinie i wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, **Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska** – zastępca dyrektora Biblioteki Narodowej, **Wojciech Szymanowski** – dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Kielcach, **Andrzej Tyws** – dyrektor Powiatowej Biblioteki Publicznej „Biblioteka pod Atlantami” w Walbrzychu i przewodniczący Sekcji Bibliotek Publicznych przy Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, **Jan Wołosz** – pełnomocnik dyrektora Biblioteki Narodowej ds. współpracy z bibliotekami publicznymi i redaktor naczelny „Bibliotekarza”.

Jan Wołosz: Witam wszystkich przybyłych na dyskusję poświęconą nowelizacji ustawy o bibliotekach.

Z przykrością informuję, że nie wszyscy zaproszeni na dzisiejszą dyskusję mogli dzisiaj do nas dołączyć.

Jak napisałem w piśmie zapraszającym Panie i Panów do udziału w naszej dyskusji, nasze spotkanie wiąże się z zamiarem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego przygotowania w I półroczu br. projektu nowelizacji ustawy o bibliotekach oraz zainteresowaniem tą sprawą Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i Krajowej Rady Bibliotecznej, a także wyrażoną z ich strony chęcią wystąpienia w roli współorganizatorów dyskusji na temat potrzebnych zmian w ustawie o bibliotekach.

Choć sam jestem zwolennikiem opracowania i uchwalenia nowej ustawy, bo obecna jest skrojona wedle zasad i wzorów obowiązujących w PRL, a więc w państwie o scentralizowanym systemie

zarządzania, i zupełnie nie odpowiada warunkom państwa demokratycznego z wbudowanym mechanizmem samorządów, gospodarką rynkową i powiększającym się sektorem prywatnym – to muszę przyznać, że obecnie nie ma warunków i szans na nową ustawę biblioteczną. Możliwa natomiast i niezbędna jest nowelizacja ustawy obowiązującej aktualnie. Jej bowiem zapisy nie chronią – wbrew pierwotnym nadziejom – przed kryzysem bibliotekarstwa publicznego, który przejawia się głównie w redukcji liczby bibliotek publicznych, ich łączeniu z innymi instytucjami, ograniczaniu funduszy na odnawianie zbiorów i wyposażenia. Nie chroni ona również przed coraz większą degradacją bibliotek pedagogicznych oraz szkolnych, stanowi dogodne ramy do utrzymywania się podziałów resortowych, podtrzymuje iluzje ogólnokrajowej sieci bibliotecznej, narodowego zasobu bibliotecznego, współpracy międzybibliotecznej oraz koordynacji działalności i rozwoju bibliotekarstwa polskiego jako całości. Praktyka dowodzi również, że ustawa umożliwia rządowi uwolnienie się od odpowiedzialności za bezpośrednią pomoc bibliotekom, dla których jest ona warunkiem modernizacji i korzystania z nowych technologii. Wiem, że nie wszyscy z Państwa podzielają moją opinię, upatrując w ustawie spore osiągnięcie legislacyjne w ostatnich latach. Sądzę jednak, że przynajmniej część z moich konstatacji jestcie Państwo w stanie zaakceptować i zechcecie skupić uwagę na tych zapisach ustawy, które stanowią przeszkodę w prowadzeniu działalności przez biblioteki, w rozwiązywaniu ich problemów i unowocześnianiu warsztatów bibliotecznych.

Tak jak napisałem w pismach zapraszających do udziału w naszej dyskusji, proponuję, abyśmy na początku skupili uwagę na wyselekcjonowaniu katalogu potrzebnych zmian w ustawie, a następnie – na pogłębionej ich analizie i sposobie ich ujęcia w noweli ustawy.

Z racji moich obowiązków organizatora tej dyskusji chciałbym się skupić przede wszystkim na czuwaniu nad jej sprawnym przebiegiem, rezerwując sobie wszelako prawo do uwag merytorycznych. Liczę, że Panie i Panowie, znawcy przedmiotu dyskusji, tj. ustawy o bibliotekach, uwikłani na codzień w zależności i procedury narzucone przez zapisy ustawowe, wskażecie te zapisy, które powinny być jak najszybciej zmienione lub wykreślone, bądź zapisane inaczej.

Zamierzamy opublikować dyskusję na łamach naszego pisma. Ubolewamy nad tym, że jest to pismo o skromnej objętości i że może zaistnieć potrzeba wyboru do publikacji tylko najistotniejszej

szych fragmentów wystąpień. Jeśli do tego dojdzie, wszystkim uczestnikom dyskusji przedstawimy do aprobaty i autoryzacji nasze propozycje.

Pozwolę sobie także wyrazić nadzieję, że nagrane na taśmie wystąpienia zostaną wykorzystane przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego do opracowania rządowych propozycji w procesie nowelizowania ustawy, a także w pracach Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i Krajowej Rady Bibliotecznej.

Zapraszam do zabrania głosu.

Michał Jagiełło: Każda ustawa jest kompromisem pomiędzy branżowymi oczekiwaniami środowiska, a możliwościami finansowymi państwa i grą parlamentarną, która odbywa się w każdym państwie i w każdym parlamencie. Warto na samym początku naszego spotkania zadać sobie pytanie: czy my chcemy latać zupełnie swobodnym lotem, czy też, jako realisci, chcemy być latającymi ludźmi, ale jednak na uwięzi.

Opowiadam się za tym drugim podejściem. I uważam, że nie miałyby szans ani propozycja podniesienia Krajowej Rady Bibliotecznej do rangi jakiegoś kolejnego urzędu centralnego, ani określenie kwotowych, czy też procentowych obligatoryjnych nakładów gmin na biblioteki.

Proponuję więc podjęcie takich prac nad ustawą, które poprawią obecne zapisy. Tu pytanie prowokacyjne: A może w ogóle zrezygnować z zapisu o Narodowym Zasobie Bibliotecznym, skoro obecny jest tak nieprecyzyjny?

Na pewno warto próbować włączyć do ustawy pomysł utworzenia w centralnym budżecie państwa stałej pozycji na systemowe dotowanie niektórych programów realizowanych przez sieci bibliotek publicznych, np. zakupy nowości wydawniczych. Chodzi zatem o uznanie i przyjęcie, że co najmniej przez najbliższe 10 lat rok rocznie w centralnym budżecie państwa będzie zapisywana pewna kwota, co najmniej 100 mln zł w dzisiejszych cenach. Kwota ta byłaby ulokowana np. w kancelarii premiera i uruchamiana na wniosek ministra kultury, być może zaopiniowany pozytywnie przez Sejmową i Senacką Komisję Kultury i Środków Przekazu. Środki te mogły by być przeznaczone na:

- a) nowości dla całej sieci bibliotek publicznych,
- b) obsługę niepełnosprawnych,
- c) koordynację elektronicznego obiegu w bibliotekach (komputeryzacje).

Pocieszające, że nasz minister, Pan Kazimierz Michał Ujazdowski, rozumie potrzeby sieci bibliotek publicznych. Dał temu wyraz zabiegając o 9 mln. zł w tegorocznym budżecie właśnie na zakupy nowości wydawniczych.

Stanisław Czajka: Myślę, że chwila, w której na nowo rozpoczynamy dyskusję nad ustawodawstwem bibliotecznym, jest właściwa. Tę inicjatywę resortu, by ponownie ocenić akty prawne związane z bibliotekarstwem i dokonać w nich zmian, należy przywi-

tać z zadowoleniem. Stowarzyszenie nasze (SBP) zawsze głęboko angażowało się w procesy tworzenia prawa bibliotecznego. Wie to każdy, kto chociaż trochę zna jego historię. Tak było przed wojną, choć nie doszło w tamtym okresie do uchwalenia żadnej ustawy, i tak było po wojnie, poczynając od dekretu przez ustawę z 1968 r. aż do lat 90-ych. Nie przeceniając znaczenia tego udziału, stałego zainteresowania naszej organizacji stanem prawa, godzi się jednak przypomnieć, że w samym SBP i przez Stowarzyszenie organizowane były stale, regularnie dyskusje z udziałem środowiska bibliotekarskiego. Z inicjatywy SBP przedkładano wielorakiej natury i dojrzałości projekty bibliotecznych aktów prawnych. Przedstawiciele SBP uczestniczyli w różnych gremiach, które pracowały nad projektami kolejnych ustaw, nie wyłączając lat 90-ych.

Ostatnia dekada – to jest moja ocena, którą wyrobiłem sobie, jako urzędnik także tych dyskusji i współorganizator różnych przedsięwzięć – przyniosła dużo zmian w bibliotekarstwie. Były wśród nich i takie, które powiększały jego potencjał, usprawniały jego działalność i takie, które umniejszały jego możliwości. Do tych zasadniczych elementów, które usprawniały działalność bibliotekarstwa i dostosowywały go do nowych ekonomicznych, społecznych i politycznych realiów, należy z pewnością ustawodawstwo biblioteczne. Lata dziewięćdziesiąte – jak wiemy – przyniosły bardzo bogaty, obfity dorobek legislacyjny. Od strony statystycznej są to trzy ustawy, które bardzo ściśle dotyczą bibliotekarstwa, poczynając od konstytucji bibliotekarskiej, czyli ustawy o bibliotekach, będącej kontynuacją w jakiejś mierze wcześniejszego dorobku, jak i ustawy o organizowaniu działalności kulturalnej aż do odrębnej ustawy – kiedyś regulowała to ustawa o bibliotekach – o egzemplarzu obowiązkowym. Do tego dochodzi kilkanaście ważnych, nie pozbawionych błędów i słabości, rozporządzeń wykonawczych do ww. ustaw. Słowem – od strony statystyki – dokonania lat 90-ych przedstawiają się bardzo dobrze. Myślę, że z innych objawów, które by świadczyły o rozwoju bibliotekarstwa w latach 90-ych, można w zasadzie podać tylko przykład automatyzacji a po części i budownictwa bibliotecznego. Automatyzacja dokonywała się głównie siłami bibliotek, z ich budżetów, bez jakiś specjalnych dotacji, choć nie wolno zapominać, że były czynione próby przez resort kultury, a także MEN, aby przeznaczyć jakieś środki dodatkowe, wzmacniające ten proces. Choć w tej mierze nie zrobiono oczywiście wszystkiego i nasze bibliotekarstwo nadal odstaje od bibliotekarstwa, które uchodzi za nowoczesne w tym względzie, to jednak uczyniliśmy tutaj znaczący postęp. W wielu innych dziedzinach – trzeba powiedzieć otwarcie – zaznaczył się wyraźny regres. Weźmy za przykład chociażby wskaźnik zakupów nowości, który się zmniejszył w tej dekadzie trzykrotnie i w ostatnich latach waha się od 5 do niecałych 6 książek na 100 mieszkańców. Tak przedstawiają się zakupy w bibliotekarstwie publicznym. Nie jest lepiej w bibliotekarstwie szkol-

nym i akademickim. W bibliotekach naukowych mamy nieco inną sytuację. Biblioteki te spełniają trochę inne funkcje, inne zadania i mają inne możliwości. To jest chyba jedyna sieć, która mimo wielu trudności, uzyskała większe możliwości niż pozostałe sieci biblioteczne. Powracając do tematu dyskusji, chcę zaznaczyć, że mam świadomość różnych ułomności prawa bibliotecznego, które powstało w latach 90-ych. O wielu mankamentach mówiono już na etapie jego projektowania, przyjmowania projektów, czy uchwalania ustaw. Niektóre z tych mankamentów wyszły na jaw dopiero po kilku latach stosowania nowych przepisów. Sporo mankamentów nowego prawa ujawniła sama reforma administracyjna. Przykład funkcjonowania sieci bibliotek publicznych jest tego najjaskrawszym dowodem. Nie cała wina leży, oczywiście, po stronie ustawodawstwa. Niektóre mankamenty są rezultatem przyjętego kalendarza zmian. Ustawa o bibliotekach nie zawierała, jak pamiętamy, zapisów dotyczących samorządowych bibliotek wojewódzkich i powiatowych. Wprowadzone one zostały dopiero w ramach, tzw. drugiej ustawy kompetencyjnej, samorządowej czyli w momencie uchwalenia przepisów dotyczących reformy administracyjnej. Nie są to niestety zapisy precyzyjne i widać, że jedną z przyczyn słabego, wolnego procesu tworzenia bibliotek publicznych jest tutaj ustawodawstwo. Choć oczywiście główny błąd popełniony został chyba w procesie kreowania powiatów jako takich i zasad ich funkcjonowania. W efekcie mały błąd nałożył się na duży i skutki tego są żałosne. Dlatego dziś tak bardzo wolny i nieefektywny jest to proces.

Mając świadomość słabości stworzonego w 90-ych latach prawa bibliotecznego, z uznaniem myślę jednak o tych, którzy konsekwentnie, z uporem dążyli do jego unowocześnienia, zmiany. Są oni i przy tym stole i poza nim. Przypomnę, że byli to pracownicy resortu kultury, posłowie, publicyści. Także nasze Stowarzyszenie przygotowało kilka projektów. W składzie powoływanych zespołów znaleźli się ludzie, którzy mieli i mają bogate w tym względzie doświadczenie. SBP przedłożyło również własny projekt, który co prawda nie został przyjęty, ale pozostawił pewien ślad na kształcie obecnej, nowej ustawy o bibliotekach. Myślę o tym projekcie, który umownie nazywano „projektem społecznym”, autorstwa Bolesława Howorka i Jerzego Maja. W zespole, który go przygotował uczestniczyło wielu znanych bibliotekarzy i prawników, w tym niezjący już prof. Andrzej Gwiżdż, długoletni dyrektor Biblioteki Sejmowej i wielu doświadczonych i cenionych w naszym środowisku specjalistów. My także w jakiejś mierze poczuwamy się do współudziału i współodpowiedzialności oraz także poczujemy sobie za honor, iż uczestniczyliśmy w tym procesie. Widzieliśmy oczywiście wiele spraw inaczej, zgłaszaliśmy różne zastrzeżenia. Część naszych obaw niestety się sprawdziła. Wspomnę tylko te najważniejsze. Widzieliśmy inaczej kształt Krajowej Rady Bibliotecznej. Szedł ostry spór o to, by był to inny organ niż

Państwowa Rada Biblioteczna. Widzieliśmy go jako organ mocniejszy, wyposażony w więcej instrumentów, a nie tylko jako ciało doradcze. Obecny model jest w jakimś sensie powieleniem modelu, który funkcjonował w PRL-u, który miał swe umocowanie w ustawie z 1968 r. Funkcja Rady w tym zakresie się nie zmieniła i jej możliwości także, licząc nawet takie drobne sprawy jak jej budżet na obsługę administracyjną, koszty posiedzeń, delegacje itd. Widzieliśmy także inaczej możliwości wpływania państwa na sytuację bibliotek. Ja nie podzielałem oceny, który przedstawił na początku naszej dyskusji redaktor naczelny „Bibliotekarza” Jan Wołosz. Myślę o ocenie ustawy o bibliotekach. Uważam, że to ocena jednostronna. Ustawa zawiera różne słabości w tym takie, jak nadmierna decentralizacja, czyli zbyt daleko posunięte osłabienie roli państwa. Tu się niestety państwo wyżyło instrumentów, ściślej – nie ma ich za wiele. Resort może inicjować zmiany ustawodawstwa. Ale powinien mieć w ustawie zapisane określone uprawnienia. Jakże? Powinien mieć wpływ – jak to jest w większości krajów świata o długich tradycjach samorządowych – regularnego i skutecznego oddziaływania na funkcjonowanie bibliotekarstwa. Poprzez np. dotowanie zakupów nowości, co się robi, ale nie w tej skali, jaka powinna mieć miejsce. Dotacje z budżetu państwa dochodzą w niektórych krajach do 40% wydatków budżetowych bibliotek. Są to znaczne dotacje. Czyni się u nas takie próby. Mają one jednak charakter niekonsekwentny i płytki. Także inaczej widzieliśmy np. sposób funkcjonowania ustawy o egz. obowiązkowym. Nie byliśmy zwolennikami tak wielkiej listy bibliotek uprawnionych do jego otrzymywania. Nie chodziło o to, by odbierać – jak to się mówi – bibliotekom posiadane już uprawnienia. Ale do tej listy – dość długiej wówczas – dopisano jeszcze kilka bibliotek. Sądzę, że należało to rozwiązać poprzez dotacje, a nie poprzez prawo o egzemplarzu obowiązkowym i wykaz, który stanowi załącznik do ustawy. To jest złe rozwiązanie. Takie rozwiązanie krytycznie oceniają zwłaszcza wydawcy. Dziś kładzie się ono cieniem na funkcjonowaniu prawa o egzemplarzu obowiązkowym, na dyscyplinie związanej z dostarczaniem egz. obowiązkowego. Także inaczej nieco widziano przepisy dotyczące ustawodawstwa związanej z reformą. Ono powstawało trochę na innej zasadzie. Jak już o tym wspomniałem, zapisy te zostały wprowadzone do tzw. „ustawy kompetencyjnej”. Myślę, że brak, niestety, konsultacji i udziału bibliotekarskiego środowiska lub jednostronność jego udziału – ograniczonego do niektórych tylko kategorii naszego środowiska – nie uchronił tych zapisów przed różnymi uchybieniami, a zwłaszcza brakiem precyzji, zarówno w odniesieniu do zobowiązań w stosunku do samorządów, organizatorów bibliotek, jak i w dostatecznie precyzyjnym określeniu funkcji bibliotek, chociażby bibliotek powiatowych.

Lista naszych postulatów, czy innego sposobu ujęcia w ustawodawstwie zagadnień bibliotecznych jest znacznie dłuższa, ale poprzestaną na tych przykładach.

Wojciech Szymanowski: W indeksie spraw do rozstrzygnięcia, trzeba by powiedzieć o paru bardzo ogólnych sprawach.

Czy orientujemy się na podtrzymanie związku ustawy o bibliotekach z ustawą o działalności kulturalnej, czy też nie? Jeśli tak, to istotny wydaje się kontekst projektu ministra kultury, który był przedmiotem pierwszych konsultacji w ubiegłym roku. Jest to projekt wprowadzający zupełnie inny ład. Gdyby wiedzieć, że tak się zdarzyć może, postulowałbym, by próbować rozłączyć te związki. Potraktować ustawę o bibliotekach jako samoistną, nie związaną z ustawą o działalności kulturalnej, mimo że werbalnie rzecz biorąc, jest to kłopotliwe, bo jak wyłączyć bibliotekę z działalności kulturalnej? Związka uchronić trzeba, jeśli się nie da całej kultury, to przynajmniej biblioteki, od wprowadzenia kilku nowości. Od zmiany organizatora na właściciela, bo wiąże się to z obrotem towarowym, z prawem handlowym, wieloma regulacjami prawnymi. Od traktowania majątku bibliotek jako właśnie w tym obrocie uczestniczącego. Od podmiotów ulokowanych między organizatorem a bibliotekami, powoływanych specjalnie dla prowadzenia bibliotek, oraz od rad, wszystko jedno, czy się będą nazywały radzieckimi, czy doradczymi, czy nadzorczymi, ale takich rad, które jako trzeci partner zmniejszają nawet ślady niezależności bibliotek.

Gdyby mówić o celach regulacji prawnych, to bym powiedział tak: nie wierzę, że tym celem realnie osiągniętym może być ochrona bibliotek przed zmianami, ale należałoby ochronić biblioteki – jak wszystkie instytucje kultury – przed zagrabianiem resztek ich samodzielności, przed pozbawieniem faktycznego posiadania osobowości. Samorzady umacniają się jako podmioty władcze, samodzielne i tak to ma być, ale w zestawieniu z organizatorami, także samorządowymi, instytucje kultury coraz bardziej tylko nominalnie są samodzielnie działającymi podmiotami. Ogromna szkoda, że tak się dzieje i przed tym trzeba je bronić. Wśród celów wysuwałbym taki: umocnić samodzielność, przedmiotowość instytucji kultury.

Teraz ze spraw czysto bibliotecznych. Trzeba by rozstrzygnąć, czy mówimy o ustawie odnoszącej się wyłącznie do pewnej kategorii bibliotek, czy rozmawiamy o ustawie regulującej sprawy w zasadzie wszystkich bibliotek? Przy tym drugim, szerokim zrozumieniu, skutek byłby taki, że formułowałibyśmy prawo dla bibliotek, których istnienie jest fakultatywne i nieco inaczej prawo dla bytów, których istnienie jest wymagane. To wprowadza trzecią kwestię. Zakładam, że odpowiemy sobie pozytywnie, iż chcemy utrzymać przez prawo obowiązek prowadzenia przynajmniej niektórych kategorii bibliotek, na pewno bibliotek publicznych. Powstaje zatem pytanie, czy zobligowanie będzie dotyczyło tylko samego prowadzenia, czy też sposobu wypełniania obowiązku? Otóż, podzielałbym opinię pana dyrektora Jagiełły, że istotne jest nastawienie się na rozstrzygnięcie w sposób, który może mieć praktyczne

znaczenie. W ogóle, wśród zasad formułowania prawa, orientacja na tworzenie prawa, które nie pozostaje martwe, jest bardzo istotna. Bardzo umocniły się społeczne uwarunkowania, które skłaniają do dopuszczania różnorodności sposobów realizowania także zadań obowiązkowych. Samorzady będą opierać się, gdybyśmy obstawali, że to, co obowiązkowe, może być realizowane tylko w jeden sposób. I będą się opierać, bo mają doświadczenie, że na różne sposoby udaje się lepiej lub gorzej, ale się udaje, a także z przesłanek ogólniejszych. Jeżeli już czyniono podstawą ładu samorządowego zasadę działania we własnym imieniu, na własną odpowiedzialność, w sferze własnych zadań, to powinna jej czasem towarzyszyć możliwość robienia tego we własny sposób. Taka jest logika tego świata. Proponuję, by zgodnie z duchem tworzenia prawa, bardziej wyraziście określić warunek, w którym powstaje obowiązek. Tym warunkiem jest istnienie – jeśli chodzi o biblioteki publiczne – jednostki podziału terytorialnego. Sądzę, że należy to uczynić odmiennie dla gminy, powiatu i województwa.

Jeśli chodzi o gminy, wypowiadałbym się za tym, by uczynić prowadzenie bibliotek publicznych bezwarunkowym, a to znaczy, dopuścić prawnie, że obowiązek jej prowadzenia jako samodzielnego bytu zanika tylko wtedy, kiedy zanika jednostka podziału terytorialnego. Takie są skutki tworzenia prawnych zobowiązań. Zobowiązanie powstaje w ściśle zdefiniowanych warunkach i zanika, kiedy zanikają warunki, które je powołują.

Natomiast jeśli chodzi o powiat, województwo byłbym ordynownikiem tego, żeby obowiązek prowadzenia biblioteki, zwłaszcza powiatowej realizowany mógł być w drodze wielorakich porozumień między samorządami. Nie widzę nic gorszego w sytuacji, która by otworzyła drogę do tego, by w jednym mieście, do którego przylegają dwa, czy trzy powiaty, w drodze porozumień tych powiatów działała jedna biblioteka. Wcale się też nie dziwię, że innych to gorszy. Jestem za liberalizacją przepisów prawnych. Nie podzielam opinii, że tak marne rezultaty w zabiegach o powołanie bibliotek powiatowych wynikają z oczywistej niedoskonałości definicji ustawowej. Rzeczywiste przyczyny, to totalny brak przekonania władz samorządowych, a także bardzo wielu bibliotekarzy, o potrzebie realizowania tego obowiązku.

Jeśli chodzi o biblioteki wojewódzkie, podtrzymałbym bezwzględny wymóg ich prowadzenia z jednym bardzo istotnym uzupełnieniem: z zapisem, iż w miastach, będących siedzibą gminy, powiatu, województwa – na podstawie porozumienia wszystkich zainteresowanych samorządów może działać jedna, wypełniająca wszystkie funkcje, biblioteka. Może, ale nie musi tak być. Jest naturalne, że inaczej będzie w Krakowie, Warszawie, a inaczej w Kielcach. Natomiast sam wymóg uczyniłbym bezwzględnym.

Dotyczy to, także obowiązku prowadzenia bibliotek publicznych w formie samodzielnych instytucji. Postuluje żeby uzupełnić artykuły obligujące do prowadzenia bibliotek publicznych, jeśli innych – to

trzeba o tym także mówić – zapisem o zastępczym prowadzeniu biblioteki w sytuacji zaniechania wykonania obowiązku przez organizatorów. Dotychczasowe zabezpieczenie w postaci nadzoru wojewody, który może uchylić uchwałę o likwidacji biblioteki publicznej jest nieskuteczne.

Sprawy gospodarki finansowej. Proponuję odstąpienie od regulacji szczególnej tych spraw w ustawie o bibliotekach i odesłanie ich do regulacji powszechnej, do przepisów o finansach publicznych. Skutki byłyby następujące: tak, jak wobec każdej jednostki organizacyjnej sfery finansów publicznych, rzeczywista sytuacja finansowa dawałaby organizatorowi wskazanie, jak ma ustalić w statucie zasady gospodarki finansowej biblioteki. Te biblioteki, które nie osiągają dochodów wymaganych dla zakładów budżetowych, nie byłyby zakładami budżetowymi, a będące w takiej sytuacji, że mogą pozyskiwać pieniądze, organizator mógłby wyposażyć w zasady gospodarki finansowej przewidzianej w ustawie powszechnej dla takiej sytuacji.

Michał Jagiello: Trzy pytania do p. L. Bilińskiego:

Czy wie pan co dzieje się z projektami tych rewolucyjnych ustaw, o których wspominał p. dyr. W. Szymanowski? Projekt zwany w skrócie „projektem p. Michała Kuleszy” został skrytykowany. Sam uczestniczyłem w krytyce tego projektu, powiedziałem, że z punktu widzenia BN nie ma bezwzględnej konieczności zmieniania prawa, byleśmy mieli godziwe dotacje. Prawo nam zezwala na zarabianie, wynajmowanie pomieszczeń. Dochodzą do mnie głosy, że obecnie MKiDN wraca ponoć do projektu firmowanego przez p. W. Misiągę, za którym opowiada się środowisko teatralne: ZASP i Stowarzyszenie Dyrektorów Teatrów. Nawet gdyby minister był zdeteterminowany brnąć w ten projekt, to sądzę, że postulat p. dyr. W. Szymanowskiego powinniśmy możliwie szeroko poprzeć; mam na myśli SBP, KRB i NZB. Biblioteki niech zostaną z tego wyłączone. Być może ta ustawa ma jakiś sens w odniesieniu do opery, wielkich muzeów, Wawelu, ale na pewno nie do bibliotek.

Czy widzi pan możliwość równoczesnego nowelizowania rozporządzenia dot. ustawy o egzemplarzu obowiązkowym? Nie spotkał się z wydawcą, który by powiedział: nie będę przekazywał egzemplarzy BN i Bibliotece Jagiellońskiej. Jest natomiast opór przeciwko szerokiej liście bibliotek uprawnionych do otrzymywania eo.

Czy sądzi pan, że jest to być może jedyna okazja, abyśmy spróbowali w projekcie nowelizacji ustawy o bibliotekach określić legendarne już standardy? Co to znaczy biblioteka gminna, wojewódzka, powiatowa?

Lucjan Biliński: Ustawa o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej była kilkakrotnie nowelizowana. Jednolity tekst tej ustawy obowiązuje do dziś, ale wymaga już zmian dość istotnych. W pewnym momencie powstał dylemat: czy noweli-

zować ją, czy raczej opracować zupełnie nowy projekt, na roboczo nazwany ustawą o instytucjach kultury. Zadania tego podjęli się p.p. prof. Michał Kulesza oraz Wojciech Misiąg. W rezultacie powstały dwa, różne od siebie, projekty ustawy o instytucjach kultury. Projekt prof. M. Kuleszy przekazany został do szerokiej dyskusji, która raczej nie zachęcała do dalszych prac nad nim. Projekt W. Misiąga oceniany był pozytywnie przez osoby związane z finansowaniem kultury. Jednak był on bardziej przyjazny dla instytucji artystycznych niż np. bibliotek, skazanych prawie wyłącznie na pełne utrzymywanie przez organizatora. Aby owe projekty dojrzały do prac komisji sejmowych, muszą uzyskać aprobatę środowisk żywo nimi zainteresowanych, ale na to się nie zanosi.

Poruszona sprawa regulacji prawnych dotyczących egzemplarzy obowiązkowych wymaga oddzielnej dyskusji. Ja opowiadałbym się za pozostawieniem jej obecnie bez zmian, bo każda próba poprawienia tego aktu prawnego może się skończyć bardzo niekorzystnymi rozwiązaniami prawnymi, zarówno dla bibliotek, jak i wydawców.

Wracając do ustawy o bibliotekach, trzeba podkreślić, że niektóre jej postanowienia muszą być zmienione chociażby dlatego, że uniemożliwiają wydanie do niej odpowiednich aktów wykonawczych. Będzie o tym mowa dalej. Już nie przewidywania, ale życie pokazało, że niektóre rozwiązania prawne są np. bardzo niekorzystne dla bibliotek publicznych, bowiem legalizują ich łączenie, przekształcanie, a nawet likwidację.

Cała materia prawna odnosząca się do bibliotek publicznych ulega znacznie szybszej dezaktualizacji niż przepisy dotyczące innych bibliotek. Zmiany w strukturze organizacyjnej samorządów terytorialnych, a te następują dość często, mają bezpośredni wpływ na kształtowanie się sieci bibliotek publicznych. Od 1975 r. nie było powiatów, w związku z tym najsilniejsze ogniwa sieci bibliotek publicznych – biblioteki powiatowe przestały istnieć, ale w 1999 r., już w nowym kształcie prawnym, pojawiły się powiaty i od tej daty z dużym mozołem tworzymy biblioteki powiatowe. Tworząc je, już myślimy, czy zapowiedź łączenia niektórych powiatów ziemskich z grodzkimi nie zburzy nam podwalin nowo powołanych bibliotek powiatowych. Myślę jednak, że raczej bytu będą tu miały te biblioteki powiatowe, które znajdują oparcie na silnych, dobrze zorganizowanych i zasobnych bibliotekach miejskich.

Przechodząc do konkretnych zmian postanowień ustawy o bibliotekach, zacząłbym, z powodów, o których wcześniej mówiłem, od preradagowania art. 10 nadając mu następujące brzmienie:

10.1. Biblioteka, w zależności od jej rodzaju, może stanowić samodzielną jednostkę organizacyjną albo wchodzić w skład innej jednostki.

10.2. W skład innych jednostek organizacyjnych wchodzi w szczególności biblioteki szkół publicznych i uczelni.

Biblioteka i szkoła – to jeden organizm, biblioteka publiczna i ośrodek kultury czy dom kultury – to dwa ciała, niekiedy obce i dla siebie nieprzyjazne. Jeśli są przykłady pozytywne takich połączeń, to cieszymy się z tego, ale zachowajmy powściągliwość w ich upowszechnianiu.

A teraz kilka słów o standardach, o które pytał pan dyrektor Michał Jagiełło. W ostatnich miesiącach Ministerstwo Gospodarki zorganizowało kilka roboczych narad z udziałem przedstawicieli różnych resortów na temat przyjęcia harmonogramu odchodzenia od norm do obowiązkowego stosowania, i ich notyfikowania organizacjom międzynarodowym. Zgodnie z prawem unijnym wszelkie normy i standardy są dobrowolne, a te które w przeszłości uznane zostały za obligatoryjne, muszą stracić ten charakter najpóźniej do 2002 r.

Standardy odgrywają ważną rolę w każdej dziedzinie życia, a w tym także w bibliotekarstwie. Nie muszą one być wprowadzane aktem prawnym. W naszych warunkach mogłyby one uzyskać rekomendację np. Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich czy Krajowej Rady Bibliotecznej.

Michał Jagiełło: KRB jest ciałem biednym, ale eleganckim. SBP ma ogromny dorobek. SBP powinno przedstawić jakieś propozycje. Wspólnie odbylibyśmy posiedzenie. Równocześnie wystąpimy do ministra z prośbą o list ministra rekomendujący tę sprawę.

Lucjan Biliński: Uważam, że jest to propozycja słuszną. Obecnie jesteśmy zmuszeni, głównie w związku z kontrolą NIK, do zmiany delegacji ustawowej dotyczącej Narodowego Zasobu Bibliotecznego. Konieczna jest szersza definicja ustawowa NZB, bo inaczej wydane do niej rozporządzenie będzie ułomne. W związku z tym proponuję zmienić w następujący sposób brzmienie art. 6:

6.1. – bez zmian.

6.2. *Narodowy Zasób Biblioteczny obejmuje w szczególności:*

1) *zabytki piśmiennictwa polskiego lub dotyczące Polski oraz piśmiennictwa światowego mającego związek z historią, nauką, kulturą Polski,*

2) *kolekcje historyczne w całości lub w określonych fragmentach.*

6.3. *dawna wersja 6.2 – bez zmian.*

6.4. *Minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego w porozumieniu z właściwymi ministrami ustali, w drodze rozporządzenia, kryteria kwalifikowania zbiorów do Narodowego Zbioru Bibliotecznego, organizację, zasady i zakres jego szczególnej ochrony oraz wykaz bibliotek, których zbiory tworzą Narodowy Zespół Biblioteczny.*

Jan Wołosz: Co wobec propozycji zlikwidowania w ogóle zapisu w ustawie o bibliotekach nt. NZB?

Lucjan Biliński: Nie wiem, czy ta koncepcja znajdzie akceptację z uwagi na to, że obecnie bardzo duży

nacisk kładzie się na dziedzictwo narodowe, rekonstrukcję tego co ginie; w tym obszarze znajduje się wieloletni program rządowy „kwaśny papier”. Już samo przeniesienie zapisu o NZB z końca na początek ustawy, w czasie jej końcowego redagowania, świadczy o wysokiej randze regulacji prawnych tego zagadnienia.

Zasadniczych zmian redakcyjnych wymagają postanowienia dotyczące ogólnokrajowej sieci bibliotecznej. Aby w trybie przyspieszonym pozabawić regulacje prawne dotyczące tej sieci biurokratycznych postanowień, należałoby przede wszystkim art. 27 ust. 3 pozostawić tylko w początkowym, następującym brzmieniu:

27.3. *Biblioteki inne niż określone w ust. 2 mogą być włączone do sieci bibliotecznej, na wniosek właściwego organizatora, decyzją ministra właściwego do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego.*

Dziś już nikt nie uwierzy w to, że można dla ogólnokrajowej sieci bibliotecznej, obejmującej tak różne biblioteki, z góry określić zasady w sprawie gromadzenia, opracowania, przechowywania i ochrony, w tym konserwacji, materiałów bibliotecznych, i do tego w jednym akcie prawnym. W związku z tym nierealne jest wykonanie delegacji zawartej w art. 28, punkty: 1, 6, 7, 8. Punkty te należałoby skrócić, zapisy pozostałych punktów – starać się wykonać.

Sprawa zapewnienia środków w budżecie centralnym na zadania priorytetowe bibliotek (zakup książek, komputeryzacja), nie może się znaleźć w zapisach ustawowych. Tak jak przewidziano to w roku bieżącym (9 mln zł na zakup książek, jeśli budżet będzie zatwierdzony), fundusze te powinny znajdować się w środkach ministerstwa kultury, a nie w rezerwie celowej.

W państwach Unii Europejskiej praktykuje się najczęściej dofinansowywanie bibliotek publicznych proporcjonalnie do wysokości środków, jakie biblioteki otrzymują od samorządów. Praktyka ta i w naszych warunkach powinna znaleźć zastosowanie i poparcie.

Janina Jagielska: Powinniśmy dokonać takich zmian w ustawie, żeby przepisy były jednobrzmiące. Chodzi o to, by wyraźnie podkreślić, że biblioteki publiczne powinny być instytucjami samodzielnymi.

Popieram zgłoszoną przez pana Lucjana Bilińskiego propozycję zapisu art. 10. Proponuję też rozszerzenie art. 19 o zapis zakazujący łączenia bibliotek publicznych z innymi instytucjami, które nie są bibliotekami publicznymi. Dowolna interpretacja art. 19 powoduje włączanie bibliotek w strukturę ośrodków kultury. Efekt tego jest taki, że biblioteki są nie tylko zdominowane przez ośrodki kultury, lecz mają ograniczone środki finansowe na zakup nowości i swoją działalność, a ich pracownicy niejednokrotnie muszą wykonywać prace pozabiblioteczne, zupełnie nie mieszczące się w ich zadaniach.

W odniesieniu do art. 13, praktyka wykazuje, że władze samorządowe uznają tylko pkt. 1, stanowiący, że organizator może dokonać połączenia po-

działu lub likwidacji bibliotek. Natomiast dalsze punkty tego art. tj. 5 i 6 nie są w ogóle przestrzegane i nagminnie dokonuje się połączeń bibliotek publicznych, a w szczególności ich filii z bibliotekami szkolnymi, bądź też przekazuje księgozbiory filii – bibliotekom szkolnym, co jest równoznaczne z likwidacją filii. Stąd tak ważne dla funkcjonowania bibliotek publicznych jest zapisanie w ustawie obowiązku prowadzenia przez gminę biblioteki publicznej jako samodzielnej instytucji kultury. W województwie mazowieckim dwie gminy nie prowadzą bibliotek publicznych, mimo ustawowego obowiązku. W ciągu minionego roku na prośbę władz samorządowych wielokrotnie pisaliśmy negatywne opinie dotyczące projektów łączenia bibliotek publicznych z bibliotekami szkolnymi, a także likwidacji filii, jednak z różnym skutkiem. Informowany przez nas o wymienionych faktach wojewoda mazowiecki nie podejmował działań interwencyjnych. W tej sytuacji skierowany na ręce marszałka i wojewody województwa mazowieckiego list ministra kultury i dziedzictwa narodowego, zwracający uwagę na częste przypadki nierespektowania ustanowionego prawa w odniesieniu do bibliotek publicznych oraz występujący z apelem do władz samorządowych o stworzenie bibliotekom odpowiednich warunków działania jest dla środowiska bibliotek publicznych niezwykle ważnym argumentem w obronie interesów tych instytucji. Za zgodą marszałka przekazaliśmy kopię tego listu wszystkim organom władz samorządowych w województwie mazowieckim. Nawiązując do proponowanych zmian w ustawie o bibliotekach, należałoby również ustalić ostateczny termin powołania bibliotek powiatowych. Przy obecnie obowiązującym zapisie samorządy powiatowe nie wywiązują się z ustawowego obowiązku w tym zakresie. Bez bibliotek powiatowych, które miały stanowić najsilniejsze ogniwo w sieci bibliotek publicznych, biblioteka wojewódzka, działająca w bardzo rozległym terenie (powyżej 1000 placówek bibliotecznych w województwie mazowieckim) nie jest w stanie zapewnić prawidłowej opieki i nadzoru merytorycznego nad siecią bibliotek publicznych na terenie województwa.

Jan Wołosz: Sygnały o wartości pisma ministra dochodzą właściwie z całego kraju. Opublikowaliśmy je w marcowym numerze „Bibliotekarza”.

Stanisław Krzywicki: Pragnę swoją wypowiedź ograniczyć do następujących problemów.

Regulacja prawna a tradycja. Jesteśmy narodem ukształtowanym przez rozbiory i częstą utratę niepodległości. Prawo dla nas znaczy mniej jak tradycja, obyczaje. Sądzę, że o Polakach powiedziano prawdę w następującym stwierdzeniu: „oni, kiedy ustalą jakiś przepis, to tworzą natychmiast zespoły inteligentnych ludzi, którzy podpowiedzą, jak go zmienić”. Polska specyfika. Nie przywiązują osobście nadmiernego znaczenia do kolejnych pomysłów tworzenia poprawianej wersji ustawy o biblio-

tekach. Ważne, że taka ustawa jest. Czy ją elity polityczne będą czytać i stosować się do niej, to „ewangelia na inną niedzielę”. Osobiście wiem, że nie będą czytać i stosować się do niej. Uregulowań prawnych mamy dużo, a możliwości ich realizacji bardzo mało. Prawo nie przestrzegane, tworzone bez opamiętania stwarza wielki bałagan i niepotrzebne oczekiwania.

Jeden, jak sądzę, typowy przykład na potwierdzenie powyższej opinii. Zarząd miasta Szczecina, który przejął filie biblioteczne od Książnicy, zakładał, że będzie lepiej. Po pięciu latach okazało się, że jest gorzej, a niektóre lokale okazały się na tyle atrakcyjne, by je sprzedać. Gdyby nie opinia ludzi – czytelników, tak by się stało. W tydzień, przy poparciu prasy, zebrano ok. 30 tys. podpisów, czyli tyle, ile potrzeba do odwołania władzy w mieście. Powstaje proste pytanie, czy bibliotekarze mogą być organizatorem społeczności ludzkiej? Okazuje się, że potrafią to robić, i tu trzeba upatrywać naszej bibliotekarskiej siły, a nie w kolejnych redukcjach ustawy. Nowela ustawy nie powinna naruszać tradycji, która została wytworzona w społecznościach lokalnych.

Na tym tle pragnę zdecydowanie wypowiedzieć się w dwóch sprawach: Narodowy Zasób Biblioteczny i krajowy egzemplarz obowiązkowy.

Pierwszy problem. Narodowy Zasób Biblioteczny to temat podjęty przez Bibliotekę Narodową i Bibliotekę Jagiellońską 30 lat temu. Uroczyste spotkanie z dyrektorami sześćdziesięciu bibliotek odbyło się w Domu Literatury na Krakowskim Przedmieściu. Minęło trzydzieści lat i nic. Dziś proponuje się wykreślić temat z ustawy. To przerażające stwierdzenie. Kraj, który ma takie straszliwe spustoszenia w zbiorach, chce likwidacji Narodowego Zasobu Bibliotecznego tylko dlatego, że Najwyższa Izba Kontroli pokazała palcem kto jest winien.

Proponuję bardziej precyzyjnie określić zakres NZB i odpowiedzialność Biblioteki Narodowej.

Drugi problem to ogólnopolski egzemplarz obowiązkowy. Musi on być tematem głównym dla polskiego bibliotekarstwa. Przekazanie egzemplarza obowiązkowego bibliotekom uniwersyteckim, a nie bibliotekom o profilu wojewódzkim uważam za pomysł nieszczyśliwy, ale – jak sądzę – dziś trudno do naprawienia. Przy totalnej dezorganizacji rynku księgarskiego wszelkie ograniczenia w tym zakresie są szkodliwe, również dla wydawców. Mała Słowenia ma tyle egzemplarzy obowiązkowych ile powiatów. Proponuję stopniowe podjęcie działania by egzemplarze obowiązkowe przenieść do bibliotek wojewódzkich pod warunkiem, że samorządy stworzą odpowiednie warunki tym bibliotekom do ich przechowywania i udostępniania.

Andrzej Tyws: Często zadaję sobie pytanie, dlaczego ustawa o bibliotekach ledwo 3 lata od uchwalenia wywołuje tyle wątpliwości i kontrowersji. Sprawdzanie istoty problemu do błędów czy braku staranności w formułowaniu konkretnych zapisów wydaje się zbyt powierzchowne. Skala i dynamika zmian,

jakie wystąpiły w tym czasie w ogólnym systemie prawnym oraz w rzeczywistości społecznej, w sposobie istnienia i współdziałania instytucji życia publicznego przerosły wyobrażenia projektodawców, zmarginalizowały znaczenie wielu postanowień, inne uczyniły martwą literaturą prawa lub wprowadziły w bardzo niedobry stan zawieszenia.

Jestem przekonany, że konieczne podniesienie rangi oraz funkcji integrujących ustawy można osiągnąć poprzez bardziej spójne i precyzyjne wpisanie jej w obowiązujący system prawny. Co to oznacza? Po pierwsze – **eliminację zapisów tworzących fałszywe związki lub wprowadzających ogólne mechanizmy, które nie mogą zaistnieć we wszystkich kategoriach bibliotek.** Kuriozalny art. 2 przenosi zasadę, iż w „sprawach nie uregulowanych ustawą do bibliotek stosuje się przepisy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej” na wszystkie kategorie bibliotek, co jest poważnym nadużyciem, gdyż biblioteki szkolne, pedagogiczne, szkół wyższych i jednostek naukowo-badawczych pozostają poza obszarem obowiązywania ustawy o działalności kulturalnej. Artykuł 13 w sposób dość niefrasobliwy upowszechnia mechanizm połączenia, podziału lub likwidacji bibliotek, co pozostaje w sprzeczności z obowiązkiem ich prowadzenia przez samorządy terytorialne, szkoły wyższe itp. Prawnie niewykonalny – o czym wspominał p. L. Biliński – jest też art. 28. Tego typu przykładów jest niestety znacznie więcej. A zatem – jest to mój drugi wniosek – należy chyba **wprowadzić zasadę cytowań bądź odniesień do ustaw lub innych aktów prawnych regulujących szczegółowo ważne aspekty działalności bibliotek różnych kategorii.** Uniknie się wtedy powtarzania zapisów – czasami podobnych, czasami sprzecznych – tych samych spraw i zjawisk w różnych ustawach (np. w ustawie o bibliotekach i w ustawie o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej), stwarzających wiele problemów interpretacyjnych zarówno organizatorom bibliotek, jak i samym bibliotekarzom.

Powszechnie uważa się, że ustawa uprzywilejowuje bibliotekarstwo publiczne, widziana jest z perspektywy doświadczeń, potrzeb i interesów tej grupy bibliotek. Głębsza analiza zapisów ustawy rozszerzonych o aktualizacje i uzupełnienia wprowadzone przez tzw. ustawę kompetencyjną coraz bardziej potwierdza te opinie. Tylko dla bibliotek samorządowych są określone szczegółowo zadania instytucji i ich organizatorów oraz mechanizmy przekazywania obowiązków ustawowych, w pozostałych przypadkach ustawodawca poprzestaje na stwierdzeniu możliwości istnienia innych typów bibliotek. W ustawie – jest to mój trzeci wniosek – należy **ujednolicić poziom szczegółowości zapisów dotyczących poszczególnych kategorii bibliotek.** Ponieważ jednak od lat związany jestem z bibliotekarstwem publicznym, to wiem jak ważne jest dziś prawo określające istnienie i działalność bibliotekarstwa samorządowego w obrębie uporządkowanej logicznie sieci. Jak rozwiązać ten dylemat? Proponuję, aby

kwestie dotyczące organizacji sieci bibliotek publicznych przenieść do rozporządzenia Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Ustawa, ze względu na swój międzyresortowy charakter, powinna zawierać ogólne, choć kategoryczne zapisy określające sposób istnienia i formułę prawną bibliotek, organizatora i ogólne cele sformułowane według podobnego schematu dla wszystkich kategorii bibliotek. Rozporządzenie natomiast winno precyzować szczegółowo zadania i postać instytucjonalną bibliotek wojewódzkich, powiatowych i gminnych, relacje między organizatorami, a także instytucjami bibliotecznymi, zasady przekształceń, cedowanie obowiązków, udział państwa jako inicjatora i organu finansującego tzw. programy biblioteczne o zasięgu ogólnopolskim.

W ten sposób udałoby się rozwiązać 2 cele. Ustawa stałaby się bardziej przystawalna do oczekiwań i potrzeb różnych środowisk bibliotekarskich, natomiast rozporządzenie wytworzyłoby niezbędny dystans wobec zapisów ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, która w kolejnych redakcjach coraz widoczniej uprzywilejowuje model dużej, komercyjnie zorientowanej instytucji, niemożliwy do przeniesienia na obszar bibliotekarstwa powszechnego.

Brak czasu nie pozwala mi – niestety – rozwinąć drugiego kręgu zagadnień, które wiążą się z praktycznymi aspektami funkcjonowania ustawy, z możliwością wykorzystania jej zapisów do budowania nowoczesnego bibliotekarstwa. Poprzestaną zatem na apelu. Zastanówmy się, wprowadzając nowe regulacje i uszczegółowienia, poprawiając egzekwowalność zapisów ustawowych itd., czy jesteśmy w stanie przeprowadzić reformę bibliotekarstwa publicznego na miarę wizji jej autorów. Rosnące problemy budżetowe na poziomie krajowym, bezrobocie, koszty opieki społecznej i ubezpieczeń, pogarszająca się z każdym rokiem kondycja finansowa samorządów powodują, że nasze uzasadnione i poparte ustawą potrzeby przyjmowane są już ponad 2 lata przez rząd i samorząd z wyrazem pełnego współczucia i pobłażania, cała sytuacja przywołuje zaś znane powiedzenie o motyce i słońcu. Oby życie nie spletało nam figła, zamieniając ustawowe biblioteki powiatowe w rzeczywiste biblioteki papierowe.

Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska: W sprawie NZB: sam fakt, że pojawiło się w ustawie pojęcie „narodowy zasób biblioteczny”, ja osobiście uważam za duże osiągnięcie, bowiem zwraca ono uwagę na problemy, które wiążą się z ochroną dziedzictwa narodowego. Jeśli w ustawie o bibliotekach nie będzie zapisu wyodrębniającego i chroniącego NZB, to może okazać się, że możliwe jest sprywatyzowanie zbiorów, brak będzie środków na utrzymanie czy konserwację najcenniejszych kolekcji.

Byłabym za tym, żeby w noweli ustawy inaczej sformułować pojęcie narodowego zasobu i stosownie do nowego zapisu, zmienić rozporządzenie ministra, bo najwięcej problemów stwarza samo rozporządzenie, nie ustawa. W nowelizowanej obecnie

ustawie o ochronie dóbr kultury, występuje określenie NZB, które odnosi się do wyodrębnionej, podlegającej szczególnej ochronie części zbiorów stanowiących zabytki. Idea ta wydaje się słuszna. Jest wskazówką, że w ustawie o bibliotekach należy wyraźnie oddzielić tę część zbiorów, która powinna, zwłaszcza w bibliotekach publicznych i naukowych, podlegać regularnej selekcji wynikającej choćby z faktu, że magazyny książek są przepelnione, a potrzeby użytkowników zmienne, i biblioteki muszą mieć swobodę elastycznego profilowania księgozbiorów – od części wyodrębnionej jako NZB, którego likwidacja, sprzedaż, przekazywanie, sposoby przechowywania i udostępnianie będą obwarowane przepisami chroniącymi w sposób szczególny narodowe dziedzictwo. Ta dwoistość funkcji księgozbiorów bibliotecznych powinna być wskazówką przy próbie formułowania definicji NZB w ustawie o bibliotekach.

Sieć biblioteczna. Ja osobiście nie podzielałam pesymistycznych opinii na temat ustawy o bibliotekach. Była ona jednak pewnym sukcesem środowiska bibliotekarskiego, choć kompromisowym i niedoskonałym. Byłabym przeciwna rozpoczynaniu prac nad nową ustawą. Po pierwsze – zniechęci to każdy parlament i każdego ministra kultury. Nie ludźmy się, nie wymyślimy czegoś zupełnie nowego. Byłabym za tym, żeby zaproponować zmiany tylko tych zapisów ustawy, które stwarzają zagrożenie dla funkcjonowania bibliotekarstwa publicznego i naukowego oraz utrudniają współpracę publicznych i innych typów bibliotek, choćby bibliotek szkół wyższych. Zmiany te nie powinny prowadzić do uszczegółowienia ustawy, bo to jest bardzo ryzykowne przedsięwzięcie. Sami obecnie przyznajemy, że szybkość zmian, które nastąpiły w latach 90-ych zaskoczyła nas. Nie jesteśmy w stanie przewidzieć wszystkiego, co może mieć wpływ na bibliotekarstwo w najbliższych latach. Stworzenie więc sztywnego gorsetu szczegółowych uregulowań ustawowych nie będzie korzystne. Ale bardzo ważne jest, żeby ustawa ograniczała pochopne decyzje, np. likwidujące biblioteki. Nawiązując choćby do dyrektyw Rady Europy, ustawa powinna potwierdzić bezpłatny, powszechny dostęp do książki i informacji przez sieć bibliotek publicznych.

Sceptycznie odnoszę się do możliwości realizowania w praktyce ustawowego zapisu dotyczącego organizowania sieci bibliotecznej. Taki zapis z punktu widzenia bibliotekarskiej praktyki pozostanie martwy, bo rzeczywiste potrzeby czytelników i organizatorów bibliotek są realizowane dzięki powiązaniom funkcjonalnym lub lokalnym bibliotek, a także poprzez współpracę według kryteriów dziedzinowych. W znolizowanej ustawie powinny być ogólniejsze niż obecnie zapisy dotyczące sieci bibliotecznej. Sprawy, które wymagają uszczegółowienia w rozporządzeniach wykonawczych ministra kultury, powinny być ograniczone do kilku najważniejszych, dotyczących każdej biblioteki, niezależnie od jej rodzaju, np. zasady ewidencji i selekcji materiałów

bibliotecznych. Obszar merytorycznej działalności bibliotek nie powinien podlegać sformalizowanym przepisom prawnym, gdyż nawet stosowanie norm nie ma obecnie charakteru obligatoryjnego.

Na koniec byłabym przeciwna zapisom ustawy uniemożliwiającej organizatorom likwidowanie bibliotek w sposób bezwarunkowy. Czasem takie decyzje są uzasadnione. Samorządy powinny same podejmować decyzje i brać za nie odpowiedzialność. Być może, w szczególnych przypadkach biblioteka będąca częścią domu kultury nie jest najgorszym rozwiązaniem, jeśli alternatywą byłby brak jakiegokolwiek biblioteki. Jeżeli takie decyzje muszą być podjęte i są akceptowane w danym środowisku, w ustawie o bibliotekach powinny znaleźć się zapisy, które ograniczają do minimum takie przypadki i zmuszają ich inicjatorów do bardzo silnego umotywowania decyzji (choćby ekonomicznie), by nie dopuścić do działań pozornych, ograniczających dostęp społeczeństwa do książki i informacji.

Elżbieta Dudzińska: Jako Przewodnicząca Rady Wykonawczej Konferencji Dyrektorów Bibliotek Szkół Wyższych zostałam zaproszona na dzisiejsze spotkanie i chciałabym, aby dzisiejsza dyskusja została przeniesiona na posiedzenie Rady Wykonawczej, co umożliwiłoby ustosunkowanie się do niektórych zagadnień. Z całą pewnością gorąco popieramy zwrócenie uwagi przy korekcie ustawy na zadania i rolę innych typów bibliotek, niż biblioteki publiczne. Jest to rzecz konieczna. Rozumiejąc zagrożenia, które przyniosła nowa sytuacja bibliotekom publicznym, należy pamiętać, że również inne przepisy są zagrożeniem dla bibliotek naukowych szkół wyższych. Przykładowo w szkołach wyższych autonomia wydziałów grozi sytuacją, w której czasem czujemy się jak w czasie rozbicia dzielnicowego. Biblioteka główna uczelni staje się jednostką niczyją i nikt inny nas nie obroni, jeśli nie wyniknie to z ustawy o bibliotekach. Chciałam zwrócić uwagę: obroni nie bibliotekarzy, tylko użytkowników bibliotek. Często bowiem decyzje finansowe są dokonywane przez ludzi, którzy z założenia nie korzystają z bibliotek, nie czują potrzeby istnienia biblioteki. Wynika to z faktu, że samodzielni pracownicy naukowcy, którzy decydują o środkach finansowych w dzisiejszych czasach, mają możliwości indywidualnego dostępu do informacji poprzez Internet, kontakty międzynarodowe itd. My służymy innej kategorii: młodszymi pracownikom nauki i studentom. Obecnie ograniczone zostały możliwości zdobywania środków finansowych w KBN na rozwój zadaniowy bibliotek, np. na bazy danych i systemy komputerowe. Większość bibliotek szkół wyższych dokonała wprawdzie widocznego postępu w modernizacji działalności bibliotecznej, szeroko wprowadzono komputeryzację, wiele bibliotek rozbudowało pomieszczenia lub otrzymało nowe budynki, ale utrzymanie statusu nowoczesnej biblioteki i sprostanie rosnącym wymaganiom użytkowników wymaga nowych środków i stabilnej sytuacji finan-

sowej, a takich warunków nie zapewnia obecna sytuacja ani uczelni, ani kraju. Biblioteka główna uczelni na przykład, jako nie posiadająca statusu jednostki podstawowej, w ogóle nie może występować o środki na import czasopism, które w ostatnich latach wpływały na uczelnie w ramach działalności statutowej. Jeżeli będzie obowiązywał tryb, według którego środki na import nie będą przydzielane w ramach dotacji adresowanej, a zależeć to będzie od wydziałów, które mają prawo wydać je na inny cel, powstanie realne zagrożenie dostępu do literatury światowej. W związku z tym bardzo proszę o zwrócenie uwagi przy formułowaniu nowych przepisów, ażeby również Konferencja Dyrektorów Bibliotek Szkół Wyższych mogła się na ten temat wypowiedzieć i przekazać opinię środowisk szkół wyższych.

Chciałam zabrać jeszcze głos w bardzo istotnej sprawie. Jestem zdecydowanie przeciwna wycofaniu zapisów o NZB z ustawy o bibliotekach. Muszę powiedzieć z całą odpowiedzialnością, że inspektorzy NIK, kontrolujący realizację przepisów dotyczących NZB w bibliotekach, mimo wielu uciążliwości stworzyli sytuację wymuszającą wzmoczenie działań mających na celu ochronę zasobów szczególnie cennych oraz zainteresowanie na uczelni tym zagadnieniem, co miało bardzo istotne znaczenie, zwłaszcza w bibliotekach technicznych i specjalistycznych, w których przy zaabsorbowaniu pracami usługowymi i organizacyjnymi, niewiele czasu poświęca się zbiorom specjalnym.

Zgadzam się, że trzeba zmienić niektóre zapisy, zwłaszcza w rozporządzeniu, można dyskutować nad wykazem bibliotek objętych listą, ale nie można wyłączyć z ustawy sprawy NZB.

Stanisław Czajka: Chciałbym nawiązać do tego, co wcześniej powiedziałem o zainteresowaniu SBP problematyką doskonalenia prawa bibliotecznego. Przede wszystkim pragnę podkreślić, że przyjmujemy z pewną nadzieją – mogę powiedzieć – z zadowoleniem fakt, iż w resorcie zrodziła się inicjatywa nowelizacji ustawy o bibliotekach. Rozumiemy, że idzie tu o jej lepsze wpasowanie w zmienione otoczenie prawne, w nowe realia społeczno-gospodarcze. Stowarzyszenie deklaruje swoją gotowość do udziału w dyskusjach i konsultacjach, w trakcie tworzenia katalogu ewentualnych zmian. Do dyspozycji zgłaszamy nasze wydawnictwa. Będziemy chętnie organizować dyskusje oraz rozpowszechniać projekty, słowem – podtrzymywać zainteresowanie nowelizacją ustawy. Ponieważ inicjatywa legislacyjna należy do ministra jako organu rządowego, rząd taką inicjatywę może podjąć i przedłożyć stosowny projekt zmian. I na nim głównie spoczywa ciężar tej inicjatywy. Mamy jednak nadzieję, że będzie to inicjatywa nie tylko pewnych struktur administracyjnych państwa, ale także zamierzenie reprezentujące interesy środowiska ludzi książki, jakim jest bibliotekarstwo. Wierzmy, że te pomysły i projekty, które zostaną zgłoszone przez nasze środowisko

i jego reprezentacje (KRB, stowarzyszenia) nie będą pominięte lub zlekceważone przez resort i parlament.

Andrzej Jopkiewicz: Mówię tu w imieniu grupy bibliotek, które będąc bibliotekami naukowymi, jednocześnie pełnią funkcje bibliotek resortowych. Dla tego typu bibliotek bardzo ważne są wszelkie ustalenia ogólne, które obejmują także te biblioteki. Z reguły bowiem jesteśmy podporządkowani tym ogólnym przepisom. Ustawa o bibliotekach jest więc dla nas bardzo ważną ustawą, ponieważ większość pracowników i użytkowników resortu traktuje „własną” bibliotekę jako instytucję usługową dla siebie i bardzo niechętnie patrzy na jej działania poza resortem. Z tego punktu widzenia bardzo ważne jest więc to, co nas wiąże z bibliotekami poza resortem, w siecią ogólnokrajową i obciążuje do obsługi użytkowników z zewnątrz. Dla przeciętnych pracowników resortu ci obcy użytkownicy są raczej obciążeniem i traktuje się ich dość niechętnie, nie tylko w naszej bibliotece, ale i w innych bibliotekach tego typu. Jeżeli nie mamy wsparcia ze strony przepisów ogólnych, to na ogół jesteśmy na słabej pozycji, a te przepisy wzmacniają naszą pozycję w resorcie i nasze możliwości działania. Bardzo więc ważne jest, aby ustawa o bibliotekach miała charakter ustawy ogólnobibliotecznej, dotyczącej wszystkich typów bibliotek. Podobnie NZB jest w naszym przypadku bardzo przydatny, ponieważ fakt, że część naszych zbiorów wchodzi w skład tego zasobu, stanowi ochronę dla całości naszych zbiorów. Dla pracowników macierzystego resortu bowiem na ogół wszystko to, co luźno się wiąże z tym, co oni aktualnie robią, jest albo zbędne, albo niepotrzebne, albo nieprzydatne. Często używa się też argumentu, że po co my to wszystko trzymamy, skoro jest tyle innych bibliotek, gdzie wszystko się znajduje, co oczywiście nie jest prawdą.

Musimy pamiętać jeszcze o jednym. W bibliotekach naszego typu bardzo często zdarza się, że szefem biblioteki nie jest bibliotekarz, ale ktoś, kto wyszedł z nadrzędnej jednostki i czuje się związany z tą jednostką, nie utożsamia się z biblioteką. Łatwo godzi się na decyzje, które są szkodliwe z punktu widzenia biblioteki. Dla tzw. ogólnego dobra biblioteczne zabiera się nie tylko pieniądze, również etaty i pomieszczenia, ogranicza jej działania. Dlatego możliwość powołania się na ogólny przepis, dotyczący wszystkich bibliotek, jest dla nas bardzo przydatna. Jeszcze jedna bardzo ważna rzecz, to określenie obligatoryjnych obowiązków poszczególnych typów bibliotek. Jeżeli jest to biblioteka naukowa, to obowiązuje ją to i tamto, powinna prowadzić określone prace i działania, bo jest do nich zobligowana.

Lucjan Biliński: Uważam, że to nasze dzisiejsze spotkanie bardzo było pozytywne, chociażby dlatego, że przybliżyło nam wizję ustawy oczyszczonej z nierealnych zapisów. To głównie one sprawiły, że nastąpił pewien zastój w pracach nad aktami wykonawczymi do ustawy. Przyjąłbym propozycję p. Andrzeja Jopkiewicza, żeby w dalszym ciągu

ustawa określała główne zadania i kierunki działalności bibliotekarstwa polskiego jako całości. Wracając do sygnalizowanych już priorytetów, to należało by uzupełnić nasze postulaty w zakresie komputeryzacji bibliotek o stwierdzenie, że wszędzie powinien być przyjęty standard MAK-a BN, w każdej bibliotece.

Stanisław Krzywicki: Proponuję, po konsultacji z zespołem, wzmocnić pozycję bibliotek szczebla wojewódzkiego i powiatowego przez stworzenie możliwości realizacji zadań środkami celowymi. Fundusz środków celowych musi być wpisany do ustawy jako zasada polityki państwa, tak jak to jest w krajach skandynawskich. Powinien on być przeznaczony na zakup zbiorów oraz usprawnienie działalności informacyjnej (głównie komputeryzację). Głównym dystrybutorem tych środków powinny być biblioteki szczebla wojewódzkiego. Powierzenie urzędowi tego zadania jest niebezpieczne, gdyż środki będą przekazane na inne zadania.

Lucjan Biliński: Są oponenti, którzy uważają, że niesłusznie resort kultury przekazał środki marszałkom województw, a marszałkowie województw wojewódzkim bibliotekom.

Stanisław Krzywicki: Gorąco popieram propozycję, aby standardem dla bibliotek był MAK, co powinno zobowiązywać BN do jego rozwijania. Jest to rozwiązanie optymalne dla małych i średnich bibliotek. Ministerstwo powinno zapewnić środki na bezpłatne przekazywanie tego systemu bibliotekom.

W ustawie powinna być określona rola i miejsce Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Zapis w art. 18 pkt. 1 nie odpowiada temu, co dzisiaj biblioteki publiczne robią. One są instytucjami ustawicznego kształcenia. Słowo „ustawiczne” aż się prosi, aby znalazło swoje miejsce w ustawie. Biblioteki, szczególnie publiczne, są jakby wymarzone na tę funkcję instytucji ustawicznego kształcenia.

Janina Jagielska: Pan Lucjan Biliński mówiąc o komputeryzacji bibliotek publicznych słusznie podkreślił, że ogólnie przyjętym standardem w bibliotekach publicznych rozpoczynających proces komputeryzacji powinien być program MAK Biblioteki

Narodowej. Przy tej okazji chciałabym zadać pytanie, czy Biblioteka Narodowa mogłaby nieodpłatnie przekazać MAK-a bibliotekom publicznym. Byłaby to niewątpliwie szansa na postęp w zakresie komputeryzacji bibliotek, bowiem władze samorządowe otrzymując program bezpłatnie – będą się czuły zobowiązane do zakupu przynajmniej 1 komputera swojej bibliotece. Biblioteka Narodowa zyskałaby nowych użytkowników MAK-a i mogłaby liczyć na większe zainteresowanie swoimi bazami danych udostępnianymi poprzez program MAK.

Jan Wołosz: Zamykając dyskusję, chcę powiedzieć, że objęła ona bardzo duży obszar problemowy, wykraczający poza ramy samej nowelizacji ustawy. Nic dziwnego, że tak się stało. Zmieniły się bowiem w ostatnim okresie uwarunkowania działalności bibliotek i jest rzeczywista potrzeba refleksji na temat nowych, potrzebnych rozwiązań i nad ich ujęciem w ustawie o bibliotekach. Sądzę, że nasza dyskusja może stanowić dobrą inspirację do takich przemyśleń. Odzwierciedlone w niej zostały różne poglądy oraz doświadczenia uczestników dyskusji, dzięki czemu otrzymaliśmy pełniejsze naświetlenie poruszanych w niej zagadnień.

Nowa ustawa zapewne będzie możliwa, ale dopiero po iluś latach. Zgadzam się z opiniami, że w tej chwili to raczej nie będziemy mogli myśleć o szybkim przeprowadzeniu takiej ustawy. Sądzę, że ta nasza dyskusja wzbudzi zainteresowanie bibliotekarzy, zainicjuje dyskusje w środowisku, pomoże w sprecyzowaniu propozycji do nowej ustawy. Chciałbym też wyrazić nadzieję, że treść tej dyskusji będzie przedmiotem refleksji w środowisku i zwróci uwagę administracji odpowiedzialnej za sprawy bibliotek w kraju, że zawarty w niej ładunek przemyśleń oraz doświadczeń profesjonalnych osób głęboko zaangażowanych w praktykę kierowania bibliotekami będzie w większym stopniu uwzględniony w przygotowaniu noweli ustawy niż miało to miejsce przy uchwalaniu wersji dotychczas obowiązującej.

Wyrażam tylko ubolewanie, że „Bibliotekarz” jest pismem o ograniczonej objętości i że z tego powodu nie mogliśmy zaprosić wielu innych znawców przedmiotu naszej dyskusji.

Wszystkim uczestnikom naszego spotkania bardzo serdecznie dziękuję za przyjęcie zaproszenia i za udział w dyskusji.

Z wielkim żalem żegnamy zmarłego w dniu 5 marca 2001 r.

śp.

ZDZISŁAWA JAGODZIŃSKIEGO

wioletoletniego i zasłużonego dyrektora Biblioteki Polskiej w Londynie,
laureata Nagrody im. A. Mickiewicza dla Bibliotekarza Polskiego

*Fundatorka i przyjaciele – członkowie
Kapituły Nagrody im. A. Mickiewicza
dla Bibliotekarza Polskiego*

Artykuły

Jadwiga Sadowska

Dwa języki haseł przedmiotowych

W grudniu ub. roku ukazała się długo oczekiwana publikacja dotycząca języka haseł przedmiotowych KABA¹. Jej lektura skłania mnie do zabrania, po raz kolejny, głosu na temat języka haseł przedmiotowych (JHP) i oceny sytuacji w zakresie opracowania przedmiotowego w bibliotekach polskich. Zaczniemy od faktów.

Do początku lat dziewięćdziesiątych biblioteki polskie (publiczne i naukowe) o profilu uniwersalnym posługiwały się JHP stosowanym w Bibliotece Narodowej i bieżącej bibliografii narodowej. Podstawą dla niego była metodyka opracowana przez Adama Łysakowskiego zawarta w podręczniku *Katalog przedmiotowy* (1946). Język ten, stosowany pierwotnie w katalogach kartkowych, od kilku lat wykorzystywany jest również w bazach danych. Jego słownictwo podlega stałej rozbudowie i dostosowywaniu do norm międzynarodowych w takim zakresie, w jakim normy to określają.

Na początku lat dziewięćdziesiątych, kilka bibliotek akademickich, skupionych wokół Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, rozpoczęło tworzenie nowego JHP, zwanego KABA (Katalogi Automatyczne Bibliotek Akademickich), którego podstawą stał się JHP biblioteki narodowej w Paryżu – RAMEAU (Repertoire d'Autorite-Matiere Encyclopedique et Alphabetique Unifie), stanowiący bezpośrednio źródło słownictwa dla języka KABA. Właśnie kompatybilność z językiem RAMEAU, a za jego pośrednictwem także z językiem Biblioteki Kongresu – LCSH (Library of Congress Subject Headings) uważają autorki za rzecz wielkiej wagi. „Bezsporną i niepodważalną zaletą języka KABA jest jego kompatybilność z językami RAMEAU i LCSH. Ze względu na wynikające z tego korzyści można uznać, że ta

właśnie cecha języka KABA, w momencie przystąpienia Polski do programów międzynarodowej wymiany danych bibliograficznych, okaże się cenniejszą od innych jego zalet” (s. 9).

Pozwolę sobie wyrazić sceptycyzm wobec tego stwierdzenia. A wynika on z obserwacji realizacji programów międzynarodowych, dotyczących rejestracji bibliograficznej. Od ponad 20 lat, pod auspicjami IFLA, realizowany jest program UBCIM (Universal Bibliographic Control and International MARC). Rzeczywiście, pierwotnie zakładano wymianę danych między poszczególnymi krajami, ale było to w czasach innej technologii. Obecnie nie wymienia się w zasadzie opisów bibliograficznych i nie tworzy się wielkich międzynarodowych baz danych, ponieważ łatwy dostęp do baz zapewnia sieć internetowa. Dominują bazy rozproszone, choć w ramach krajów tworzone są bazy centralne. Potwierdzeniem nieopłacalności wymiany międzynarodowej opisów bibliograficznych jest choćby sprawa retrokonwersji. Przejmowane opisy wymagałyby tylu zmian i uzupełnień, że lepiej je wykonać we własnym zakresie. Dlatego nie są dla mnie jasne korzyści wynikające z kompatybilności z językiem RAMEAU i LCSH.

Zastanawiając się nad JHP KABA siłą rzeczy nie mogę uwolnić się od porównań z JHP BN i odwrotnie. Są tu pewne podobieństwa i różnice, na które chciałabym zwrócić uwagę.

JHP KABA i JHP BN różnią się nieznacznie, jeśli chodzi o słownictwo tematów osobowych, korporatywnych i tytułów ujednoczonych. Wynika to z faktu, że oba języki dostosowały się do norm i zaleceń międzynarodowych dotyczących haseł osobowych, korporatywnych i tytułów ujednoczonych, obowiązujących również w hasłach opisu bibliograficznego.

JHP KABA i JHP BN różnią się stosunkowo niewiele, jeśli chodzi o tematy geograficzne. Pewne zalecenia zostały tu przyjęte z polskiej normy na hasło geograficzne, inne zostały przejęte z podręcznika A. Łysakowskiego (inwersja form wielowyrzowych z nazwą pospolitą, preferowanie form krótszych). Różnice dotyczą m.in. stosowania dopowiedzeń lokalizujących dla miejscowości w Polsce oraz dopo-

wiedzeń identyfikujących (zwanych w JHP KABA kwalifikującymi) przy nazwach obiektów fizjograficznych.

JHP KABA i JHP BN różnią się dosyć zasadniczo w formach pozostałych tematów, czyli tematów rzeczowych, według ostatnio popularizowanej terminologii (tematów ogólnych według terminologii wcześniejszej). Wynika to przede wszystkim z faktu, że źródłem słownictwa dla JHP KABA jest słownictwo RAMEAU.

JHP KABA i JHP BN różnią się zasadniczo w doborze i zakresie stosowania określników. JHP BN posługuje się listą dosyć ograniczoną, choć stale rozbudowywaną, natomiast JHP KABA sprawia wrażenie niemal nieograniczonej ilości określników wszystkich typów: rzeczowych (treściowych), geograficznych, chronologicznych, formalnych, przy tym znaczną część stanowią tzw. określniki związane, tzn. występujące przy konkretnych tematach.

Hasło przedmiotowe rozwinięte w JHP BN i w JHP KABA ma taką samą budowę: Temat – określnik rzeczowy – określnik geograficzny – określnik chronologiczny – określnik formalny.

JHP KABA utrzymywany jest w postaci kartoteki wzorcowej. JHP BN również. Obie kartoteki utrzymywane są w formacie USMARC. Analizując 151 przykładów rekordów wzorcowych JHP KABA zamieszczonych we wspomnianej publikacji, odniosłam wrażenie, że JHP KABA i JHP BN różnią się stopniem umowności co do znaczenia poszczególnych haseł i ich stosowania, np. są dwa tematy: Podróż; Podróże (przykład 75). Temat Podróże „stosuje się dla prac ogólnych na temat wszelkich podróży. Do prac ogólnych na temat sztuki podróżowania stosuje się hasło „Podróż”. To rozróżnienie opiera się z jednej strony na pewnych subtelnosciach semantycznych, natomiast z drugiej strony wydaje się być trudne do zastosowania do konkretnych dokumentów. Inny przykład Dinosauria (przykład 19) – „Stosuje się do prac naukowych na temat dinozaurów. Do wydawnictw popularnych na temat dinozaurów, gadów wymarłych w erze mezozoicznej, stosuje się hasło Dinozaury <--OG>. Do prac ogólnych popularyzujących gady wymarłe w erze mezozoicznej, w tym również dinozaury, stosuje się hasło Gady wymarłe <--OG>. Do prac naukowych na temat gadów wymarłych w różnych okresach geologicznych i znanych tylko z ich szczątków kopalnych stosuje się hasło Gady kopalne <--OG>”. Przysnam, że to rozróż-

nienie budzi moje wątpliwości. Mam je zarówno jako osoba z wieloletnią praktyką indeksatora, i jako użytkownik końcowy, czyli zwykły czytelnik korzystający z katalogu.

Dla mnie JHP KABA jest zbyt skomplikowany i za trudny już na etapie słownictwa, a równie skomplikowane wydają mi się zasady metodyczne, choć nie zostały one wyłożone *explicite*, ale wiele z nich można odtworzyć na podstawie słownictwa i zasad jego stosowania. Obawiam się, że może dojść do sytuacji rozjęcia się teorii z praktyką, tj. języka z jego wykorzystaniem. JHP KABA rozbudowuje się bardzo szybko, obecnie ma 40 tys. jednostek leksykalnych w postaci haseł wzorcowych. Jak szacują twórcy, za trzy lata liczyć będzie ok. 70 tys. rekordów, a miesięczny przyrost słownictwa wynosi ok. 1000 haseł (s. 20), przy czym oczywiście ważne są tu proporcje tematów jednostkowych do tematów ogólnych. W JHP KABA są bardzo szczegółowe tematy, np. wprowadza się jako tematy wszelkie formy żeńskie typu: Bohaterki; Cesarzowe; Chore psychicznie; Dziewczęta; Dziewczynki; Królowe. Szeroko stosowane są tematy z wyrażeniami etnicznymi, np.: Amerykanie pochodzenia polskiego; Biznesmeni polscy; Dyplomaci polscy; Funkcjonariusze międzynarodowi polscy; Intelktualiści polscy; Katolicy polscy; Naukowcy polscy; Uczni polscy. Tego typu tematy, w których eksponuje się cechę rodzajową (żeńskość) i cechę etniczną nie występują w JHP BN. Zadaję sobie też pytanie, w jakich bibliotekach, poza uczelnianymi, tematy o tym stopniu szczegółowości byłyby przydatne.

Spójrzmy jednak na te języki realnie. Nie możemy dziś nie uznać, że od kilku lat mamy w Polsce dwa odmienne JHP (pomijam JHP dla bibliotek medycznych), z których jeden odwołuje się do tradycji językowej i metodycznej francuskiej, a drugi – do tradycji polskiej. Decyzja o wyborze nowego języka lub decyzja o pozostaniu przy starym języku, nie jest decyzją łatwą dla bibliotek, zwłaszcza tych, które w przeszłości opracowywały swoje księgozbiory według JHP BN lub które dziś chcą korzystać z opisów bibliografii narodowej, a także tych, które znalazły się w zasięgu jakiegoś systemu komputerowego stosowanego w bibliotekach danego miasta. Dodajmy, że JHP KABA i JHP BN zostały przyjęte w narodowym katalogu centralnym NUKAT.

Wybory bibliotek w tej kwestii będą podkątowane różnymi czynnikami. Niemniej jednak myślę, że JHP KABA i JHP BN nie powinny

Opis stanowiska pracy specjalisty gromadzenia dokumentów elektronicznych (DE)

być w żadnym razie traktowane jako języki konkurencyjne, wzajemnie wypierające się i dyskwalifikujące, ale jako języki komplementarne. Mówiąc o komplementarności mam na myśli stosowanie i użytkowników. Tak jak istnieje nie tylko w Polsce, ale i na świecie JHP dla księgozbiorów i bibliotek medycznych, który rozwija się zupełnie niezależnie, tak może istnieć JHP dla księgozbiorów naukowych specjalistycznych. Sądzę, że JHP KABA może być tym językiem. Pozostaje natomiast liczna grupa bibliotek publicznych, szkolnych, pedagogicznych i pozostaje oczywiście bibliografia narodowa. Uważam, że ta grupa powinna pozostać przy JHP BN, który jest mniej skomplikowany, bardziej znany, ma swoich zwolenników. Jak powiedziałam wcześniej, źródłem dla niego jest słownictwo rodzime i rodzima tradycja metodyczna wywodząca się z okresu przedwojennego. Tym, którzy uważaliby, że to już historia, przypomnę, że słownictwo i metodyka języka Biblioteki Kongresu, do której wszyscy chcą nawiązywać, rozwija się nieprzerwanie od końca XIX w.

Podtrzymuję moją wypowiedź sprzed kilku lat o tym, że biblioteki, zwłaszcza publiczne nie mają alternatywy poza JHP BN. Wtedy uznałam za główny argument związek ich księgozbiorów z bibliografią narodową. Dziś do tego argumentu dodałabym następny: JHP KABA jest językiem trudnym i skomplikowanym, o potencjalnie bardzo bogatym zasobie leksykalnym dostosowanym do specjalistycznych księgozbiorów wielkich bibliotek naukowych, który w bibliotekach publicznych będzie zbiorem pustym.

I na zakończenie, nie mogę oprzeć się jeszcze jednej refleksji, wynikającej z obserwacji organizacji prac nad JHP KABA. Otóż jest ona znakomita i przynosi efekty. JHP KABA ma też swoje lobby, także w Komitecie Badań Naukowych (wszystkie publikacje finansowane przez KBN). Pod tym względem Biblioteka Narodowa nie wygląda dobrze. Zbyt wielu spraw zaniechano i zbyt wiele zlekceważono, choć, jak sądzę, ciągle jeszcze nie jest za późno. JHP BN to nie tylko tradycja, ale setki tysięcy książek opracowanych w tym języku, to także setki bibliotek, zwłaszcza publicznych, które nie mają alternatywy.

Jadwiga Sadowska jest kierownikiem Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Narodowej.

PRZYPIS:

¹ *Język haseł przedmiotowych KABA. Zasady tworzenia słownictwa.*
Pod red. T. Głowackiej. Warszawa: SBP 2000.

W grudniowym numerze EBIB-u ukazał się mój artykuł opisujący zasady i metodologię wprowadzania stanowiska pracy w nowoczesnej bibliotece. Starłam się tam uzasadnić tezę, że powinniśmy zacząć inaczej myśleć o organizacji pracy w naszych instytucjach. Dla przypomnienia przytoczę tylko jeden akapit z tamtej pracy: „Dobrze opisane, a potem wprowadzone do praktyki, stanowiska pracy powiązane ze strategicznymi celami firmy powodują, że struktura firmy staje się przejrzysta, a co za tym idzie – efektywna. Posiadanie „Księgi opisów stanowisk” świadczy o dużej kulturze organizacyjnej instytucji.

Opisujemy stanowisko pracy po to, by:

- mieć pewność, że stanowisko to ma wartość dla danej instytucji;
- lepiej organizować pracę, tworzyć zespoły zadaniowe;
- optymalizować strukturę organizacyjną;
- precyzować oczekiwania wobec pracownika, oceniać efekty jego pracy;
- wartościować pracę i wynagradzać odpowiednio do zajmowanego stanowiska (wynik = wynagrodzenie);
- opracować taryfikatory płacowe dla wielu stanowisk;
- rekrutować pracowników;
- racjonalizować zatrudnienie (polityka zatrudnienia);
- podwyższać jakość pracy¹.

Tworzenie opisu stanowiska pracy

W tym artykule przedstawiam inny opis i nieco odmienną filozofię jego tworzenia. Podczas gdy opis stanowiska pracy bibliotekarza dziedzinowego robiłam opierając się na bogatej literaturze fachowej polskiej i zagranicznej i naszych (mam tu na myśli cały zespół bibliotekarzy dziedzinowych) doświadczeniach z pracy w BG UMK, przy tworzeniu opisu specjalisty gromadzenia dokumentów elektronicznych skorzystałam z możliwości skopiowania pewnych już przyjętych rozwiązań w bibliotekach światowych, oczywiście, opracowując je i dostosowując do potrzeb konkretnej bib-

lioteki. Powodem wybrania takiej drogi był brak odzewu ze strony polskich bibliotekarzy – wygląda na to, że nie mamy jeszcze wdrożonych takich stanowisk pracy, a jeśli są to nieodokreślone lub nieuświadomiane – ktoś wykonuje jakieś prace, ale w ramach rozszerzonych zadań na starym stanowisku pracy, np. pracownika informacji.

Sformułowałam odpowiednie zapytanie na międzynarodową listę dyskusyjną bibliotekarzy ECOLLECTIONS moderowaną przez rządowy Komitet Informacji Anglii (Joint Information Systems Committee) odpowiedzialny za wdrażanie nowoczesnych technologii informacyjnych w państwie. Otrzymałam kilkanaście opisów stanowisk pracy bibliotekarzy odpowiedzialnych za opiekę nad kolekcjami elektronicznymi, zarówno na CD, dyskach twardych, jak i online. Analiza tych opisów nieco mnie przerażyła, bo przy naszej polskiej mizerii, było to bogactwo różnych nowych stanowisk, funkcji i zadań. Widać z tego, jak elastyczne jest bibliotekarstwo światowe i jak szybko dokonuje zmian organizacyjnych, określając bieżące potrzeby. My przy nich jesteśmy zatwardziałymi administratorami naszych instytucji – nie nowoczesnymi menedżerami.

Od jakiegoś czasu w naszym bibliotekarskim środowisku obserwowałam dyskusję dotyczącą tego, jak przechowywać, zabezpieczać i udostępniać kolekcje elektroniczne? W ramach tej dyskusji pojawiały się głosy, kto ma to robić? Czy mamy w bibliotekach fachowców, którzy mogą zająć się kolekcją elektroniczną i jakie powinny być ich kwalifikacje? Jedno jest pewne: przed wprowadzeniem takich stanowisk pracy nie uciekniemy i musimy się nauczyć je opisywać i lokalizować.

To drugie zadanie jest szczególnie ważne, zanim przystąpimy do pracy, musimy dokładnie opisać jakie są potrzeby bieżące naszej biblioteki, żeby umieścić stanowisko optymalnie – tam gdzie jest to niezbędne. W związku z tym powinniśmy zadać sobie następujące pytania:

- czy będzie to stanowisko stworzone w konkretnym dziale: gromadzenia, informacji, czasopism czy kolekcji specjalnej, a może w każdym z nich jest potrzebny człowiek odpowiedzialny za zarządzanie takimi zasobami?
- czy potrzebujemy bibliotekarza, który będzie tylko gromadził dokumenty elektroniczne (zarówno książki jak i czasopisma) czy raczej takiego, który jedynie będzie o nich informował? Od takiej decyzji zależy posiadanie stanowiska pracy,

- czy stworzymy jedno stanowisko pracy w bibliotece dla wszystkich tych zadań?
 - jak je nazwiemy?
- Należy pamiętać o podstawowych zasadach, że opis stanowiska pracy powinien być:
- napisany językiem prostym i zrozumiałym (unikąć żargonu);
 - zawierać informację, a nie opinię czy sąd;
 - być zwięzły (nie przekraczać 3 stron).

Przy wybieraniu metody opisu ważne jest, kto będzie wykonywał opis. Inną metodę musi wybrać kierownik personalny zatrudniony w firmie, odpowiadający za politykę kadrową, inną – bezpośredni przełożony – znający dokładnie proces pracy na danym stanowisku, jeszcze inną osoba z zewnątrz – wynajęta do zrobienia obiektywnej analizy pracy.

Nazwa opisu stanowiska pracy

Ponieważ w Polsce nie posiadamy nazw stanowisk pracy, które byłyby adekwatne do nowych zadań, jakie pojawiły się w dużych bibliotekach, musimy przy wprowadzaniu nowego stanowiska pracy wymyślać dla niego nazwę.

Nie będę w tym artykule szerzej odnosić się do nazw stanowisk pracy pojawiających się w ustawach o bibliotekach czy zarządzeniach ministrów: *młodszy bibliotekarz*, *starszy bibliotekarz*, *kustosz*, *starszy kustosz dyplomowany*, bo dla mnie to nie są nazwy stanowisk pracy tylko tytułów czy raczej stopni bibliotekarskich, o czym świadczą przymiotniki „starszy, młodszy”, oraz wyjaśnienia w „Encyklopedii Współczesnego Bibliotekarstwa Polskiego”. Nazwa stanowiska pracy wywodzi się z bardzo konkretnego miejsca pracy i zależy od czynności, jakie mu się przypisuje i na zachodzie tak to jest realizowane, np. *cataloger* – bo kataloguje książki. Kiedyś nazwa *bibliotekarz*, która jednoznacznie była nazwą zawodu wykonywanego, wystarczała – dziś przy wielkim skomplikowaniu zadań, czynności i funkcji, jakie muszą być realizowane w dużych organizacjach, nie wystarcza. Powinno się określać precyzyjnie:

- zawód – bibliotekarz;
- stanowisko – dyrektor, cataloger, bibliotekarz dziedziny, specjalista informacji, konserwator zbiorów, magazynier, itd.
- stopień bibliotekarski – młodszy bibliotekarz, kustosz, starszy kustosz dyplomowany, itd.

Ponieważ u nas panuje w tym względzie wielki bałagan, wygląda mi na to, że nikogo te sprawy specjalnie nie obchodziły i nikomu nie chce się do tematu wracać.

Kiedy zdecydujemy już, gdzie owo stanowisko będzie posadowione, jakie będą pola odpowiedzialności i zakres obowiązków przypisany do stanowiska, możemy pomyśleć, jak go nazwać. Wybór z listy anglojęzycznych nazw jest duży: Electronic Resources Adviser, E-Resources Adviser, Electronic Services Adviser, Electronic Resources Librarian, Electronic Information Services Adviser, Electronic Services Officer, Electronic Information Manager, Electronic Resources Coordinator, Network Information Coordinator, Reference Librarian, Information Broker, ale musi być adekwatny do tego konkretnego przez nas opisanego i powinien mieć polskie brzmienie. Z tym ostatnim jest poważny problem – tłumaczenie prostych angielskich określeń *adviser* (doradca, konsultant), *officer* (urzędnik, funkcjonariusz, przedstawiciel, komisarz) czy *specialist* (specjalista) lub *coordinator* nie zawsze pasuje do polskich tradycji. Oczywiście, wszystko można nazywać używając słowa *bibliotekarz* i deklejając do niego przymiotniki, np.: *bibliotekarz elektroniczny*, ale jakoś głupio to brzmi, ponieważ ten przymiotnik w języku polskim semantycznie nacechowuje mocno rzeczownik – w tym przypadku brzmi to raczej jak *bibliotekarz elektryczny* lub *bibliotekarz magiczny*. Może to tylko moje osobiste odczucie, a może i brak tradycji?

Specjalista gromadzenia dokumentów elektronicznych

Przechodząc od teorii do praktyki demonstruję opis, który zaproponowałam w BG UMK dla stworzenia konkretnego miejsca pracy, które musi wypełnić lukę, jaka powstała w momencie pojawienia się nowych źródeł informacji i nowych zadań związanych z ich gromadzeniem. Oczywiście przykład poniższy może być dowolnie modyfikowany, nie musi mieć przedstawionej tu formy.

OPIS STANOWISKA PRACY przykład

NAZWA STANOWISKA PRACY – specjalista gromadzenia dokumentów elektronicznych (DE)

LOKALIZACJA W STRUKTURZE ORGANIZACYJNEJ BIBLIOTEKI
Biblioteka Uniwersytecka
Oddział Gromadzenia Zbiorów

OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA PRACY – Bibliotekarz ma gromadzić, zarządzać (promować, robić selekcję, określać warunki przechowywania) i rozwijać kolekcję elektroniczną w bibliotece zarówno

na CD, DVD, jak i online oraz innych nośnikach elektronicznych.

ZAKRES OBOWIĄZKÓW

Obowiązki podstawowe 90%	czas pracy w %
badanie rynku wydawniczego	10%
opracowywanie listy zakupów	10%
negocjacje z dostawcami	10%
prowadzenie bazy danej dostawców	2%
przygotowywanie umów dla kierownika lub dyrektora	2%
archiwizacja licencji i umów	2%
prowadzenie księgi inwentarzowej dokumentów	1%
dbanie o bieżącą subskrypcję dokumentów i dostęp online	itd.
prowadzenie konsultacji z bibliotekarzami kolekcji specjalnych w sprawie zakupów	
współdecydowanie o podziale środków na poszczególne bazy	
dobór i selekcja dokumentów elektronicznych	
określanie warunków przechowywania dokumentów	
współtworzenie kopii bezpieczeństwa	
monitorowanie kolekcji na bieżąco	
promowanie dokumentów w środowisku lokalnym	
studiowanie na bieżąco prawa autorskiego – polskiego i światowego	
polecanie innym bibliotekarzom i koordynacja próbnych dostępu (trials)	

Obowiązki nieregularne 10%	częstotliwość
udział w projektach menedżerskich dot. rozwoju kolekcji elektronicznych	w razie potrzeby
udział w pracach dot. digitalizacji kolekcji	w razie potrzeby
organizacja szkoleń dla bibliotekarzy z dostępu do baz danych	przynajmniej 2 razy w roku

OBSZAR ODPOWIEDZIALNOŚCI

Specjalista jest odpowiedzialny za właściwy dobór dokumentów elektronicznych do kolekcji oraz ich selekcję a także zasady przechowywania ich w bibliotece. Odpowiada także za poprawną i profesjonalną współpracę z dostawcami, rozdział środków na poszczególne kolekcje, właściwe archiwizowanie zbiorów i przestrzeganie licencji i umów. Specjalista jest odpowiedzialny za informowanie i promocję dokumentów w środowisku lokalnym.

PODEJMOWANIE DECYZJI

Po konsultacjach z kierownikiem lub dyrektorem podejmuje decyzje w sprawie kształtu umowy i licencji oraz zakupu dokumentów elektronicznych. Współdecyduje (konsultując z bibliotekarzami kolekcji specjalnych) o profilu kolekcji. Podejmuje decyzję o podziale środków finansowych (w obrębie przydzielonych na DE). Decyduje o zasadach i warunkach przechowywania DE w bibliotece. Decyduje także o formie promocji dokumentów elektronicznych i szkoleniach bibliotekarzy.

ZALEŻNOŚCI SŁUŻBOWE

podlega – Kierownikowi Oddziału Gromadzenia Zbiorów

sprawuje nadzór nad – nie sprawuje

WSPÓŁPRACA

z kim	w zakresie
z dostawcami	zakupu dokumentów elektronicznych
z bezpośrednim przełożonym lub dyrektorem	podpisywanie umów i rozdziału środków finansowych
z bibliotekarzami kolekcji specjalnych	profilu kolekcji
z kier. Oddziału Komputeryzacji	dostępu do DE
z kier. magazynów	przechowywania DE
z kier. Sekcji Informacji	promocji DE

ZASTĘPSTWA

zastępuje (kogo?) bibliotekarza z Oddziału Gromadzenia Zbiorów

jest zastępowany (przez kogo?) – Kierownika Oddziału

UDZIAŁ W ZESPOŁACH, KOMISJACH

zespół ds.	stanowisko
komputeryzacji biblioteki gromadzenia zbiorów	członek
szkoleń pracowników	członek
digitalizacji kolekcji	członek

WARUNKI PRACY – specjalista posiada pokój do pracy, biurko, komputer bardzo dobrej klasy, szybki, pojemny w pamięć z dostępem do Internetu i napędami DVD oraz CD. Najlepsze oprogramowanie umożliwiające wykonywanie obowiązków i nagrywanie CD i DVD do kopiowania zasobów. Archiwum dysków CD, DVD oraz zwykłych dyskietek. Zabezpieczoną szafę do przechowywania licencji i dokumentów oraz dysków.

NARZĘDZIA PRACY, MATERIAŁY

konieczne: telefon, komputer
pożądane: ksero, fax.

Profil osobowy potencjalnego pracownika

Drugim elementem ważnym i uzupełniającym wykonany opis stanowiska może być stworzenie profilu osobowego pracownika, który takie stanowisko powinien zająć. Profil kładzie nacisk na kompetencje i cechy osobowościowe ewentualnego kandydata. Jest bardzo potrzebny przy rekrutacji. Analizując zadania i pola odpowiedzialności, możemy wyszczególnić te cechy i kompetencje, które są niezbędne, żeby takie stanowisko dobrze funkcjonowało. Następnie nadajemy poszczególnym cechom wartości liczbowe opisujące stopień ich ważności.

PROFIL OSOBOWY

Określenie cechy pożądanej na stanowisku	ważność cechy w skali 1-8							
	1	2	3	4	5	6	7	8
KWALIFIKACJE								
wykształcenie								⊗
doświadczenie zawodowe				⊕				
kursy specjalistyczne IT ²					⊕			
kurs jęz. angielskiego							⊕	
kurs prawa autorskiego							⊕	
znajomość rynku wydawniczego						⊕		
UMIEJĘTNOŚCI	1	2	3	4	5	6	7	8
obsługa komputera								⊕
korzystanie z aplikacji sieciowych								⊕
dobra organizacja pracy							⊕	
dobre zarządzanie finansami								⊕
pomysłowość, kreatywność						⊕		
nawiązywanie kontaktu z klientem								⊕
współpraca z kolegami						⊕		
umiejętności negocjacyjne								⊕
praca zespołowa							⊕	
CECHY OSOBOWE	1	2	3	4	5	6	7	8
komunikatywność								⊕
samodzielność myślenia							⊕	
skrupulatność							⊕	
ostrożność					⊕			
dbałość o wygląd						⊕		
chęć kształcenia								⊕
uprzejmość						⊕		

Zakończenie

Powyższy opis stanowiska pracy powstał na podstawie opisów przysłanych mi przez kolegów bibliotekarzy z następujących bibliotek:

- Director of Electronic Resources – The Main Library of University of Houston, US;
- Electronic Publications Librarian – Edinburgh University Library, UK;
- Electronic Resources Librarian – University of Saskatchewan Libraries, Canada;
- Electronic Resources Manager – Leeds Metropolitan University Library, UK;
- Electronic Services Development Manager – Leeds Metropolitan University Library, UK;
- Information Adviser – Learning Resources Centre, University of Surrey Roehampton, UK;
- Digital Resources Librarian – Frick Art Reference Library, New York, US;
- Research Literacy Librarian – Frick Art Reference Library, New York, US;
- Librarian Electronic Resources – Frick Art Reference Library, New York, US.

Mam nadzieję, że wykonana przeze mnie praca może być użyteczna dla tych, którzy

myślą o tworzeniu nowych stanowisk pracy w swoich instytucjach.

BIBLIOGRAFIA:

1. Balas Janet L.: *A Librarian's work will never be done*. „Computers in Libraries” 1999, 19 (10): 46.
2. Clifford James P.: *Job analysis: Why do it, and how should it be done?* „Public Personnel Management” 1994, 23 (2): 321.
3. Gick Alan, Tarczyńska Małgorzata: *Rachunek zysków czyli cel analizy pracy i opisu stanowiska*. „Personel” 1998, 5: 20-2.
4. Jacukowicz Zofia: *Jak to robią w Unii? Systemy wynagrodzeń i klasyfikacja stanowisk pracy*. „Personel” 1999, 7/8: 62-5.
5. Jarceki Wojciech: *Pozyskiwanie pracowników (1). Przed rozmową z kandydatem*. „Personel” 1998, 6: 9-12.
6. Karpieńska Ewa: *Dlaczego warto tworzyć opisy stanowisk pracy?* „Personel” 1999, 5: 24-6.
7. Karpieńska Ewa, Gomulski Wiesław: *Wynikowy opis stanowiska pracy i profilowanie wymagań*. „Personel” 1998, 4: 17-9.
8. Padzik Kinga: *Funkcje opisu stanowiska. Wielostronne wykorzystanie opisów stanowisk w pracach wewnątrzorganizacyjnych*. „Personel” 1999, 10: 3-14.
9. Porzuczek Lilla: *Bilans kompetencji*. „Personel” 1999, 5: 15-7.
10. Raju R.: *Peromnes job evaluation method and its application to a library environment*. „South African Journal of Library and Information Science” 1998, 66 (3): 107.
11. Struktury organizacyjne światowych bibliotek dostępne w sieci Internet.
12. Opisy stanowisk pracy z bibliotek zagranicznych nadesłane na angielską listę dyskusyjną bibliotekarzy ECOLLECTIONS.

Bożena Bednarek-Michalska jest kierownikiem Sekcji Informacji Biblioteki Głównej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

PRZYPISY:

¹ *Opis stanowiska pracy bibliotekarza dziedzicznego na przykładzie BG UMK*, referat na międzynarodowe seminarium „Bibliotekarz dziedziczny w bibliotekach akademickich”, Toruń 26-27 października 2000; EBIB [Elektroniczny Biuletyn Informacyjny Bibliotekarzy], dok. elektroniczny, Wrocław, Ossolineum, ISSN 1507-7187, tryb dostępu <http://ebib.oss.wroc.pl/> – 2000 nr 10 (18).

² IT = Information Technologies – technologie i techniki informacyjne.

tego programu światowy spis inicjatyw digitalizacji zasobów.

Należy również podkreślić, że jednym ze statutowych obowiązków UNESCO jest pomoc w zachowaniu i rozpowszechnianiu wiedzy przez zapewnienie ochrony dokumentów świadczących o dziedzictwie kulturowym świata i tworzenie warunków ich dostępności dla społeczeństw. W 1992 r. dla realizacji tych zadań został utworzony specjalny, międzynarodowy program „Pamięć Świata”, którego celem jest ochrona najbardziej narażonych na zniszczenie zbiorów; rękopisów, druków, materiałów audiowizualnych oraz ułatwienia dostępu do nich przez sporządzanie ich kopii na nośnikach cyfrowych. Ochronie takiej podlegają najcenniejsze zasoby bibliotek i archiwów – pomniki kultury światowej. Przy Sekretariacie Generalnym UNESCO powołano Komitet Doradczy współpracujący z IFLA i Międzynarodową Radą ds. Archiwów. Istnieją komitety współpracy regionalnej (np. Austrii, Węgier i Czech). Narodowe komitety mieszczą się w 23 krajach. Koordynatorem programu jest Abdulaziz Abid¹. Aktywnie do tego programu włączyła się również Polska.

Pierwsze posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Programu „Pamięć Świata” odbyło się w dniach 12-14 marca 1993 r. właśnie w naszym kraju – w Pułtusku. Jego organizatorem był Polski Komitet UNESCO. Podczas tego spotkania określono kryteria, którym powinny podlegać obiekty, by znaleźć się pod opieką programu. Ustalono siedem kryteriów głównych i dwa uzupełniające. Zwracają one uwagę na szczególne znaczenie elementów dziedzictwa dokumentalnego pod względem:

- 1) wpływu na historię,
- 2) znaczenie dla okresu historycznego,
- 3) miejsca,
- 4) dokonania wybitnej osoby,
- 5) szczególnie ważnego tematu,
- 6) wyjątkowej formy i stylu dzieła,
- 7) wartości społecznych, humanistycznych.

Kryteria uzupełniające to: kompletność zachowania materialnego dzieła i jego unikatowość. Szczególnie istotna jest cecha „wyjątkowości”, na listę programu „Pamięć Świata” mogą trafić tylko dzieła niepowtarzalne, jedyne w swoim rodzaju². Wybór dokumentów dokonywany jest przez specjalistów danego kraju, a propozycje uzgodnione przez komitety narodowe i regionalne są przedstawiane Międzynarodowemu Komitetowi Doradczemu. Po zatwierdzeniu dokumenty się digitalizuje – zaleca się stosowanie języka HTML.

Ewa Głowacka

„Pamięć Świata” program UNESCO poświęcony ochronie i udostępnianiu najcenniejszych zasobów bibliotek i archiwów

Obecnie na świecie obserwujemy bardzo duże zainteresowanie ochroną i konserwacją najcenniejszych zasobów bibliotecznych i archiwalnych oraz zachowywaniem ich w postaci kopii elektronicznych. Istnieje wiele międzynarodowych inicjatyw poświęconych tym zagadnieniom. Znaczącą rolę odgrywają programy IFLA: PAC (Preservation and Conservation) oraz UAP (Universal Availability of Publications) – szczególnie realizowany w ramach

W ramach programu tworzone są również trzy bazy danych:

1. „Pamięć utracona” – wykaz zbiorów bibliotecznych i archiwalnych, które dotknęły zniszczenia w XX w., szczególnie w czasie II wojny światowej we Francji, Polsce, Niemczech i Włoszech. Wykaz obejmuje 100 państw.

2. „Pamięć zagrożona” – światowy spis zbiorów narażonych na zniszczenie. Wykaz został sporządzony na podstawie wyników badania ankietowego prowadzonego w bibliotekach i archiwach 59 krajów.

3. Wykaz obecnych działań związanych z ochroną dziedzictwa.

Drugie posiedzenie Międzynarodowego Komitetu programu „Pamięć Świata” odbyło się w Paryżu w dniach 3-5 maja 1995 r. Poświęcone ono zostało głównie sprawom planowania i finansowania programu. Przedyskutowano na nim również projekt „Ogólnych wytycznych ochrony dokumentów dziedzictwa intelektualnego”. W wielu państwach powstały komitety narodowe gromadzące informacje o obiektach wymagających ochrony i podejmowanych inicjatywach. Całościowo rozmiary potrzeb miał ukazać przygotowywany od momentu zainicjowania programu światowy rejestr (światowa lista) „Pamięci Świata”. Równolegle powstają też rejestry narodowe, w których powinny być także wymieniane dokumenty kultury innych narodów znajdujących się na danym terenie.

W dniach 3-5 czerwca 1996 r. odbyła się pierwsza międzynarodowa konferencja „Pamięci Świata”. Uczestniczyło w niej 150 przedstawicieli 65 państw, a referaty dotyczyły przede wszystkim szerokiego spektrum zagadnień związanych z ochroną i konserwacją zbiorów. W Warszawie, w tym samym miesiącu, miało miejsce zebranie wstępne Komitetu Krajowego programu UNESCO, na którym jako przewodniczącego tego komitetu wybrano prof. dra Jerzego Skowronka, a sekretarzem został dr Andrzej Biernat.

W marcu 1997 r. na kolejnym posiedzeniu polskiego Komitetu wybrano 25 kolekcji, spośród 350 zgłoszonych w naszym kraju na Listę Światową. Wśród nich znalazł się m.in. sakramentarz tyński z XI w., najstarszy zabytek języka prasłowiańskiego – kodeks supraski, zbiory Ossolineum, Biblioteka Polska w Paryżu XIX-XX w., dokumenty Bitwy Warszawskiej 1920 r. oraz plany i dokumentacja zniszczeń oraz odbudowy Warszawy (Plan

Pabsta, archiwa BOS), 1942-1950³. Przewodniczącym Komitetu zostaje doc. dr Daria Nałęcz, dyrektor Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. W czerwcu do Biura Programu w Paryżu Komitet przekazał dziewiętnaście propozycji z uprzednio wybranych dwudziestu pięciu⁴.

Kolejne, trzecie już posiedzenie Międzynarodowego Komitetu miało miejsce we wrześniu 1997 r. w Taszkencie. Dyskutowano na nim nominacje do światowej listy. Rekomendowane zostały pierwsze propozycje na Listę. Z polskich nominacji wybrano jedynie dokumenty archiwalne dotyczące demokracji szlacheckiej w Polsce z okresu XVI i XVII w.

W maju 1998 r. Abdelaziz Abid z Biura Komitetu w Paryżu wziął udział w posiedzeniu polskiego Komitetu Krajowego. Na posiedzeniu w Londynie we wrześniu tego samego roku do nominacji na listę światową zaproponowano trzy polskie pozycje: rękopis dzieła Mikołaja Kopernika *De revolutionibus libri sex* z Biblioteki Jagiellońskiej, dzieła Fryderyka Chopina ze zbiorów Towarzystwa im. F. Chopina w Warszawie i Biblioteki Narodowej oraz archiwum getta warszawskiego zwane Archiwum Emanuela Ringelbluma z Żydowskiego Instytutu Historycznego.

Pierwsza Światowa Lista „Pamięci Świata” została ogłoszona w czerwcu 1999 r. Znalazły się na niej m.in.: najpiękniejsze inkunabuły i rękopisy czeskie, najcenniejsze cymelia i wykopaliska Sofii, stare druki i rękopisy ze zbiorów Rosyjskiej Biblioteki Państwowej w Moskwie, chińska muzyka ludowa (70 godzin nagrań), afrykańskie pocztówki z lat 1890-1930, dziewiętnastowieczna prasa Ameryki Łacińskiej i wiele innych⁵. Z polskich zasobów znalazły się na niej trzy wspomniane wyżej propozycje z 1998 r.

W 1997 r. UNESCO zawarło porozumienie z IFLA zobowiązujące Federację do opracowania indeksu dzieł dostępnych w Internecie. Po dwóch latach pracy specjalistów z BN Francji i Biblioteki Brytyjskiej powstał indeks, który umożliwia wyszukiwanie według słów kluczowych, nazw państw i dat oraz łączy z instytucjami, w których znajdują się oryginały. Indeks dostępny jest na stronach UNESCO <http://thoth.bl.uk>.

Na stronach UNESCO <http://www.unesco.org/webworld/mdm> obecne są również różnorodne informacje związane z omawianym programem. Znajdziemy tu dostęp do baz danych, do Światowej Listy, do informacji

o nowych projektach. Możemy również obejrzeć część zdigitalizowanych dokumentów, wysłać kartkę elektroniczną zawierającą jeden z obiektów zaakceptowanych w ramach Listy, lub zapoznać się z programem konferencji „Pamięci Świata”, która odbyła się w dniach 27-29 września 2000 r. w Meksyku. Przygotowano również informację dotyczącą ochrony najcenniejszych zasobów światowych na dysku optycznym (UNESCO/IFLA CD-ROM „Safeguarding our documentary heritage/Conservation preventive du patrimoine documentaire).

Jak widać zainicjowany przed niespełną dziewięć laty program UNESCO, IFLA i Międzynarodowej Rady ds. Archiwów rozwija się prężnie i jest bardzo cenną między-

narodową inicjatywą służącą ochronie zasobów bibliotecznych i archiwalnych, zmierzającą do zachowania ich w pamięci świata.

Dr Ewa Głowacka jest pracownikiem Katedry Bibliotekoznawstwa i Informatyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

PRZYPISY:

- ¹ A. Abid: *Memoire du monde: preserver notre patrimoine documentaire*. „Bulletin des Bibliothèques de France” 1997 t. 42 nr 2, s. 8-15.
- ² <http://www.archiwa.gov.pl/memo/index.html> (24.10.00).
- ³ Por. pełen spis: Archiwa i dokumenty proponowane na światową listę przez Polski Komitet programu „Pamięć Świata”, <http://www.archiwa.gov.pl/memo/lista.html>
- ⁴ Pamięć Świata – kalendarium, <http://www.archiwa.gov.pl/memo/kalendarium.html>
- ⁵ Por. pełna lista: Memory of The World Register <http://www.unesco.org/webworld/mdm/register/index.html>

Sprawozdania i relacje

Z Kongresu Kultury Polskiej: Wystąpienie Stefana Czaji

Szkoda, że zabrakło dzisiaj wystąpienia przedstawiciela Biblioteki Narodowej. To ona właśnie powinna przedstawiać podstawowe i najważniejsze problemy wszystkich polskich bibliotek, niezależnie od tego, do jakiej sieci bibliotecznej należą i z czyich pieniędzy są utrzymywane.

Bardzo się zmieniło i bardzo się zmienia polskie bibliotekarstwo. Jeszcze parę lat temu więcej XIX-wieczne czy międzywojenne – dzisiaj w wielu przypadkach potrafiące współpracować z najnowocześniejszymi bibliotekami i systemami informacyjnymi świata.

To rodzi określone zobowiązania i konsekwencje wymagające nie tylko wysokich kompetencji bibliotekarzy, ale także określonych nakładów na zakup nowoczesnych technologii. Skończyły się tanie biblioteki.

Nasz zawód stał się jednym z najbardziej nowoczesnych zawodów w Polsce i dzisiaj nie istnieje żadna alternatywa dla polskich bibliotek.

Ilu nas jest? Największych bibliotek naukowych ok. 270, innych ważnych prawie trzy tysiące, wszystkich razem ponad 30 tysięcy.

Biblioteki samorzutnie połączyły się w duże sieci związane z zakupionymi, najczęściej za pieniądze zagranicznych fundacji, duże systemy komputerowe VTLs, Horizon Aleph i inne. Fundacje te nie dają jednak pieniędzy na bieżące funkcjonowanie. Wysokie opłaty licencyjne muszą być już opłacone z funduszy własnych. To duże sumy i do tego jeszcze

potrzebne, co roku. Tym problemem powinien bliżej zainteresować się Komitet Badań Naukowych, Ministerstwo Edukacji Narodowej, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, inne resorty i samorządy.

Wyjątkowo na tym tle przedstawia się działalność Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej, która w kolejnych programach: Archiwa, Librarian i Cerber – przyszła za realną i znakomicie lokowaną pomocą dla kilkuset najważniejszych bibliotek polskich, przechowujących zbiory zabytkowe i należące do Narodowego Zasobu Bibliotecznego.

Bardzo wiele zostało zrobione dla budowy gmachów bibliotecznych. Są ukończone, w trakcie budowy lub projektowania nowe budynki dla bibliotek w Warszawie, Krakowie, Szczecinie, Toruniu, Rzeszowie, Poznaniu, Lublinie, Białymstoku, Olsztynie i w innych miastach. Wiele jest modernizowanych i remontowanych. Przez ostatnie 5 lat zrobiono w inwestycjach bibliotecznych więcej niż przez całe poprzednie 50-lecie.

Biblioteki naukowe poszukują ciągle i organizują nowe rozwiązania. Najważniejszym z nich jest powołanie NUKATU, który będzie centralnym katalogiem druków zwartych, co powinno przynieść ogromne oszczędności pracy bibliotecznej. Ta idea wymaga także wspierania i pomocy instytucji centralnych. W bibliotekarstwie, niestety, jest tak, że efekty przychodzą dopiero po wielu latach, ale są rzeczywiste i wielkie.

Jest bardzo wiele spraw i problemów szczegółowych, w tym bardzo ważny, związany z egemplarzem obowiązkowym dla polskich bibliotek. Należy unikać tu zbyt pośpiesznych manipulacji.

Trochę jestem zmartwiony naszym panelem. Zdaje się, że w dużej części nie rozmawialiśmy o tym, co najważniejsze. Mówiliśmy głównie o tym jak przetrwać, a nie o tym jak istnieć. Zdaje się, że ciągle szukamy misji, która jest oczywista, a brakuje nam wizji, która zaowocować mogłaby w przyszłości.

Doświadczenia polskiego udziału w 52 Międzynarodowych Targach Książki we Frankfurcie nad Menem, z istotnym udziałem kilku wybranych polskich bibliotek, powinny być tu powoływane. Również dlatego, że padały tam pytania o los i przyszłość książki. Może jest tak, że i my możemy mieć na to wpływ.

Stefan Czaja

Dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej
w Toruniu

Wystąpienie Janiny Jagielskiej

Przemiany społeczne, jakie dokonały się i dokonują w naszym kraju, stawiają przed bibliotekami publicznymi jako instytucjami służącymi społeczeństwu bardzo ważne zadania, którym mogą one sprostać, tworząc nowy kształt placówki bibliotecznej.

Biblioteki publiczne muszą reagować na przemiany zachodzące w społeczeństwie, dostosowywać się do nowych warunków i przygotowywać się do zaspokajania nowych, kształtujących się potrzeb użytkowników.

Zmieniły się potrzeby czytelnicze społeczeństwa lokalnego, któremu biblioteka publiczna służy. Wykształcenie stało się wartością – wzrosła więc także edukacyjna rola biblioteki publicznej, która stała się instytucją wspomagającą szkoły, również wyższe. Jest to konieczne, zwłaszcza w sytuacji powstawania wciąż nowych uczelni niepaństwowych, nie posiadających własnych bibliotek. Czytelnicy poszukują nie tylko konkretnych materiałów, ale odpowiedzi na każde, nawet bardzo specyficzne zapytanie. Pojawiły się nowe grupy użytkowników bibliotek, oczekujące na nie prowadzone wcześniej rodzaje usług. Taką ważną i nową rolą biblioteki publicznej jest na przykład organizowanie informacji dla specjalnej grupy użytkowników, jaką stanowią osoby podejmujące próbę zmiany zawodu lub uruchomienia własnej działalności gospodarczej.

Biblioteka publiczna, aby dobrze służyć społeczności lokalnej, powinna gromadzić i udostępniać zbiory tradycyjne (nowoczesną literaturę naukową, popularnonaukową, wydawnictwa informacyjne), jak i nowoczesne nośniki informacji – CD-ROM-y, multimedia, powinna umożliwić dostęp do niezbędnej literatury również drogą wypożyczenia międzybibliotecznego.

Biblioteki publiczne powinny być ośrodkiem informacji lokalnej – gromadzić materiały dokumentujące życie i rozwój swojego miasta, powiatu, województwa oraz zachodzące zmiany, a także zapewnić mieszkańcom dostęp do wszelkiego rodzaju informacji lokalnej.

Bardzo ważne jest również zapewnienie dostępu do rodzimego i światowego dziedzictwa kulturowego, utrwalonego na dokumentach drukowanych i nośnikach elektronicznych.

Tak widziana biblioteka publiczna powinna:

- udostępniać lokalną informację społeczno-kulturalną,
 - udzielać pomocy organizacyjnej i merytorycznej dla inicjatyw lokalnych i przedsięwzięć kulturalnych (grup zainteresowań, organizacji społeczno-kulturalnych, amatorskich zespołów teatralnych, zespołów folklorystycznych),
 - gromadzić zróżnicowane serwisy ukierunkowane m.in. na dzieci, młodzież, bezrobotnych, ludzi starszych, mniejszości narodowe, hobbystów itp.,
 - organizować wystawy oraz inne formy działalności kulturalnej (imprezy okolicznościowe, koncerty, spotkania autorskie, spotkania z ciekawymi ludźmi),
 - promować region, jego osobliwości, osiągnięcia, folklor, historię,
 - być ośrodkiem działalności kulturalnej (miejsce wyposażonym w aparaturę do odtwarzania obrazu i dźwięku, urządzenia poligraficzne itp.).
- Aktywnie i profesjonalnie prowadzona działalność kulturalna może przyciągnąć do biblioteki szerokie kręgi użytkowników łącznie z czołowymi przedstawicielami środowisk twórczych, społeczno-politycznych oraz władz samorządowych.

Aby sprostać wyzwaniom, jakie niesie „wiek informacyjny” oraz oczekiwaniom społeczeństwa informacyjnego, którego potrzeby wiążą się z zapewnieniem dostępu do wszelkiego rodzaju informacji dla każdego oraz w jakimkolwiek miejscu i czasie – biblioteki publiczne muszą bardzo szybko zapewnić użytkownikom dostęp do Internetu, a tym samym dać możliwość korzystania z baz danych w kraju i na świecie.

Przed bibliotekami publicznymi stoją również bardzo ważne zadania związane z Programem Informowania Społeczeństwa, towarzyszącym procesowi integracji z Unią Europejską, które mogą być realizowane przez rozpowszechnianie informacji o Unii, jej strukturach, zakresie działania, prawodawstwie itp.

Unowocześnienie bibliotek nie będzie możliwe bez komputeryzacji, a co więcej, proces szerszego stosowania nowych technologii będzie musiał ulec znacznemu przyspieszeniu. Wymagać to będzie jednak większych nakładów finansowych.

Środowisko bibliotekarskie postuluje:

- przyjęcie rządowego programu komputeryzacji bibliotek publicznych,
- wpisanie na stałe do budżetu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego dotacji dla bibliotek publicznych na zakup nowości wydawniczych.

Janina Jagielska

Dyrektor Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy
Biblioteki Głównej Województwa Mazowieckiego

Uwagi pokongresowe Stanisława Krzywickiego

Wiele napisano o problemach poruszanych podczas Kongresu Kultury. W czasie obrad zastanawiano się nad miejscem kultury w demokratycznym społeczeństwie wolnorynkowym i nad obecnym jej stanem. Celem Kongresu było m.in. przekazanie elitom politycznym i szerokim kręgom społeczeństwa, że kultura nie jest zbędnym dodatkiem do codziennego bytu, ale decyduje o poczuciu sensu życia. Stanowi także, obok celów dydaktycznych, ważny czynnik formułowania osobowości i mentalności zbiorowej a przez to także rozwoju ekonomiczno-społecznego, co podkreślał prof. Siciński – przewodniczący komitetu organizacyjnego Kongresu.



Przemawia Stanisław Krzywicki, dyrektor Książnicy Pomorskiej w Szczecinie

Kongres był pretekstem do „obudzenia” części elit politycznych. Najważniejsza była reakcja ze strony Prezydenta RP – Aleksandra Kwaśniewskiego. W czasie kampanii prezydenckiej jako jedyny kandydat nie pominął faktu, że Polacy mają także swoją kulturę.

Odnotowaliśmy obecność rządu i premiera. Premier Jerzy Buzek zaproponował, by rok 2001 był rokiem kultury. Proponująca ta spotkała się z chłodnym przyjęciem. Mówiono, że ostatnie lata to najgorszy, najbardziej jałowy okres dla polskiej kultury jako całości.

Najwięcej żalów, jako członek komitetu organizacyjnego kongresu, odbierałem od uczestników na

temat parlamentu RP. Mówiono, że jest on głuchy na potrzeby polskiej kultury narodowej. Parlament to odbicie nastrojów społecznych – wyborczych. Powstaje proste pytanie o to, czy społeczeństwo polskie jest aż tak obojętne na sprawy kultury. W mieście Szczecinie próba likwidacji filii spowodowała na apel SBP i prasy, zebranie w przeciągu tygodnia ponad dwudziestu tysięcy głosów w obronie tych placówek. Czy pracownicy kultury mogą być organizatorem społeczności lokalnych? Patrząc na doświadczenia z innych krajów, można powiedzieć – tak.

Komitet organizacyjny kongresu nie zakończył swojej działalności. Pragnie on załatwić dwie sprawy:

- złożyć wizyty u prezydenta, premiera, marszałków i zapytać, co dalej z polską kulturą,
- stworzyć katalog najpilniejszych spraw dla nowego parlamentu.

Na te problemy powinni odpowiedzieć kandydaci na posłów i partie.

Potrzebna jest duża mobilizacja środowisk twórczych, kulturalnych i dziennikarskich. Tak robimy w Szczecinie. Tu działa od 10 lat korporacja twórców, artystów i dziennikarzy. I jeszcze jedno ważne zagadnienie. Na kongresie 7. Forum, na którym zabierałem głos, mówiono o nowym modelu instytucji kulturalnych. Próbowałem rozszyfrować pojęcie „nowy model” i stwierdziłem, że oznacza ono po prostu restrukturyzację, czyli likwidację kultury przy równoczesnym drastycznym ograniczeniu stanu zatrudnienia. W tym kontekście padały gromkie słowa o gwałtownym ograniczeniu dostępu Polaków do kultury, priorytecie kultury medialnej oraz procesie amerykańzacji życia kulturalnego w Polsce. Wiele liczących się osób życia kulturalnego wyrażało zdziwienie, że w „złych” latach minionych można było wybudować tyle wspaniałych obiektów (Teatr Wielki, Biblioteka Narodowa itp.), a dziś nie potrafimy ich nawet utrzymać. A chore instytucje kultury to chora kultura, a chora kultura to chore społeczeństwo.

Stanisław Krzywicki

Dyrektor Książnicy Pomorskiej
w Szczecinie

Uwagi pokongresowe Andrzeja Tywsa

W dniach 7-10 grudnia obradował w Warszawie Kongres Kultury Polskiej 2000. Uroczystość inauguracyjną w Teatrze Narodowym zaszczytli swoją obecnością i słowem prezydent, premier, marszałek Senatu, minister kultury i dziedzictwa narodowego, wybitni przedstawiciele świata kultury i nauki (Abakanowicz, Zanussi, Kapuściński, Kulmowa, Siciński, Woźniakowski...). Na widowni 800-osobowa grupa światowej sławy artystów (Wajda, Hanuszkiewicz, Kutz, Dejmek...), działacze społecznego ruchu kulturalnego, reprezentantów samorządu lokalnego. Wyczuwane napięcie i oczekiwanie na rzetelną

diagnozę stanu narodowej kultury, na określenie jej miejsca w zmieniającej się gwałtownie przestrzeni społecznej, ekonomicznej, technologicznej, wreszcie na wyartykułowanie praw i prawd, które pozwoliłyby uczestnikom Kongresu oraz środowiskom, które reprezentują, odpowiedzieć na fundamentalne proste pytania: jaką drogą iść dalej? za co? z kim nam po drodze?

Dramatyzm sytuacji podkreślał szczególnie kontekst historyczny Kongresu – spadkobiercy pytań i dylematów postawionych na poprzednim Kongresie, którego obrady przerwał gwałtownie wprowadzony 13 grudnia 1981 roku stan wojenny. Przypomniał o tym film Ewy Bielskiej pt. „Kronika przerwano kongresu”. Na czarno-białej taśmie pojawiały się postacie Kantora, Lutostawskiego, Łomnickiego, Mikołajskiej, Szczypiorskiego – niezujących już dziś ludzi polskiej kultury wołających o humanizację życia społecznego, o wolność dla twórcy, przypominających, że to dzięki kulturze i ukształtowanemu na jej gruncie systemie wartości Polacy znoszący niedostatki ekonomiczne i polityczne opresje znaleźli się w centrum zmian kształtu politycznego Europy i świata.

„...dokończyć przerwana debatę” – zaapelował 19 lat później premier Jerzy Buzek. Retorykę tego zawołania obnażyła bezlitośnie bezradność i małkość propozycji rządowych służących poprawie dramatycznej sytuacji polskiej kultury. Sukces Targów Książki we Frankfurcie, powołanie Instytutu Adama Mickiewicza – kolejnej agendy centralnej służącej promocji kultury polskiej za granicą, ogłoszenie 2001 roku – Rokiem Polskiej Kultury, hasłowo ledwie zarysowane programy upowszechniania czytelnictwa i ratowania dziedzictwa narodowego – to mało, o wiele za mało w sytuacji, gdy nakłady na kulturę zmniejszyły się do skandalicznego poziomu 0,48% PKB, gdy kooperacja rządowo-samorządowa drze się jak stara znoszona suknia, a Ministerstwo Finansów podbija ostatnie bastiony wolności podatkowej w kulturze (7% podatek VAT na prasę i czasopisma niespecjalistyczne od 2001 roku, 22% VAT na druk, likwidacja ulg dla twórców). Ludzie, którzy czekali na konkret, na zręby polityki kulturalnej, na artykulację podstawowych zadań i obowiązków Państwa wobec kultury spotkał zawód wyrażony z trafnością sentencji przez Joannę Kulmową – „Mamy pożądaną wolność, mamy pożądaną władzę, ale my jesteśmy niepożądani”. Nawet prezydent Kwaśniewski traktując kulturę „jako najbardziej rozpoznawalny i ceniony znak firmowy III Rzeczypospolitej” i marząc, aby polskie towary uzyskały w świecie taką markę, jaką mają dobra polskiej kultury i jej twórcy zastanawiał się – na oczach publiczności – dlaczego wobec tego rząd i samorząd finansują, a nawet kredytuują biurokrację, infrastrukturę techniczną: drogi, środki transportu itp. odmawiając podobnego wsparcia kulturze?

Z futurologicznych wizji filozofów, z refleksji naukowych socjologów, z wypowiedzi twórców wyłania się jedna ważna prawda: wiek XXI będzie

wiekem kultury. „O ile w dawnych cywilizacjach wartością największą była ziemia – powiada Ryszard Kapuściński w znakomitym wystąpieniu otwierającym debatę na Kongresie Kultury – a w cywilizacji nowożytnej maszyna, to podstawową wartością w nadchodzących czasach będzie umysł ludzki, jego zdolności poznawcze i kreatywne. Aby umysł ten miał wszelkie warunki rozwoju musi dojrzewać i doskonalić się w otoczeniu kulturalnym najwyższej jakości, takim, które będzie go nieustannie inspirować i wzbogacać”.

Dziś już nikt nie ma wątpliwości, że kultura, wiedza i informacja będą podstawowymi narzędziami podziałów społecznych na biednych i bogatych, rozwiniętych i zacofanych, zmieniających ten świat i grzęznących na jego antypodach. Ale ten oczekiwany powszechnie związek miłosny wartości duchowych i cywilizacji rodzi demony, których mocy nie byli w stanie nawet wyobrazić sobie poczciwi bracia Lumier czy Marconi. Kino, radio, komputer okazały się nie tylko znakomitymi środkami przekazu tradycyjnych wartości kulturalnych, ale twórcami zupełnie nowej kultury, której oszałamiający rozwój był – być może – najważniejszym zjawiskiem minionego wieku.

Cena, jaką trzeba było zapłacić za powszechną obecność Myszki Miki czy dynastii Carlingtonów na całym świecie jest banał i stereotyp, perfekcja opanowania skrywająca nędzę wnętrza, depersonalizacja aktu twórczego, towarowy charakter dóbr kultury poddanych prawom produkcji przemysłowej i rynku, społeczna atrofia kultury wysokiej.

Globalizacja kulturowa, społeczeństwo masowe, postindustrialna pop kultura – te i podobne określenia stanowiły prawdziwą idee fixe kongresowych obrad. Dominowały wypowiedzi pokazujące wtórność współczesnej polskiej kultury jako efekt bałwochwalczego zaopatrzenia we wzory amerykańskie. Zjawisko to przenika wszystkie dziedziny wypowiedzi twórczej – od filmu po architekturę. „Kościół w Licheniu bardziej pasuje do pejzażu Las Vegas niż polskiej wsi” – puentował swoją wypowiedź Krzysztof Zanussi.

Socjology, a zwłaszcza znakomity prof. Edmund Wnuk Lipiński, wskazywali na społeczne procesy towarzyszące globalizacji – zanik elit duchowych zastępowanych przywódcami politycznymi, relatywizację wartości, którym sens nadają osoby posiadające zdolność zawładnięcia zbiorową wyobraźnią, egoizm grupowy i wspólnotę interesów zastępujących tradycyjne więzi moralne.

Ale spora grupa dyskutantów penetrując społeczną recepcję kultury pokazała – trochę wbrew swym intencjom – że dla globalnej masowej kultury nie ma dziś alternatywy. Tezę tę znakomicie ilustruje kilka faktów. Ponad połowa Polaków nie czyta i nie kupuje książek (na wsi 70%), 35% absolwentów szkół podstawowych nie rozumie czytanych tekstów, 55% dorosłych Polaków nie jest w stanie uchwycić sensów zawartych w informacjach Wiadomości TV, znacznie więcej nie radzi sobie z tekstami fun-

kcjonalnymi (instrukcje obsługi, formularze, itp.), czytelnictwo prasy bardziej zbliża nas do Albanii niż do Wielkiej Brytanii. Dekada lat dziewięćdziesiątych zapisze się w Polsce likwidacją ponad 1000 bibliotek publicznych i obniżeniem ilości kupowanych do nich książek z 20 do 5 wol. na 100 mieszkańców (norma dla państw Unii Europejskiej wynosi 30 wol./100 mieszkańców).

Poślizg percepcyjny w odbiorze sztuk pięknych wynosi ponad 100 lat, ludzie szokowani cenami na aukcjach są jeszcze w stanie zmusić się do akceptowania impresjonistów, dalszy rozwój plastyki ginie w oparach niechęci podszytej ignorancją. Społeczna tolerancja dla muzyki poważnej kończy się w okolicach Strawińskiego, prawie cała późniejsza awangarda była traktowana jak cociokwik.

Pozbądźmy się złudzeń. Poziom kompetencji kulturalnej Polaków jest zatrważająco niski. Marginalizowanie znaczenia twórczości artystycznej i edukacji kulturalnej, spychanie instytucji i organizacji kultury na dno ńędzy materialnej, nadmierna komercjalizacja ich działalności jest bardziej lub mniej uświadomioną formą skazywania ludzi wyłącznie na tanią masową konsumpcję kulturalną symbolizowaną przez złowróżbne okienko domowego telewizora.

Nasi poprzednicy – uczestnicy Kongresu Kultury z roku 1981 wołali o wolność. Ale wolność nie jest tylko abstrakcją filozoficzną czy kategorią polityczną. Wolność jest możliwością i umiejętnością dokonywania wyborów, których źródłem jest kultura.

Łza kręci się w oku, pamięć zaciera zetlałe pawie pióra oracji i filipek kongresowych mówców, a statystyczny Kowalski jak zwykle popędzi z pracy do domu, by nie przegapić kolejnych przygód serialowej rodziny, podobnie jak on sam – Kiepskich.

Andrzej Tyws

Dyrektor Powiatowej Biblioteki
Publicznej „Pod Atlantami”
w Wałbrzychu

Bibliotekarz dziedzinowy w polskich bibliotekach akademickich

Pierwsza propozycja wykorzystania w Polsce doświadczeń bibliotekarstwa zachodniego i wprowadzenia do struktury bibliotek uczelnianych stanowiska bibliotekarza dziedzinowego pojawiła się w prasie bibliotekarskiej w 1990 r.¹; okazało się wkrótce, że w innych bibliotekach koncepcja taka pojawiła się prawie równoległe². Kolejne publikacje, acz różniły się w szczegółach, zapowiadały rychłe wdrożenie i stopniowe realizowanie zmian. Wydawało się wtedy, że w obliczu nadchodzącej nieuchronnie powszechnej komputeryzacji procesów bibliotecznych, jest to pomysł na uelastycznienie starych struktur i ściśle dotąd rozdzielonych kompetencji poszczególnych agend bibliotecznych. Od tego momentu minęło parę lat i pytanie o to, czy bibliotekarz dziedzinowy

ma szansę usprawnić drogę książki i odmienić tradycyjny wizerunek biblioteki jako składnicy książek i czasopism, nie przestało być aktualne. Wydawało się celowe podjęcie próby ustalenia, czy i w jakim zakresie czynności i odpowiedzialności ów bibliotekarz dziedzinowy zaistniał w bibliotecznych strukturach, choć formalnie nie było go nadal.

Już od ok. 3 lat planowaliśmy w Toruniu zorganizowanie szerszej niż lokalna dyskusji na ten temat; potrzebę taką zgłaszali często i uporczywie bibliotekarze toruńscy, którzy w zmienionym na wniosek Biblioteki schemacie organizacyjnym zostali promowani na stanowiska bibliotekarzy dziedzinowych. Także nadal bardzo skąpa polska literatura na ten temat była bodźcem do zorganizowania seminarium. Odbło się ono w Bibliotece Uniwersyteckiej w dniach 26 i 27 października 2000 r.; zgromadziło ponad 70 osób z Polski i zagranicy oraz 60 – z bibliotek sieci UMK oraz innych księznic toruńskich. Do wygłoszenia referatów zaproszono polskich bibliotekarzy reprezentujących różne typy bibliotek akademickich oraz gości z Niemiec i Danii, co w istotny sposób przyczyniło się do zwiększenia wartości informacyjnej toruńskiego spotkania, mimo iż nie można było sfinalizować zaplanowanego wystąpienia przedstawicieli bibliotekarstwa brytyjskiego³.

Okazało się, że pozycja i funkcje bibliotekarza dziedzinowego w Danii uległy w ostatnich latach całkowitej odmianie – przestał on być „mandarynem” ulokowanym wysoko w hierarchii zawodowej (i na placowej drabinie), zgłębiającym tajniki klasyfikacji piśmiennictwa, decydującym o kształcie i wartości kolekcji bibliotecznej w niezbędnym skupieniu, z dala od zgiełku „niższych” pięter bibliotek, mającym czas na własne badania naukowe. Teraz bibliotekarz dziedzinowy poświęca na dobór źródeł i klasyfikację nabytków mniej niż 30% czasu pracy, zaś co najmniej 20% czasu pracy musi spędzać w informatorium lub innym punkcie usługowym. Bibliotekarz dziedzinowy w bibliotece hybrydowej, w epoce drastycznie wzrastającej ilości informacji jest kimś innym niż tradycyjny biblioteczny „urzędnik wyższej rangi”; musi łączyć wiedzę z określonych dyscyplin naukowych ze znajomością technologii informacyjnych, umiejętnością poruszania się w Internecie, znajomością różnorodnych źródeł informacji, w tym zbiorów tradycyjnych, ich struktury i wartości. To pracownik jakościowo inny, którego przydatność mierzona jest nie tylko wiedzą fachową i autorytetem wśród pracowników uczelni, ale także zdolnościami pedagogicznymi i efektami edukacji użytkowników⁴.

Także pozycja *Fachreferenta* w bibliotekach uczelni niemieckich przeobraża się stale – z nastawienia na klasyfikowanie i gromadzenie ku usługom informacyjnym i szkoleniu użytkowników. W fachowych czasopismach bibliotekarskich Niemiec toczyła się niedawno ożywiona dyskusja na temat pozycji bibliotekarzy dziedzinowych – niektóre głosy kwestionowały wręcz ich przydatność w strukturze nowoczesnych bibliotek akademickich. Na toruńskim

seminarium mówił o tym Sebastian Koepl, bibliotekarz dziedzinowy w Bibliotece Uniwersyteckiej w Bambergu oraz Krystyna Hudzik z Biblioteki Głównej UMCS w relacji ze swego półrocznego stażu w bibliotekach wschodnich landów Niemiec.

Może więc dobrze się stało, że dopiero po kilku latach wracamy do pomysłu wprowadzenia stanowisk bibliotekarzy dziedzinowych do struktury bibliotek polskich, bogatsi o doświadczenia innych, bardziej technologicznie zaawansowanych krajów, ale też na zdecydowanie innym etapie organizacji i funkcjonowania większości polskich bibliotek akademickich. Referaty polskie oraz dyskusja potwierdziły, że pewne przypisywane tradycyjnie bibliotekarzom dziedzinowym funkcje są już wypełniane: dotyczy to głównie polityki kształtowania księgozbioru i koordynowania gromadzenia, zwłaszcza w mniejszych oraz dysponujących specjalistycznym księgozbiorem bibliotekach uczelnianych. Niektóre mają w tej dziedzinie spore doświadczenie i bez oporów ze strony pracowników naukowych od wielu lat dokonują wspólnych dla bibliotek sieci zakupów i kształtują politykę gromadzenia źródeł. Prezentowano taką organizację gromadzenia na przykładzie Biblioteki Głównej Politechniki Wrocławskiej⁵. Istnieje też wśród bibliotekarzy świadomość, że proces kształtowania kolekcji bibliotecznej staje się coraz bardziej złożonym zadaniem, pretendującym do miana „technologii eksperckiej” i nie może mu podołać tradycyjnie zorganizowany dział gromadzenia, choćby pracowali tam bardzo doświadczeni i wyszkoleni bibliotekarze. Racjonalizacja wydatków na zakup książek i innych nośników informacji spowodowała wszak wśród zasobniejszych i bogatszych przecież niż nasze bibliotek niemieckich zmianę nie tylko systemu organizacji, z tzw. dwutorowego na jednоторowy, w którym zarządza się jednolicie i konsekwentnie z poziomu biblioteki głównej wszystkimi bibliotekami uczelni, lecz także proces łączenia kilku mniejszych bibliotek zakładowych w większe, łatwiejsze w zarządzaniu organizmy. Gdyby naśladować w Polsce te kierunki zmian – nie byłby istotny problem, gdzie posadzić bibliotekarzy dziedzinowych odpowiadających za proces kształtowania kolekcji – w bibliotece głównej czy wydziałowej⁶.

Gromadzenie zbiorów i zarządzanie kolekcjami, wymaga wiedzy specjalistycznej i doświadczenia bibliotekarskiego. Stwierdzano więc w czasie seminarium wielokrotnie, że powierzenie takiego zakresu odpowiedzialności bibliotekarzom dziedzinowym jest oczywiste. Coraz częściej definiuje się rolę bibliotek uczelnianych jako instytucji organizujących dostęp do tekstów bez względu na nośnik i miejsce przechowywania. Świadomość konieczności wypełniania z sukcesem takiej właśnie roli jest wśród bibliotekarzy duża; wynikało to z podsumowania ankiety przeprowadzonej w bibliotekach politechnik, przedstawionego w referacie Haliny Ganińskiej.

Jeśli przyjąć za Robertem Bluckiem, do zdefiniowania roli bibliotekarzy dziedzinowych w strukturze bibliotek cztery podstawowe obszary ich odpowie-

dzialności: „utrzymywanie kontaktu z uczelnią, polityka gromadzenia i rozwoju zbiorów, kształcenie użytkowników oraz świadczenie usług informacyjnych”⁷, to wydaje się, że stopień wypełniania tych zadań przez pracowników pełniących rolę bibliotekarzy dziedzinowych wyraźnie różnicuje polskie biblioteki akademickie.

Jak już powiedziano, największa ich aktywność, zwłaszcza w mniejszych i specjalistycznych organizmach bibliotecznych, wiąże się z gromadzeniem zbiorów, czy może dokładniej – polityką gromadzenia, realizowaną w ścisłej współpracy z pracownikami naukowymi. Inna jest w tym względzie sytuacja w dużych bibliotekach uniwersalnych, otrzymujących egzemplarz obowiązkowy wydawnictw polskich, borykających się z brakiem funduszy na zakupy, zwłaszcza literatury zagranicznej. Tu gromadzenie przebiega z reguły dwutorowo: osobno dla biblioteki głównej, osobno – w bibliotekach sieci, bez koniecznej korelacji i bez należytej troski o jasne reguły wydatkowania funduszy. Tu więc bibliotekarz dziedzinowy czeka jeszcze na swój czas⁸.

Bardzo ciekawa i godna upowszechnienia oraz dyskusji jest zgłoszona przez Urszulę Sawicką z Biblioteki Uniwersytetu Gdańskiego propozycja „globalizacji” stanowiska bibliotekarza dziedzinowego – jego funkcja i rola powinna wykraczać poza ramy i struktury jednej biblioteki, zarówno w dziedzinie koordynacji gromadzenia w skali kraju, co wydaje się być nieodzowne wobec sytuacji ekonomicznej uczelni, jak i znaczenia wzorcowego opracowania rzeczowego dokumentów. Staje się to możliwe wobec decyzji powołującej NUKat. Coraz bogatsza baza terminologiczna języka haseł przedmiotowych KABA stwarza szansę skrócenia drogi opracowania książek, ale też jest gestem w stronę użytkownika, który mógłby poruszać się we wszystkich katalogach w obrębie tego samego systemu klasyfikacji.

Kształcenie i szkolenie użytkowników bibliotek stało się czynnością nie tylko permanentną, ale też czasochłonną i bardzo wymagającą, wobec nowych technologii informacyjnych i nowych mediów. Bibliotekarze dziedzinowi w polskich bibliotekach akademickich wypełniają z powodzeniem rolę edukacyjną, choć oczywiście w różnym natężeniu. Oczekiwanie i potrzeby użytkowników są coraz większe i wymagają stałego doskonalenia wiedzy i sprawności bibliotekarzy, którzy w dużych bibliotekach obsługują coraz częściej jedną lub kilka dziedzin. W Bibliotece Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie zadania edukacyjne są wyraźnie i precyzyjnie zarysowane – najbliższy kontakt z czytelnikami odbywa się w bibliotekach wydziałowych, gdzie rolę taką lepiej mogą wypełniać absolwenci specjalistycznych studiów. Przy tym naturalny i łatwiejszy jest tam kontakt z kadrą nauczającą, stąd szybciej uzyskuje się wiedzę o potrzebach szkolenia studentów określonych kierunków; tam tworzy się razem z pracownikami nauki projekty edukacji bibliotecznej, uwzględniające wymogi programu studiów⁹. W Bibliotece UMK, gdzie formalnie utworzono stano-

wiska bibliotekarzy dziedzinowych w dotychczasowym oddziale opracowania rzeczowego w 1994 r., przejęli oni dotychczasowe obowiązki oddziału informacji, w których dominują funkcje edukacyjne zarówno wobec czytelników, jak i bibliotekarzy sieci uczelnianej.

Seminarium toruńskie było w zamierzeniu spotkaniem osób mających wiedzę o funkcjonowaniu w strukturach bibliotek bibliotekarzy dziedzinowych i poglądy na ten temat ich przydatności. Chodziło o rozpoznanie sytuacji, ale i o coś więcej – diagnozę dalszych losów tego stanowiska. Wobec głosów przeciwnych dalszemu utrzymywaniu *Fachreferentów*, które relacjonowali bibliotekarze niemieccy, zabrakło ostatecznie i nam entuzjazmu, a może odwagi, do przyjęcia tezy, że należy dążyć do formalnego umocowania bibliotekarzy dziedzinowych w pragmatyce zawodu bibliotekarskiego lub do odrzucenia takiego pomysłu, bo w polskich realiach jest dość abstrakcyjny. Jak trudno zainteresować tym gremia uniwersyteckie, przekonał się w Toruniu, jak trudno byłoby uzyskać decyzję o umieszczeniu bibliotekarzy dziedzinowych w wykazie stanowisk i siatce płac – wiemy dobrze wszyscy. Zadowoliliśmy się więc stwierdzeniem, że są biblioteki, w których tzw. bibliotekarze dziedzinowi z powodzeniem wypełniają część zadań należących do zakresu ich odpowiedzialności w bibliotekach zachodnich, że należy nie tylko rozszerzać ich kompetencje, ale również podejmować kroki, by przekonać rektorów o konieczności i celowości innego kształtowania ich zarobków. Jednym słowem – nikt nie kwestionował celowości istnienia w strukturze bibliotek akademickich

takiej grupy zawodowej. A to jest bez wątpienia dobry punkt wyjścia do dalszych środowiskowych dyskusji.

Pełne materiały z seminarium ukazą się wkrótce w wydawnictwie UMK.

Anna Bogłowska

zastępca dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu

PRZYPISY:

- 1 A. Jazdon: *O nowe możliwości informacyjne bibliotek naukowych*. „Zag. Inf. Nauk.” 1990 nr 2, s. 3-20.
- 2 M. Śliwińska: *Zmiany organizacyjne w Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu*. „Prz. Bibl.” 1994 z. 1-2, s. 79-87; A. Jazdon: *Założenia systemu specjalistów dziedzinowych w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu*. „Bibliotekarz” 1991 nr 7-8, s. 16-19; A. Jazdon: *Nowoczesna organizacja biblioteki szkoły wyższej na przykładzie Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu*. „Rocz. Bibl.” 1993 z. 1/2, s. 3-15.
- 3 Referaty wygłosili: Svend Larsen z Państwowej i Uniwersyteckiej Biblioteki w Aarhus, Sebastian Koeppel z Biblioteki Uniwersyteckiej w Bambergu, Rainer Soecknick-Scholz z Biblioteki Uniwersyteckiej w Oldenburgu oraz Bruno Bluggel z Biblioteki Uniwersyteckiej w Greifswald; nie mogła przyjechać Chris Hagar z Biblioteki Uniwersytetu w Newcastle.
- 4 Dane z referatu S. Larsena: *Specjaliści dziedzinowi w duńskich bibliotekach uniwersyteckich. Mandaryni przeszłości czy wschodzące gwiazdy przyszłości?*
- 5 Referaty: D. Dudziak: *Biblioteka Główna Politechniki Wrocławskiej a system bibliotekarzy dziedzinowych*; U. Wojtusik: *Rola specjalistów dziedzinowych w rozwoju księgozbioru w polskich bibliotekach akademickich*.
- 6 Problem ten podnosił A. Jazdon w swoim wystąpieniu inauguracyjnym seminarium, zacytowanym *Unde venis?*
- 7 R. Bluck: *Rozwój kadr w odniesieniu do bibliotekarzy dziedzinowych*. W: *Zarządzanie biblioteką*. Warszawa 1998, s. 146-158.
- 8 O przyczynach opóźnień w Bibliotece UMK mówił S. Czaja w referacie: *Jak to ze zmianami było...*
- 9 Referat D. Konicznej: *Rola bibliotekarzy dziedzinowych w procesie edukacji*.

Przegląd publikacji

Bibliografia: metodyka i organizacja / pod red. Zbigniewa Żmigrodzkiego. – Warszawa: Wydawnictwo SBP, 2000. – 351 s. (Nauka, Dydaktyka, Praktyka; t. 38)

Zarówno bibliotekarze, jak i kształcący się w tym kierunku przyszli adepci tego zawodu, a także ich nauczyciele oraz wiele innych zainteresowanych osób z wielką niecierpliwością oczekiwało na wydanie tej wielokrotnie już zapowiadanej pracy. I nic w tym dziwnego, gdyż w ostatnim czasie ukazują się niewiele publikacji poświęconych teorii bibliografii, zwłaszcza w formie opracowań książkowych. Z badań przeprowadzonych w drugiej połowie lat 90-ych przez Barbarę Sochę i Elżbietę Szewczyk wynika, że „brak jest podręczników odpowiadających obecnemu programowi nauczania bibliografii”¹. Z tym większym więc uznaniem należy się odnieść do inicjatywy zmieniającej ten stan rzeczy.

Tego nietatwego zadania podjął się zespół pracowników Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego, który 16 lat temu w nieco tylko odmiennym składzie wydał skrypt *Rodzaje bibliografii. Metodyka i technika ich opracowania*². Dzięki temu możliwe stało się wykorzystanie wcześniejszych doświadczeń, a także przejęcie pewnych fragmentów tekstu. Należy jednak zaznaczyć, że otrzymaliśmy zupełnie nową pracę, obszerniejszą od poprzedniej o 263 strony. Została ona podzielona na 11 logicznie uporządkowanych rozdziałów, zróżnicowanych pod względem swej objętości (od 3 do 101 stron). Przedstawiono w nich m.in. genezę i ewolucję terminu bibliografia (rozdział pierwszy), naj-

ważniejsze fakty związane z historią, teorią i metodyką bibliografii w Polsce (rozdział drugi), zwrócono uwagę na główny przedmiot badań bibliograficznych – dokument (rozdział trzeci). Następnie zajęto się problematyką typologii i klasyfikacji opracowań bibliograficznych (rozdział czwarty). Zbigniew Żmigrodzki krytycznie odniósł się tu do niektórych rozwiązań przyjętych w obecnie obowiązującej normie PN-89/N-01225 *Rodzaje i części składowe bibliografii. Terminologia*. Słusznym wydaje się spostrzeżenie, że przy opracowywaniu tego ważnego dokumentu „zlekceważono całkowicie dorobek polskiej metodyki bibliograficznej w zakresie charakterystyki rodzajowej spisów bibliograficznych” (s. 35). Nadal też nie jest formalnie usankcjonowany termin **opracowanie bibliograficzne**, „którym można objąć zarówno spisy (listing titles), jak i przeglądy – omówienia (compilations) oraz monografie bibliograficzne” (s. 35), a zamiast tego używa się wieloznacznego pojęcia **bibliografia**.

Niejasny jest natomiast przeprowadzony w omawianej pracy podział bibliografii (s. 45) ze względu na ich przeznaczenie³. Przy zastosowaniu tego kryterium wyróżnione zostały bibliografie: naukowe, służące upowszechnianiu wiedzy (popularnonaukowe), handlowe (wydawnicze i księgarskie), bibliofilskie oraz analityczne (dokumentacyjne). W obecnie obowiązującej normie bibliografia analityczna jest utożsamiana z bibliografią abstraktową⁴, a więc taką, w której opisy bibliograficzne uzupełnione są abstraktami (analizami). Nie determinuje to jednak w sposób ostateczny jej przeznaczenia. Dlatego przeprowadzony podział należy uznać za niepoprawny, nie spełnia on bowiem podstawowej zasady rozłączności. Szkoda, że nie uwzględniono tu stanowiska Aleksandry Mendykowej, która stosując kryterium przeznaczenia nie wyróżnia bibliografii analitycznych, natomiast czyni tak w przypadku podziału bibliografii według rodzaju zastosowanego opisu⁵. Jeszcze bardziej zaskakujące jest to, że analogicznie postępujemy sam Z. Żmigrodzki zarówno w opublikowanym w 1998 r. *Bibliotekarstwo*⁶, jak i omawianej tu książce (zaledwie dwie strony wcześniej).

Doskonale rozumiem i po części podzielam niezadowolony Z. Żmigrodzkiego z niektórych rozwiązań przyjętych w obecnie obowiązujących normach. Niemniej jednak uważam, że skoro już istnieją, to należy je stosować, a w przypadku czynienia odstępstw dokonać odpowiednich wyjaśnień. Dlatego też mój niepokój budzi stwierdzenie: „gdy adnotacje lub analizy zawierają oceny treści dokumentów, takie bibliografie są określane jako krytyczne” (s. 43). Pomijając fakt, że samo pojęcie „bibliografii krytycznej” w ogóle nie występuje w przywoływanej już wcześniej normie terminologicznej, należy z całą stanowczością podkreślić, iż „ujęcie analizy dokumentacyjnej powinno być referujące, tj. opisowe, **pozbawione oceny i interpretacji** pochodzących od anality”⁷. Choć w wyjątkowych sytuacjach dopuszcza się ujęcie krytyczne (przede wszystkim wówczas gdy chodzi o błąd drukarski lub sprostowanie

falszywych danych) to jednak, jak już wcześniej wspomniano, analiza powinna w sposób obiektywny informować o zawartości treściowej dokumentu⁸, nie ma więc w niej miejsca na proponowaną tutaj „ocenę treści”.

Rozdział piąty poświęcony normom i innym pomocom metodycznym wykorzystywanym w bibliografii. Przedstawiono polskie i międzynarodowe organizacje zajmujące się działalnością normalizacyjną, przeprowadzono typologię omawianych dokumentów, wskazano na ważniejsze poradniki metodyczne oraz podkreślono rolę opracowań bibliograficznych (zwłaszcza bieżącej bibliografii narodowej) jako swobodnego rodzaju źródeł wzorcowych rozwiązań. Sądzę, że niepotrzebnie przy charakteryzowaniu *Bibliografii Analitycznej Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej* najpierw mówi się o układzie rzeczowym, a następnie numeracji w ramach haseł w układzie alfabetycznym (s. 60) – można nieopatrznie zrozumieć, że mamy tu do czynienia z układem przedmiotowym⁹.

W obszernym rozdziale szóstym wyjaśnione zostały zagadnienia dotyczące sporządzania najrozmaitszego typu opisów bibliograficznych. Dobrze się stało, że nie pominięto tutaj problemów związanych z tworzeniem kryptobibliografii czy przypisów, także w przypadku powoływania się na coraz bardziej powszechne dokumenty elektroniczne. Szkoda natomiast, że w licznych przykładach powtarzają się te same błędy: odstęp przed przecinkiem, kropką i znakiem oddzielającym strefy. Zapewne przyczyn tego stanu rzeczy należy doszukiwać się w technicznych szczegółach związanych ze składaniem tekstu, ale nie stanowi to chyba większego pocieszenia dla przyszłych odbiorców tej pracy.

Kolejny rozdział został poświęcony problematyce przygotowania spisu bibliograficznego. W uporządkowany i przystępny sposób zostały tu przedstawione wszystkie etapy pracy nad bibliografią. Z pewnością nie zaszkodziłoby jednak zwrócenie większej uwagi na możliwości, jakie stwarza współczesna technologia informacyjna w procesie opracowywania bibliografii. Słusznym natomiast wydaje się pogląd, iż „[...] twórcy właściwych programów przeznaczonych do tworzenia bibliografii zautomatyzowanej i przygotowującej jej postać wydawniczą bibliografowie, muszą znać szczegółowo cykl tworzenia spisu” (s. 145).

Następne dwa rozdziały dotyczą specjalnych form opracowań bibliograficznych oraz bibliograficznych systemów informacyjno-wyszukiwawczych. Zostały w nich ukazane intensywnie rozwijające się w drugiej połowie XX wieku nowe metody i techniki służące zwiększaniu efektywności informowania o istniejącym piśmiennictwie. Z całą pewnością odbiór tego starannie opracowanego tekstu ułatwiają towarzyszące mu ilustracje, choć ich czytelność pozostawia wiele do życzenia.

Najobszerniejszy rozdział dziesiąty dotyczy działalności bibliograficznej i jej organizacji, zarówno w Polsce jak i za granicą. Przekazano w nim sporo wartościowych i bardzo użytecznych wiadomości.

Z obowiązku recenzenta muszę jednak zaznaczyć, że w niektórych przypadkach (na szczęście bardzo nielicznych) nie uszczępniono się drobnymi nieścisłościami. I tak na stronie 255 znajduje się zdanie: „porządkowanie opisów w *Przewodniku Bibliograficznym* realizowano pierwotnie z zastosowaniem układu systematycznego, którego strukturę tworzyły trzy działy nadrzędne (społeczeństwo, przyroda, kultura), a w ich obrębie 26 działów”. Zapewne pogląd ten nie jest całkowicie bezpodstawny, ale osobiście jestem jednak raczej skłonny uważać, podobnie jak M. Burbianka¹⁰, H. Hleb-Koszańska¹¹, A. Mendykowa¹² czy W. Szolginiowa¹³, że był to układ działowy¹⁴ (aż do 1985 roku włącznie). Wydana w 1996 r. kumulacja wkładki do *Przewodnika Bibliograficznego* pt.: *Bibliografia Wydawnictw Ciągłych Nowych, Zawieszonych i Zmieniających Tytuł* obejmuje lata 1985-1994, a nie 1984-1995 (s. 258)¹⁵. W tytule wydawanego od 1878 r. *Przewodnika Bibliograficznego* z niewiadomych przyczyn pominięto słowo „antykwarzów” (s. 251). Nie mogę też zrozumieć, dlaczego analizy dokumentacyjne (abstrakty) występujące w *Bibliografii Analitycznej Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej* nazywane są adnotacjami analitycznymi (s. 247). Przecież termin ten nie występuje w obowiązujących normach¹⁶, a jego używanie może jedynie sprzyjać zacieraniu, i tak nie zawsze łatwych do uchwycenia, różnic pomiędzy adnotacjami i analizami dokumentacyjnymi (abstraktami). Bez wątpliwości natomiast bardzo dobrym pomysłem było wprowadzenie pięciu tabel zestawiających informacje o poszczególnych bibliografiach – porządkując wiele ważnych wiadomości, ułatwiają ich zrozumienie i zapamiętanie.

Ostatni rozdział poświęcony zagadnieniu wykorzystania opracowań bibliograficznych w służbie biblioteczno-informacyjnej. Wynika z niego jasno, że stanowią one cenną pomoc przy formalnym i rzeczowym opracowywaniu zbiorów bibliotecznych, a uczenie ich efektywnego wykorzystywania należy uznać za nieodzowny element współczesnego szkolnictwa.

Na końcu książki zamieszczona została literatura przedmiotu, indeks osobowy, bardzo starannie opracowany indeks przedmiotowy¹⁷ oraz wykaz rysunków¹⁸. Jak słusznie zauważa w przedmowie Z. Żmigrodzki „obfitości bibliograficznych przedsięwzięć nie towarzyszy w odpowiednim stopniu teoretyczna refleksja” (s. 10). Tym bardziej więc może zaskakiwać pominięcie w wykazie książek i artykułów pracy H. Sawoniaka *Rozwój i metodyka powszechnych i narodowych bibliografii*, a przecież dwukrotnie powoływała się na nią Elżbieta Gondek (s. 235, 245). W opracowaniu mającym pełnić funkcję podręcznika do nauki bibliografii należałoby także zadbać o bardziej staranne wykonanie przypisów¹⁹. Ze względu na błędy literowe²⁰ zapewne celowe byłoby dołączenie odpowiedniej erraty.

Pomimo licznych uwag krytycznych publikację należy ocenić bardzo pozytywnie. Niedopracowanie niektórych szczegółów (nierzadko o charakterze te-

chnicznym) nie wpływa w zasadniczy sposób na jej wartość. Jest ona obecnie jedynym w polskim piśmiennictwie naukowym obszernym i w pełni aktualnym kompendium wiedzy na temat teoretycznych problemów związanych z bibliografią. W uporządkowany sposób przekazuje dużą ilość problemów związanych z bibliografią. W uporządkowany sposób przekazuje dużą ilość informacji potrzebnych zarówno bibliotekarzom, jak i osobom dopiero przygotowującym się do wykonywania tego zawodu, a bez wątpienia jej lektura może okazać się także użyteczna dla wielu innych grup odbiorców. Z całą pewnością o wiele łatwiej jest doszukiwać się błędów w wydanej przez kogoś książce, aniżeli samemu taką napisać. Dlatego też uważam, że wszystkim autorom należą się słowa uznania za wysiłek, który włożyli w przygotowanie tego opracowania, jak również odwagę przełamania powszechnie panującego przekonania, że warto by było, ale się nie da...

Michał Rogoź

PRZYPISY:

- 1 B. Socha, E. Szczyk: *O nowy podręcznik do bibliografii*. „Praktyka i Teoria Informacji Naukowej i Technicznej” 1999 nr 4, s. 13.
- 2 *Rodzaje bibliografii. Metodyka i technika ich opracowania*. Red. A. Jarosz, Z. Żmigrodzki: Warszawa 1984.
- 3 Tabela przedstawiająca kryteria podziału i rodzaje bibliografii została przejęta z pracy *Rodzaje bibliografii. Metodyka i technika ich opracowania*. Red. A. Jarosz, Z. Żmigrodzki. Warszawa 1984, s. 24-25.
- 4 PN-89/N-01225. *Rodzaje i części składowe bibliografii. Terminologia*, s. 1.
- 5 A. Mendykowa: *Podstawy bibliografii*. Wyd. 2. Warszawa 1986, s. 23-24.
- 6 Z. Żmigrodzki: *Prace bibliograficzne w bibliotekach*. W: *Bibliotekarstwo*. Red. Z. Żmigrodzki. Wyd. 2. Warszawa 1998, s. 192-193.
- 7 PN-77/N-01221. *Adnotacje i analizy dokumentacyjne*, s. 9.
- 8 Por. H. Batorowska, B. Czubała: *Wybrane zagadnienia nauki o informacji i technologii informacyjnej*. Kraków 1996, s. 119.
- 9 Tym bardziej, że w całej pracy ani razu nie stwierdza się w sposób jednoznaczny, iż jest to rzadko spotykany przykład bibliografii, w której zastosowano układ klasowy.
- 10 M. Burbianka: *Wstęp do bibliografii*. Wyd. 3, Warszawa 1972, s. 71.
- 11 H. Hleb-Koszańska: *O bibliografii dla niewtajemniczonych*. Wrocław 1974, s. 133.
- 12 A. Mendykowa: *Podstawy bibliografii*. Wyd. 2. Warszawa 1986, s. 127.
- 13 W. Szolginiowa: *Wydawnictwa Instytutu Bibliograficznego. W. Metodyka bibliograficzna. Poradnik dla autorów bibliografii specjalnych*. Pod red. H. Hleb-Koszańskiej, M. Dembowskiej i H. Sawoniaka. Wyd. 2. Warszawa 1963, s. 370.
- 14 Z kontekstu niedwuznacznie wynika, iż mowa jest o okresie po drugiej wojnie światowej.
- 15 Na stronie 270 autorka podaje prawidłowy zasięg chronologiczny.
- 16 Por. PN-89/N-01225 *Rodzaje i części składowe bibliografii. Terminologia*, PN-77/N-01221 *Adnotacje i analizy dokumentacyjne*.
- 17 Choć i tutaj zdarzają się pomyłki, np. „Bibliografia Analityczna Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej” została dwukrotnie wykazana pod swoim tytułem (s. 338); przy hasle „Bibliografia zaliczająca” niewłaściwie podane zostały strony 104-105 i 107-113.
- 18 Brakując w nim tabeli ze strony 293 zestawiającej bibliografic literackie.
- 19 Opisy tego samego dokumentu są powtarzane (w dodatku niekolejnie) w następujących po sobie przypisach (s. 20, 221). Mylone są numery Prac Instytutu Bibliograficznego (s. 57, 58), tytuły dokumentów (s. 77, 227, 235), daty wydania (s. 312), nazwiska osób opracowujących daną publikację (s. 256). Pojawiają się błędy formalne, takie jak stawianie kropki po

skrócie nr (s. 287), opuszczanie przecinka (s. 189), niekonsekwentne stawianie spacji przed znakiem dwukropka (por. s. 89, s. 91), opuszczanie spacji po kropce (s. 200), traktowanie „Biuletynu Informacyjnego Biblioteki Narodowej” jako wydawnictwa zwarłego (s. 61), podawanie niepełnych danych o dokumencie nawet przy powoływaniu się na niego po raz pierwszy (s. 60), mylenie tytułu pracy napisanej przez danego autora z tytułem pracy w której obrębie została ona zamieszczona (s. 285). Niedopatrzeń jest oczywiście więcej, ale celem piszącego te słowa nie jest

szczegółowe ich wyliczanie, a jedynie zasygnalizowanie tej kwestii.

²⁰ Np. zamiast „w uzupełnieniach” jest „w uzupełniach” (s. 246); wyraz „działalności” zapisany został z pauzą „działa-łności” (s. 208); trzykrotnie pomyłono oznaczenie normy PN-89/N-01225 *Rodzaje i części składowe bibliografii. Terminologia* (s. 5, 7, 297); w normie PN-77/N-01221 *Adnotacje i analizy dokumentacyjne* zastąpiono słowo „analizy” słowem „zmiany” (s. 329); zniekształcono nazwisko Heleny Hleb-Koszańskiej poprzez odpiśnięcie litery a (s. 321).

SYGNAŁY O NOWYCH PUBLIKACJACH

Intelligent library buildings: proceedings of the 10th seminar of the IFLA Section on Library Buildings and Equipment, The Hague, Netherlands, 24-29 August 1997 / Ed. by Marie-Françoise Bisbrouck, Marc Chauveinc. – München: Saur, 1999, 294 p. (IFLA publications; 88) ISBN 3-598-21810-9

Publikacja przedstawia materiały z dziesiątego seminarium sekcji IFLA „Budynki i wyposażenie bibliotek”. Głównym celem tej sekcji jest zbieranie i publikowanie informacji nt. najciekawszych rozwiązań architektonicznych. Dziesiąte seminarium, którego tematem były „Inteligentne budynki biblioteczne” odbyło się w dn. 24-29 sierpnia 1997 r. w Hadze, na tydzień przed rozpoczęciem dorocznej, generalnej konferencji IFLA w Kopenhadze. Uczestniczyło w nim 83 przedstawicieli z 30 państw, również z krajów rozwijających się. Na wybór tematu seminarium wpłynął dokonujący się w bibliotekarstwie, w ciągu ostatnich lat, gwałtowny rozwój

nowych technik i technologii elektronicznych. Nowoczesne techniki komputerowe i środki komunikowania stawiają przed budownictwem bibliotecznym nowe wymagania. Referenci w swoich wystąpieniach omawiali nowoczesne, funkcjonalne rozwiązania architektoniczne nowo powstających budynków bibliotecznych jak też adaptacje już istniejących. Z racji miejsca seminarium wiele uwagi poświęcono bibliotekom Holandii. Publikacja obok wystąpień bibliotekarzy i architektów holenderskich zawiera omówienia rozwiązań architektonicznych przyjętych w bibliotekach narodowych Francji, Niemiec, Wenezueli, uniwersyteckich Anglii, Niemiec, publicznych Stanów Zjednoczonych.

Parliamentary libraries and research services in Central and Eastern Europe: building more effective legislatures / ed by William H. Robinson and Raymond Gastelum. – München: Saur, 1998 (IFLA publications; 87) ISBN 3-598-21813-3

Zadaniem opracowania jest ukazanie bibliotek parlamentarnych krajów, w których dokonały się radykalnie zmiany ustrojowe. Są to kraje Europy wschodniej i centralnej (Albania, Bułgaria, Białoruś, Chorwacja, Czechy, Estonia, Węgry, Litwa, Łotwa, Mołdawia, Polska, Rumunia, Rosja, Słowacja, Słowenia, Ukraina). Znaczącym dla rozwoju tych bibliotek było finansowe wsparcie przez Kongres Stanów Zjednoczonych. Przekazane fundusze umożliwiły wyposażenie w odpowiedni sprzęt komputerowy, zapewniający prawidłowy rozwój informacji legislacyjnej. Poszczególne rozdziały książki opracowane zostały w latach 1995-98 przez kierujących tymi

bibliotekami, jedynie informację dotyczącą biblioteki Ukrainy, z powodu zmian jakie tam zaszły w organizacji i kierownictwie, opracował redaktor książki Raymond Gastelum na podstawie materiałów przygotowanych przez pracowników tej biblioteki. Każdy z rozdziałów podaje m.in. krótką historię biblioteki, strukturę organizacyjną, charakterystykę zbiorów, stan automatyzacji. Najobszerniejsze opracowanie dotyczy Polski. Składa się z 3 rozdziałów. Rozdział o Bibliotece Sejmowej napisała Barbara Karamać, o Biurze Studiów i Ekspertyz Sejmu – Wiesław Staśkiewicz, o Biurze Studiów i Analiz Senatu – Jacek Michałowski.

Information sources in development studies / ed. Sheila Allcock. – London: Bowker-Saur, cop. 1999 (Guides to Information Sources) ISBN 1-85739-281-7

Ilościowy i jakościowy rozwój źródeł informacji w cywilizowanym świecie jest ogromny. Z milionów źródeł wszystkimi możliwymi kanałami płynie infor-

macja. Zbytne jej nagromadzenie powoduje szum informacyjny i nikomu nie służy. Prezentowana książka spełnia rolę swoistego przewodnika po

różnych źródłach informacji na różnych nośnikach, od tradycyjnych drukowanych do elektronicznych. Obejmuje dziedziny decydujące o rozwoju społecznym i wzroście gospodarczym, a ponieważ rozwój ma miejsce we wszystkich krajach, zatem ta książka dotyczy każdej społeczności w każdym kraju i to prowadzi do logicznego wniosku, zdaniem red. S. Allcock, że cała wiedza odnosi się do spraw rozwoju. Istnieje wiele współzależnych czynników, które prowadzą do owego rozwoju. Zostały one

przedstawione w poszczególnych rozdziałach przez wysokiej klasy specjalistów. Książka ta jest wynikiem pracy wielu różnych osób, które w takich instytucjach, jak: International Institute for Sustainable Development, Institute for Development Policy and Management, Institute of Development Studies, Project Planning Centre for Developing Countries przy Uniwersytecie w Bradford, zdobywali wiedzę i doświadczenie. Publikacja jest adresowana do studentów, badaczy, bibliotekarzy i pracowników informacji.

inne publikacje

Bell, Barbara L., An annotated guide to current national bibliographies. 2nd compl. Rev. ed. – München: K. G. Saur, 1998. (UBCIM Publications. New Series; vol. 1) ISBN 3-598-11376-5

Conaway, James. America's library: the story of the Library of Congress, 1800-2000. – New Haven; London: Yale University Press in assoc. With The Library of Congress, Washington, D. C., cop. 2000. ISBN 0-300-08308-4

Hernon, Peter. Assessing services quality: satisfying the expectations of library customers. – Chicago; London: American Library Association, 1998. ISBN 0-8389-3489-7

Interlending and document supply: resource sharing possibilities and barriers; proceedings of the 5th Interlending and Document Supply International Conference, held in Aarhus, Denmark, 24-28 August 1997. Boston Spa: IFLA Offices for UAP and International Lending, 1998. ISBN 0-95-32439-15

Mayo, Diane. Wired for the future: developing your library technology plan. – Chicago; London: American Library Association, 1999. ISBN 0-8389-3491-9

Price, Laura. Managing cultural assets from a business perspective. – Washington, D. C.: Council on Library and Information Resources publ. In cop. with the Library of Congress, 2000. ISBN 1-887334-75-0

Ewa Mahrburg

Ukazuje się od maja 1992 r.

Notes

wydawniczy

W każdym numerze:

- zapowiedzi wydawnicze Centrum Informacji o Książce
- największy w kraju, liczący około 1000 tytułów zestaw nowości wydawniczych
- noty o nowych książkach
- bestsellery – cykliczna analiza wyników sprzedaży
- publicystyka poświęcona problemom ruchu wydawniczego
- kronika: co słyszeć w branży?
- problemy bibliotek
- nowe media

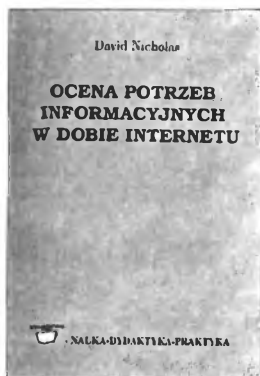
Adres redakcji: ul. Pereca 13/19 m 713, 00-849 Warszawa
www.notes-wydawniczy.pl e-mail: redakcja@notes-wydawniczy.pl

**MIESIĘCZNIK
WYDAWCÓW,
KSIĘGARZY,
BIBLIOTEKARZY,
HURTOWNIKÓW**

**I WSZYSTKICH
ZAINTERESOWANYCH
RYNKIEM KSIĄŻKI**

oferujemy prenumeratę i reklamę

tel./fax (0-22) 624 84 24



Tym razem polecam Państwu tylko jedną książkę, ale jakże ważną dla bibliotekarzy i pracowników informacji naukowej.

David Nicholas
OCENA POTRZEB INFORMACYJNYCH W DOBIE INTERNETU:
idee, metody, środki

Autorem książki jest profesor londyńskiego *City University*, znany specjalista z zakresu teorii i praktyki badań użytkowników informacji. Jest to pierwsza tego typu książka w Polsce (nie licząc artykułów fachowych) ukazująca problematykę użytkowników w perspektywie Internetu. Zawartość książki ilustrują tytuły rozdziałów:

1. Co przemawia za ocenami potrzeb informacyjnych?
2. Co to są potrzeby informacyjne?
3. Podstawy oceny potrzeb informacyjnych.
4. Czynniki decydujące o realizacji potrzeb informacyjnych.
5. Zbieranie danych.

Dla kogo jest ta książka?

Ponieważ literatura na ten temat jest w Polsce raczej skromna – myślę, że będzie to publikacja bardzo przydatna bibliotekarzom i pracownikom informacji naukowej. Z tego samego względu a także dlatego, że język Autora jest prosty i komunikatywny książka ta będzie nieodzowna dla studentów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej.

Str. 124, cena 29 zł

Drodzy Czytelnicy!

Nasze plany wydawnicze na rok 2001 są bogate. Przygotowujemy książki, które będą Wam pomocne w pracy i nauce. Oto część pozycji, które winny się ukazać w I półroczu:

1. L. BILIŃSKI – **Biblioteki publiczne końca XX w.**
Autor wykonał ogromną pracę. Jest to wszechstronna dokumentacja bibliotekarstwa publicznego, książka do której wszyscy będziemy sięgali szukając informacji o bibliotekarstwie.
2. M. DEMBOWSKA – **Metoda bibliografii polskiej K. Estreichera**
Będzie to reedycja klasycznego już dzieła prof. M. Dembowskiej, używanego w dydaktyce uniwersyteckiej.
3. B. SOSIŃSKA-KALATA – **Klasyfikacja. Struktury organizacji nauki, piśmiennictwa i zasobów informacyjnych.**
To nowa książka naszej, znanej i cenionej Autorki. Przydatna będzie głównie do celów dydaktycznych.
4. Red. J. WOŁOSZ – **Jak automatyzujemy biblioteki publiczne.**
Książka zawiera obszerną dokumentację z bardzo ciekawej konferencji odbytej w listopadzie 2000 r. w Miedzeszynie. Bardzo interesująca książka!
5. Jan WOŁOSZ – **Jaka biblioteka publiczna?**
Zbiór bardzo interesujących i aktualnych artykułów jednego z najlepszych znawców tego tematu.
6. I. BORECKA – **Biblioterapia. Teoria i praktyka. Poradnik**
Brakuje nam takiej książki zarówno dla bibliotekarzy, którzy coraz częściej stykają się z tą problematyką, jak i dla studentów i słuchaczy bibliotekoznawstwa.
7. Red. A. KEMPA – **Kronika SBP 1917-2000**
Poprzez losy Stowarzyszenia i ludzi w nim działających ukazuje dzieje polskiego bibliotekarstwa. Ta książka winna się znaleźć w każdej bibliotece i w każdym kole SBP!

Janusz Nowicki

Strachy na Lachy

Policzyć bałagan

Od trzydziestu lat z upodobaniem zajmuję się statystyką sieci bibliotek publicznych. Czy można aż od trzydziestu lat zajmować się statystyką? I to statystyką bibliotek? Do tego statystyką bibliotek publicznych, a na domiar czynić to z upodobaniem? Oczywiście, że nie można zajmować się czymś tak nudnym jak statystyka. A zwłaszcza statystyka czegoś tak nieciekawego jak biblioteki publiczne. A już w żadnym razie niepodobna czynić tego od lat trzydziestu z upodobaniem. Geneza takiego zajmowania się jest, jak literalnie wszystko na tym świecie, dziełem przypadku. Przypadku trywialnego przy tym i hołesnego, wynikiem niespełnienia się w innych obszarach działalności naukowej, zwłaszcza w historii książki i bibliologii, czy w innych poważnych dziedzinach pokrewnych.

Psychologiczny mechanizm sprawczy tego, że zajęłem się statystyką biblioteczną uświadomiłem sobie w trakcie czytania felietonu Jerzego Pilcha w najnowszym numerze „Polityki” (8/2001)*. Co więcej, a i co gorsza, dalsza lektura tego felietonu uświadomiła mi, że od trzydziestu lat zajmowałem się czymś, co nie istnieje. Bo przecież nie ma żadnej statystyki bibliotek. Jest tylko jedna, druga, trzecia i następne biblioteki, z czego powstają jakieś ich liczby w pewnych rubrykach. A przy tym nie wiadomo, czy te liczby coś znaczą, a jeśli znaczą coś, to czy aby na pewno to, co znaczą powinny. Albo to, co się wydaje, że powinny.

To właśnie uświadomił mi Jerzy Pilch, rozwijając twórczo tezę Witolda Gombrowicza, że nie ma żadnej literatury, a jest tylko jeden, drugi, trzeci i kolejny pisarz. I za to jestem im obu wdzięczny.

Ale na tym się nie kończy. To znaczy nie kończy się lista moich długów wdzięczności. Bo już nie dzięki J. P., lecz dzięki ludziom innym zupełnie, ustawodawcom pracowitym, radnym, urzędnikom samorządowym i innym wybrańcom Narodu uświadomiłem sobie, że nie istnieje też nic takiego, do czego można by tę (nieistniejącą) statystykę stosować. To znaczy uświadomiłem sobie, że nie istnieje nic takiego jak sieć bibliotek publicznych. A w każdym razie, że nie istnieje w naszym kraju. I za to też wdzięczny jestem bardzo.

Bo teraz wiem, że istnieją tylko różne biblioteki. Bardzo różne biblioteki. Bo są oto biblioteki wojewódzkie, które są, albo nie są wojewódzkie, albo są one półwojewódzkie, bo jest ich po dwie na jedno województwo. I są też biblioteki powiatowe, które może są powiatowe, ale nie są bibliotekami, bo nie mają zbiorów ani czytelników. Bibliotekarzy też zresztą nie mają; instruktora czasem mają jednego albo pół. Za to są inne biblioteki, które są powiatowe, chociaż wcale nie są powiatowe, lecz gminne, albo miejskie i gminne są one, albo grodzkie. Albo nie są gminne ani grodzkie, tylko są powiatowe, chociaż właściwie są wojewódzkie, bo są miejskie, ale na sztyldzie to są one wojewódzkie, ale powiatowe też są. Albo jeszcze inaczej, bo pluralistycznie jest.

Są także biblioteki wojewódzkie, które są i nie są bibliotekami, bo są kawałkiem innej instytucji kultury i fizykultury z turystyką włącznie. I jest jeszcze trochę ośrodków kultury z rekreacją i biblioteką publiczno-szkolną, która tak naprawdę byłaby szkolno-publiczną, gdyby w ogóle była biblioteką. I gdyby w ogóle była. To znaczy, gdyby miała umocowanie prawne w ustawie o bibliotekach, ale go nie ma. Lecz mimo to jest.

Wynika stąd, że nie będę mógł dalej zajmować się statystyką sieci bibliotek publicznych z upodobaniem. Ani bez upodobania nawet. A szkoda, bo przez 30 lat weszło mi to w nawyk. Lecz nie tracę nadziei, że może będzie mi dane zajmować się nadal danymi o tych danych, pozostałych jeszcze bibliotekach, bo ktoś inny zechce podjąć się trudu rozpoznawania tak zagmatwanego i stale pogłębiającego się bałaganu?

O to, że nikt go za mojego życia nie uporządkuje, jestem spokojny. A nawet spokojny całkiem.

Jerzy Maj

* Pana Jerzego Pilcha uprzejmie proszę o wybaczenie nieomal mimowiednego piractwa Jego charakterystycznego stylu, który mi wyjątkowo pasował do tematu. Zapewniam, że uczyniłem to w dobrej wierze, w interesie społecznym i bez ukrytych celów komercyjnych, co – mam nadzieję – przynajmniej w części mnie usprawiedliwia.

**KSIĄŻKI I CZASOPISMA WYDAWANE
PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH**

MOŻNA ZAMÓWIĆ:

Dział Promocji i Kolportażu Wydawnictwa SBP
02-086 Warszawa, Al. Niepodległości 213
Tel.: (0-22) 825-50-24
Fax: (0-22) 825-53-49

Bibliofil o bibliofilstwie

Lubelski malarz i literat, publicysta i miłośnik sztuki, Wiktor Ziółkowski (1893-1978), szczególną estymą darzył książkę, choć jego księgozbiór nosił znamiona przypadkowości, co podkreśla Al. Leszek Gzella w szkicu poświęconym pamięci profesora, opublikowanym w tomie *Sylwetki bibliofilów lubelskich* (Lublin 1985). Ze szkicu tego wydobywam dwa fragmenty tekstów Ziółkowskiego ujawniające jego poglądy na istotę miłośnictwa książek. Pierwszy z nich ukazał się na łamach „Kuriera Lubelskiego” 14 lutego 1932 r. (nr 45):

Bibliofilstwo – symbolem uczuciowego stosunku człowieka do książki, wyrazem częstokroć zmysłowego otarcia się o piękną książkę. Dziwny, tajemniczy związek z bibliofilem tworzy książka w atmosferze miłości piękna. Gmach pojęciowy umysłu ludzkiego wznosi się ku szczytom pod wpływem uczucia miłości do książki. Strona materialna bryły plastycznej pięknej druku wabi miłośnika wdziękami swoistej urody. Namiętnie usposobiony bibliofil nieczuły na książki brzydkie, na ich spiętrzone stopy. Jego uczucie gorącego pożądania zapala się dopiero wobec książki pięknej. W określeniu książki pięknej można streścić wiele z upodobań bibliofila. Tylko on będzie umiał dostrzec i nazwać wszystkie zalety pięknego druku. „O, jak oko przecudownie pieści ta czcionka, ta oprawy mistrzowska robota... Te dziwne sztychy, te inkunabuły, te stare drzeworyty, jakież oddźwięk czuły i swą nieudolnością zjawiały u czelaka...” pisał Jan Kasprówic.

Po latach, w lubelskiej „Kamienie” (31 VII 1962) odkrywał charakter bibliofila:

Miłośnik książki nie jest synonimem bibliofila. Określenie bibliofila – niełatwe. Ale typy bibliofilów występują wśród miłośników książki. Ich też działalność posiada żywe odbicie w całokształcie współczesnej kultury estetycznej z kulturą książki na czele (...). Bibliofile – gorliwi wyznawcy piękna książki dzisiejszej, w jej łunie odczuwają blask inkunabuły wśród zielonej warstwy pyłu, w strzępach pergaminu, rozdartych zębem czasu. Każdy z nich jest oddanym miłośnikiem książki, aczkolwiek nie każdy miłośnik książki – powtarzam – posiada charakter bibliofila.

W introligatorni

*Zeszyta już i obcięta, już nawet w tekturze,
By piękną była, myślano o skórze,
Z kaszt wybrano litery, stemple już na stole.
Mistrzowskiej głowie do popisu pole,
Ozdobi nimi fronty i ot, mała chwila,
A pięścić będzie książkę ręka bibliofila.*

Kazimierz Hałaciński (1878-1930)

Potęga prawdziwej książki

Thomas Carlyle (1795-1881), angielski historyk i literat, w jednym z wcześniejszych dzieł *Sartor Resartus* (Londyn 1836) jeden z akapitów poświęcił potęgę książki:

Widocznych i namacalnych utworów Przeszłości umiem tylko trzy, a nie więcej wyliczyć. Stolice z ich zbiorami i arsenalami, potem Pola uprawne, drogi i mosty, należą do pierwszego lub drugiego z powyższych działów. Po trzecie Książki te trzecie, chociaż najpóźniej wynalezione, zawierają w sobie wartość o wiele wyższą od dwóch poprzednich. Potęgą prawdziwej książki jest zaiste cudowna. Nie podobna ona do martwych grodów kamiennych, szczybiących się co rok, co rok wymagających naprawy, ale raczej do pól uprawnych, tylko to są pola umysłowe, słuszniej mówiąc do drzewa umysłowego, stojącego z roku na rok, z wieku na wiek (boć mamy książki liczące około sto pięćdziesiąt ludzkich wieków). Co rok zjawia się nowy plon jego liści (komentarzy, wywodów filozoficznych, politycznych systemów, a choćby tylko kazań, broszur, szkiców dziennikarskich) – a każdy z nich ma moc talizmanową i cudotwórczą, bo może przekonywać ludzi. O ty, który posiadasz zdolność napisania książki – zadanie, do którego zdolny człowiek trafia się raz na dwa wieki lub częściej – nie zazdrość temu, którego zwą założycielem miast, a niewymownie lituj się nad tym, którego zwą zdobywcą lub podpalaczem miast! Boś ty także zdobywcą i zwycięzcą, ale prawdziwym, pokonującym diabła; tyś także coś zbudował, co przetrwa wszystkie marmury i kruszce, co będzie cudorodną stolicą umysłu, świątynią i szkołą, i górą proroczą, do której będą pielgrzymowały wszystkie narody świata.

Devey o zadaniach nowoczesnej biblioteki

Melvil Devey (1851-1931), bibliotekarz amerykański, twórca klasyfikacji dziesiętnej (1876) i założyciel pierwszej w Stanach Zjednoczonych szkoły bibliotekarskiej (1887) pisał:

Dawna biblioteka nic nie robiła; spała, była rezerwuarem, cysterną, która wszystko pochłaniała, a nic nie zwracała. Był to cekhauz w czasie pokoju, a bibliotekarz wartownikiem przy nim. Stał na warcie przed więzieniem; jego rzeczą było troszczyć się, aby nie uciekli nieszczęśliwi więźniowie jego pieczy powierzeni. Nowa biblioteka jest czynną, agresywną, jest siłą wychowawczą w organizmie społecznym, jest żywym źródłem dobrych wpływów, jest armią w polu z bronią gotową do strzału. Dawna biblioteka była z ducha swego instytucją średniowieczną, hyla po to tylko,

aby posiadać i rachować, nie po to, aby przynosić pożytek. Najlepiej porównać ją ze skąpcem, który gromadzi złoto, nie po to, aby je wydawać, lub po to, aby się nim cieszyć.

Surowy wyrok

W 1640 roku prof. Gottfryd we Frankfurcie nad Menem wydal obszerne dzieło, poświęcone zagadnieniu, czy należy kobiety uważać za ludzi. W konkluzji uczony profesor wysuwał pogląd, że kobiety pod każdym względem stoją niżej od mężczyzn i że należy je traktować jako pewien rodzaj zwierząt domowych. Książka wywołała tak wielkie oburzenie, że jej autor musiał opuścić na zawsze ojczyznę, a książkę skazano na podwójną karę – powieszenia i spalenia i tak zaciekle była zniszczona, że jest dziś białym krukiem.

„Polska Gazeta Introligatorska” 1929 nr 11

Uczone białogłowy

Ówczesne panie – opowiada Józef Dunin-Karwicki w książce „Ze starego autoramentu” (Warszawa 1900) o damach z towarzystwa z I połowy XIX w.

– korespondowały nie inaczej, jak po francusku; w tym języku spisywały sobie w osobnych seksternach tzw. *extrait de lecture*, to jest streszczenie przeczytanych, naturalnie francuskich książek, przeważnie romansów Balzaka, Fryderyka Soulié i innych współczesnych autorów, a później A. Dumasa ojca i George Sanda, zaczynających powoli wchodzić w modę... Żadna jednak pani nie dotknęła się gazety polskiej, wątpiąc, aby się mogło co interesującego drukować w tym języku, gdyż ze wstydem trzeba to powiedzieć, że polska literatura nie sprawiała im najmniejszej satysfakcji; uczuwały one bowiem pewną trudność w pisowni polskiej, a szczególnie w ułożeniu choćby krótkiego listu polskiego, jak się nadarzyła im kiedyś nagła tego potrzeba. Powiem więcej, że znałem nawet mężczyzn, odbierających w owej epoce pierwotne elementarne wykształcenie francuskie, którzy później już w starości, gdy się zupełnie zmienił duch czasu, mieli trudność w zredagowaniu czegoś poważniejszego w języku rodzinnym, gdyż zwroty u nich były nie polskie, lecz zupełnie francuskie. Potajemnie więc układali sobie *brulion francuski* i z wielkim mozolem starali się go na język polski przełożyć, co nie zawsze dobrze się im udawało.

Andrzej Kempa

Wyjaśnienia prawne

Zasady udzielania urlopów dla dalszego kształcenia oraz ulg związanych z tym kształceniem

W ostatnim okresie ogromnie wzrosło zainteresowanie dalszym kształceniem, głównie w związku z nowymi wymogami, wynikającymi z nowelizacji Karty Nauczyciela. O tym fakcie mogłem się osobiście przekonać prowadząc od szeregu lat zajęcia w Podyplomowym Studium Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Obecnie studiuje tu maksymalna liczba osób, które można było przyjąć na ten kierunek. Z myślą przede wszystkim o nich przedstawiam już obowiązujące zasady udzielania urlopów i ulg w związku z dalszym kształceniem. Sygnalizowałem na zajęciach ubiegłorocznych założenia projektu rozporządzenia w tej sprawie i zgodnie z daną obietnicą zrekapitułuję główne jego postanowienia. Wynikają one z rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 19 grudnia 2000 r. w sprawie szczególnych zasad udzielania nauczycielom urlopów dla dalszego kształcenia się, dla celów naukowych, artystycznych, oświatowych i z innych ważnych przyczyn oraz ulg i świadczeń związanych z tym kształceniem, a także organów uprawnionych do ich udzielania (Dz. U. z dnia 15 stycznia 2001 r. Nr 1, poz. 5).

Przepisy tego rozporządzenia mają zastosowanie do nauczycieli, wychowawców i innych pracowników pedagogicznych, zatrudnionych w pełnym wymiarze zajęć w szkołach oraz innych placówkach i jednostkach organizacyjnych uwzględnionych w Karcie Nauczyciela. W tej grupie znaj-

dują się również nauczyciele bibliotekarze, zatrudnieni w bibliotekach.

Osoba ubiegająca się o dalsze podnoszenie kwalifikacji zawodowych powinna otrzymać od dyrektora instytucji, w której pracuje, odpowiednie skierowanie według wzoru podanego w załączniku do rozporządzenia. Skierowanie na dalsze kształcenie jest udzielane w przypadku, jeśli podnoszenie kwalifikacji zawodowych nauczyciela, bibliotekarza jest zgodne z potrzebami placówki, w której on pracuje. Dodać należy, że w owym skierowaniu dalsze kształcenie obejmuje dość szeroką formułę, uwzględniającą cele naukowe, artystyczne i oświatowe.

Na czas niezbędny do załatwienia formalności związanych z przyjęciem na studia i na przystąpienie do egzaminów wstępnych przysługuje płatne zwolnienie z pracy w wymiarze 6 dni roboczych.

Płatne urlopy szkoleniowe, przeznaczone na udział w obowiązkowych zajęciach dydaktycznych oraz przygotowanie się i przystąpienie do egzaminów przysługują w każdym roku studiów w wymiarze:

- na studiach zaocznych – 28 dni roboczych,
- na studiach wieczorowych – 21 dni roboczych.

Niezależnie od wymienionych urlopów w ostatnim roku studiów przysługuje dodatkowo 21 dni roboczych płatnego urlopu na przygotowanie pracy magisterskiej (dyplomowej)

oraz przystąpienie do egzaminu magisterskiego (dyplomowego). W przypadku, kiedy ostatni rok studiów obejmuje tylko jeden semestr, wówczas płatny urlop szkoleniowy ulega skróceniu o połowę.

W przypadku studiów wyższych w systemie eksternistycznym, przysługuje płatne zwolnienie od pracy na czas niezbędny do przystąpienia do tych egzaminów. Ponadto na przygotowanie pracy magisterskiej studiujący eksternistycznie otrzymuje 10 dni roboczych płatnego urlopu szkoleniowego.

Przewidziane w rozporządzeniu prawo do płatnego urlopu szkoleniowego oraz ulg i świadczeń, może być cofnięte w przypadku niezaliczenia roku, o ile powtarzanie roku nie jest spowodowane chorobą lub innymi przypadkami losowymi. Decyzję w tej sprawie podejmuje pracodawca (dyrektor szkoły, ośrodka, instytucji). Osoba powtarzająca rok, która nie uzyskała płatnego urlopu szkoleniowego oraz ulg i świadczeń, zachowuje prawo do bezpłatnych zwolnień od pracy na czas obowiązkowych zajęć dydaktycznych i egzaminów.

W przypadku choroby w czasie trwania urlopu szkoleniowego, okres urlopu szkoleniowego przedłuża się o okres niezdolności do pracy bądź udziela się części urlopu szkoleniowego, niewykorzystanego z powodu niezdolności do pracy, w terminie późniejszym, zgodnie z wnioskiem studiującego.

Jeśli nauka odbywa się w innej miejscowości niż miejsce zamieszkania lub miejsce pracy studiującego, wówczas przysługuje mu zwrot kosztów przejazdu na obowiązkowe zajęcia i egzaminy oraz ryczałt na pokrycie kosztów zakwaterowania i wyżywienia – na zasadach określonych w przepisach dotyczących należności przysługujących pracownikom z ty-

tułu podróży służbowej na obszarze kraju. Świadczenia powyższe wypłaca studiującemu dyrektor w miejscu pracy. Może on także, w ramach posiadanych na ten cel środków finansowych, pokryć w całości lub części opłaty pobierane przez szkołę wyższą, a także udzielić dodatkowego urlopu szkoleniowego.

Osobie podejmującej naukę w szkole wyższej lub w zakładzie kształcenia nauczycieli bez skierowania, dyrektor może udzielić płatnego urlopu szkoleniowego oraz ulg i świadczeń – w ramach posiadanych na ten cel środków finansowych.

Omawiane rozporządzenie przewiduje ponadto urlopy płatne dla celów naukowych, artystycznych lub oświatowych, które mogą być udzielane nauczycielowi w wymiarze jednego miesiąca na opracowanie środków dydaktycznych, problemów z zakresu teorii lub praktyki pedagogicznej albo innych problemów z zakresu oświaty i wychowania, które mogą mieć znaczenie w unowocześnianiu i doskonaleniu procesu dydaktyczno-wychowawczego oraz systemu oświaty i wychowania, jeżeli z tego tytułu nauczyciel nie otrzymuje wynagrodzenia.

Aby być zgodnym z prawem, podkreślić należy, że przedstawione wyżej uprawnienia dla studiujących zostały wyartykułowane w rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej, wydanym na podstawie art. 68 ust. 2 ustawy z dnia 26 stycznia 1983 r. – Karta Nauczyciela (Dz. U. z 1997 r. Nr 56, poz. 357, z 1998 r. Nr 106, poz. 668 i Nr 162, poz. 1118 oraz z 2000 r. Nr 12, poz. 136, Nr 19, poz. 239, Nr 22, poz. 291 i Nr 122, poz. 1223).

Lucjan Biliński

W kilku słowach

■ **Przygotowania do Zjazdu SBP.** Przedyum ZG SBP, które zebrało się 24 stycznia 2001 r., zajęło się przede wszystkim przygotowaniem do Krajowego Zjazdu Delegatów zaplanowanego na 8-10 czerwca br. w podwarszawskim Miedzeszynie. Krótką informację na temat przebiegu wyborów delegatów na KZD przeprowadzanych przez okręgi SBP przedstawił dyrektor Biura ZG SBP kol. Mieczysław Szyszko. Przewodniczący ZG kol. Stanisław Czajka omówił koncepcję konferencji towarzyszącej krajowemu zjazdowi. Z przedstawionych trzech propozycji członkowie Przedyum wybrali temat: „Bibliotekarstwo polskie w perspektywie integracji europejskiej”. Uzgodniono następnie skład zespołu programowego ww. konferencji. Znalczli się w nim m.in. kol. kol.: Janina Jagielska, Joanna Pasztalnice-Jarzyńska, Andrzej Kęmpa, Sylwia Błaszczuk, Jan Wołosz.

W drugiej części zebrania przedyskutowano plan działania ZG SBP w pierwszym półroczu 2001 r. Z zainteresowaniem obejrzano przygotowany do druku maszynopis „Kroniki SBP”, zademonstrowany przez jej redaktora kol. Andrzeja Kęmpę. Rozważono aktualny stan finansowy SBP, a kol. Józef Lewicki przypominał procedury związane z wnioskami na odznaczenia państwowo, bowiem w okresie przedjazdowym Stowarzyszenie zamierza wysłać o wyróżnieniu niektórych zasłużonych bibliotekarzy – działaczy SBP. (aj)

■ **Posiedzenie Krajowej Rady Bibliotecznej** odbyło się w dn. 12.02 br. Tematem obrad były sprawy nowelizacji ustawy o bibliotekach i sytuacji bibliotek publicznych. Powołano zespół pod przewodnictwem Janiny Jagielskiej, dyr. Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy i sekretarza generalnego SBP. Zadaniem zespołu jest przygotowanie propozycji zmian w ustawie. Potwierdzono rekomendowanie ministrowi kultury i dziedzictwa narodowego ogłoszenie programów pomocy finansowej na zakup do bibliotek publicznych nowości wydawniczych, techniki komputerowej oraz na program „Internet w każdej bibliotece gminnej”. jw)

■ **Posiedzenie Rady Narodowego Zasobu Bibliotecznego** odbyło się w dn. 19.02 br. Rada omówiła i przyjęła wnioski z dyskusji, która odbyła się podczas spotkania w Bibliotece Narodowej w dn. 30.11.2000 r. nt. NZB, z udziałem wielu przedstawicieli bibliotek i NIK oraz przygotowała projekt znwolnionego zapisu dotyczącego NZB w ustawie o bibliotekach. (jw)

■ **Doniesienia z Łodzi.** W WiMBP w Łodzi odbyły się w 2000 r. następujące imprezy dla bibliotekarzy i zaproszonych gości: „Opowić o polskiej Wielkanocy” dr Anny Steczyńskiej z Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego, seminarium „W drodze do Unii Europejskiej – Kultura – Biblioteki”, na którego program złożyło się wprowadzenie mgr Marii Wrocławskiej, prelekcja „Rola i miejsce bibliotek w świetle przepisów Unii Europejskiej” dr Mariana Niziołka z Akademii Pedagogicznej w Krakowie oraz prelekcja „Prawa człowieka w sferze kultury” mgr Bogumiła Woźniakowskiego. Ponadto wymienić należy szereg spotkań autorskich, jak z Tadeuszem Chrościewskim (z okazji 80-lecia urodzin pisarza), z Celiną Jaworską-Maćkowiak – autorką książki *Noblista z Wolborza – śladami Reymonta po Łodzi i regionie*, z Wandą Chotomską – autorką książki *Kaharet na jednej nodze*, z Markiem Budziarkiem – autorem książki *Łodzianie*, z Anną Kiesewetter – autorką książki *Upalne lato wielkiego miasta czyli rzecz o Łodzi* oraz z prof. Hanną Tadeusiewicz – redaktorem II suplementu *Słownika pracowników księki polskiej*. Inauguracja Roku Kulturalno-Oświatowego 2000/2001 w Bibliotekach Województwa Łódzkiego (25 X) objęła obok okolicznościowych wystąpień i odznaczeń uroczyste poświęcenie i przekazanie sztandaru WiMBP oraz referat mgr Elżbiety Pawlickiej „Biblioteki w Polsce i województwie w 2000 roku”, a także koncert. Grupie fundatorów sztandaru przewodniczyli: Bank Przemysłowy S.A. – Oddział w Łodzi i Hurlownia Leków AFLOPA S.A. w Łodzi. W lutym został przeprowadzony w skali komputerowej dla pra-

cowników Łodzi i województwa kurs na temat opracowania formalnego zbiorów w systemie MAK, który prowadził Piotr Boczkowski. W kwitniu kurs na temat opracowania przedmiotowego w języku hasel przedmiotowych Biblioteki Narodowej prowadził Piotr Biczyski. W marcu Dział Instrukcyjno-Metodyczny WiMBP zorganizował szkolenie dla 33 bibliotekarzy pracujących z osobami chorymi i niepełnosprawnymi w Łodzi, Pabianicach, Sieradzu, Warcie, Wieruszowie i Zgierzu. Dzień Bibliotekarza (31 V) miał w programie powitanie gości przez Marię Wrocławską i Lucynę Sułkowską, wręczenie odznaczeń, wyróżnień i nagród oraz prelekcję dyrektora Biblioteki Narodowej Michała Jagielly – przewodniczącego Krajowej Rady Bibliotecznej. Dnia 2 października Dział Instrukcyjno-Metodyczny zorganizował szkolenie dla bibliotekarzy pracujących w szpitalach. Tematem spotkania była muzykoterapia. O jej diagnostycznej roli mówiła dr Dorota Kotylniak. W WiMBP 2 września odbyła się uroczystość otwarcia dużej i ciekawej wystawy prezentującej IV Przegląd Twórczości Osób Niepełnosprawnych pod hasłem „Sztuka jak balsam” (258 osób, 97 autorów z 27 ośrodków opiekujących się chorymi psychicznie). Zgromadzone na niej prace podopiecznych Warsztatów Terapii Zajęciowej ze szpitali psychiatrycznych Łodzi i województwa. Dział Instrukcyjno-Metodyczny Biblioteki opublikował *Wykaz bibliotek publicznych województwa łódzkiego*, obejmujący Biblioteki Dzielnicowe, Powiatowe, Miejskie, Miejsko-Gminne oraz Gminne (opracowany przez Michała Guzka). Na szkolenie w WiMBP poświęcone problemom edukacji czytelniczej i medialnej w zreformowanym programie nauczania zaproszono pracujących w łódzkim województwie (17 IV). W ramach pracy Sekcji Historyczno-Pamiętnikarskiej SBP w Łodzi Izabela Nagórska opublikowała na łamach

„Biuletynu Informacji Bibliotecznych i Kulturalnych WiMBP” 4-częściowy artykuł poświęcony pamięci zmarłych pracowników WiMBP. MBP Łódź-Górna im. W. S. Reymonta oprócz organizacji imprez poświęconych temu pisarzowi i ciekawej wystawy, wydała kolorowy, bardzo efektowny biblioteczny *Informator* opracowany przez Iwonę Szymczak (*Izabela Nagórska*)

■ **Ogólnokrajowa sieć biblioteczna powiększona** została o **Centralną Bibliotekę Rolniczą i Główną Bibliotekę Lekarską** – po wyrażeniu zgody przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

■ **Publikacje nadesłane**

Publikacje zwrarte: Jadwiga Kołodziejka: *Lokalność i uniwersalność bibliotek*. Warszawa: Wydawn. BN 2000; *Samorządowe biblioteki powiatowe – projekty i realia. Materiały z Ogólnopolskiej konferencji. Jedlnia Letnisko 20-22.09.2000 r.* Warszawa: Wydawn. SBP 2000 (Propozycje i Materiały, 42).

Publikacje ciągłe: „Bibliotekarz Lubuski” 2000 nr 2.

■ **ZAPROSILI NAS: BN** do Salonu Pisarzy na spotkanie z Kazimierzem Koźniewskim (13.02.01) i Januszem Odrowąż-Pieniążkiem (28.02.01) do Salonu Wydawców na spotkanie z Wydawnictwem DiG (20.02.01) ● **Polski Związek Bibliotek** na posiedzeniu Zarządu PZB z udziałem Pełnomocników Wojewódzkich w Iwoniczu Zdroju (20-22.02.01) ● **Zarząd Sekcji Bibliotek Publicznych** przy ZG SBP na posiedzenie poświęcone problemom bibliotek tego rodzaju (14.02.01) ● **Biblioteka Śląska** na otwarcie jubileuszowej wystawy malarstwa *Olgerda Bircwiaczka* (31.01.) oraz spotkanie z prof. Janem Miodkiem (9.03.01).



Przedsiębiorstwo Wielobranżowe

Intermeble – Książnica sp.z o.o.

✉ 40-203 Katowice, Al. Roździeńskiego 188 ☎ (032) 258-11-46

PRODUCENT MEBLI BIBLIOTECZNYCH OFERUJE DO SPRZEDAŻY:

- | | |
|-------------------------------------|------------------------------------|
| ● meble metalowe i akcesoria | ● meble drewniane |
| - regały jednostronne i dwustronne | - regały jednostronne i dwustronne |
| - regały ekspozycyjne | - regały ekspozycyjne |
| - regały magazynowe | - lady biblioteczne |
| - wózki biblioteczne | - biurka |
| - podpórki i rozdzielacze | - szafki katalogowe |
| ● meble metalowo – drewniane | - szafy ubraniowe |
| - stoliki stelażowe | - gabloty ekspozycyjne |
| - wieszaki szatniowe | |

**REALIZUJEMY ZAMÓWIENIA W DOWOLNEJ KOLORYSTYCE
WYKONUJEMY KOMPLEKSOWE PRACE WYPOSAŻENIOWE**

Spis treści

Contents

Od redaktora	1
Potrzebne zmiany w ustawie o bibliotekach. Dyskusja redakcyjna	2
Artykuły	13
Jadwiga SADOWSKA: Dwa języki haseł przedmiotowych	13
Bożena BEDNAREK-MICHALSKA: Opis stanowiska pracy specjalisty gromadzenia dokumentów elektronicznych (DE)	15
Ewa GŁOWACKA: „Pamięć Świata” – program UNESCO poświęcony ochronie i udostępnianiu najcenniejszych zasobów bibliotek i archiwów	19
Sprawozdania i relacje	21
Z Kongresu Kultury Polskiej: wystąpienia Stefana Czaji i Janiny Jagielskiej oraz uwagi pokongresowe Stanisława Krzywickiego i Andrzeja Tywsa	21
Bibliotekarz dziedzinowy w polskich bibliotekach akademickich (Anna BOGŁOWSKA)	25
Przegląd publikacji	27
Bibliografia: metodyka i organizacja (Michał ROGOŹ)	27
Sygnały o nowych publikacjach (Ewa MAHRBURG)	30
Dyrektor Wydawnictwa SBP poleca (Janusz NOWICKI)	32
Strachy na Lachy	33
Policzyć bałagan (Jerzy MAJ)	33
Pyłki (Andrzej KEMPA)	34
Wyjaśnienia prawne	35
Zasady udzielania urlopów dla dalszego kształcenia oraz ulg związanych z tym kształceniem (Lucjan BILIŃSKI)	35
W kilku słowach	36
From the Editor	1
Necessary Changes in the Law on Libraries. Editorial Discussion	2
Articles	13
Jadwiga SADOWSKA: Two Subject Heading Systems	13
Bożena BEDNAREK-MICHALSKA: Electronic Documents Specialist. Position Description	15
Ewa GŁOWACKA: Memory of the World – UNESCO. Programme on Preservation and Access to the Most Precious Library and Archives Resources	19
Reports and Latest Events	21
From the Polish Culture Congress: Address by Stefan Czaja and Janina Jagielska, and Post – Congress Remarks by Stanisław Krzywicki and Andrzej Tyws	21
Subject Area Librarian in Polish Academic Libraries (Anna BOGŁOWSKA)	25
Survey of Publications	27
Bibliography: Methodology and Organization (Michał ROGOŹ)	27
New Publications (Ewa MAHRBURG)	30
PLA Publications Director Recommends (Janusz NOWICKI)	32
Empty Threats	33
Count the Mess (Jerzy MAJ)	33

Stardust (Andrzej KEMPA)	34
Legal Explanations	35
Rules Concerning Professional Development Leaves and Related Tax Reliefs (Lucjan BILIŃSKI)	35
In a Nutshell	36

BIBLIOTEKARZ

Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy

Komitet Redakcyjny: Lucjan BILIŃSKI, Marcin DRZEWIECKI (przewodniczący), Bolesław HOWORKA, Janina JAGIELSKA, Stanisław KRZYWICKI, Irena SUSZKO-SOBINA, Józef ZAJĄC

Redaktor naczelny: Jan WOŁOSZ. Sekretarz Redakcji: Andrzej JOPKIEWICZ. Tłum. na jęz. angielski: Katarzyna DIEHL

Redaktor techniczny: Elżbieta MATUSIAK. Skład i łamanie: Ewa KOSSOWSKA

WYDAWNICTWO



Dyrektor Wydawnictwa — Janusz NOWICKI tel. 827-52-96

00-335 WARSZAWA, ul. Konopczyńskiego 5/7

e-mail: sbp@ceti.pl

Konto SBP: BIG Bank Gdański SA IV O/Warszawa Nr 11601120-4040-132

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są tylko na okresy kwartalne. Cena prenumeraty krajowej na II kw. 2001 r. wynosi zł 21,00, a cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.

2. Wpłaty na prenumeratę:

— na teren kraju: przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” S.A. właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób:

● przyjmuje „RUCH” S.A. Oddział Warszawa 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, Konto: PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11, zapewniając dostawę pod wskazany adres pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty.

● na zagranicę: „RUCH” S.A. Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, Konto: PBK XIII Oddział W-wa 370044-1195-139-11. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zleceniodawca.

3. Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i za granicę: do 5.03. — na I kwartał roku następnego, do 5.06 — na II kwartał, do 5.09 — na III kwartał, do 5.12 — na IV kwartał.

Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozerki 17a, 05-825 Grodzisk Mazowiecki

ISSN 0208-4333. Indeks 352624

DRODZY CZYTELNICY!

Jak zapewne wiecie, nakłady naszych książek nie są wysokie a wynika to z rzeczywistego zapotrzebowania. Ponieważ sytuacja finansowa bibliotek jest bardzo trudna, bibliotekarze część zakupów odkładają „na później”.

W trosce o to byście Państwo nie pozostali bez potrzebnych Wam publikacji informujemy, że nakłady niżej wymienionych tytułów kończą się.

1. Adaptacja formatu MARC BN dla potrzeb bibliografii regionalnej. Cena 28 zł (z dyskietką).
2. Biblioteki polskie we współczesnym Londynie. Cena 16 zł
3. Działania profilaktyczne w bibliotece. Wskazówki metodyczne. Cena 6 zł
4. Dziecko niepełnosprawne w bibliotece. Cena 6 zł
5. Informacja elektroniczna a prawo autorskie. Cena 18 zł
6. Jak komputeryzować bibliotekę. Poradnik. Cena 25 zł
7. Modele organizacji wiedzy w systemach informacyjno-wyszukiwawczych. Cena 42 zł
8. Stosowanie polskich norm w zautomatyzowanych katalogach bibliotecznych. Cena 26 zł
9. XML rozszerzalny język znakowań. Cena 21 zł
10. Polska prasa kobieca w latach 1820-1918. Cena 41 zł
11. Polskie prawo biblioteczne. Aneks I 1990-2000. Cena 18,50 zł

ZAMAWIAJCIE JAK NAJSZYBCIEJ!

ZAMÓWIENIA:

pisemne

WYDAWNICTWO SBP ul. Konopczyńskiego 5/7, 00-335 Warszawa

telefoniczne

pod nr (0-22) 825-50-24,

faksem

(0-22) 825-53-49

Tutaj warto być!



10.
**TARGI
KSIĄŻKI
EDUKACYJNEJ**

**E
D
U
K
A
C
J
A
2
0
0
1**



Warszawa, Pałac Kultury i Nauki, 5-8 kwietnia 2001r.

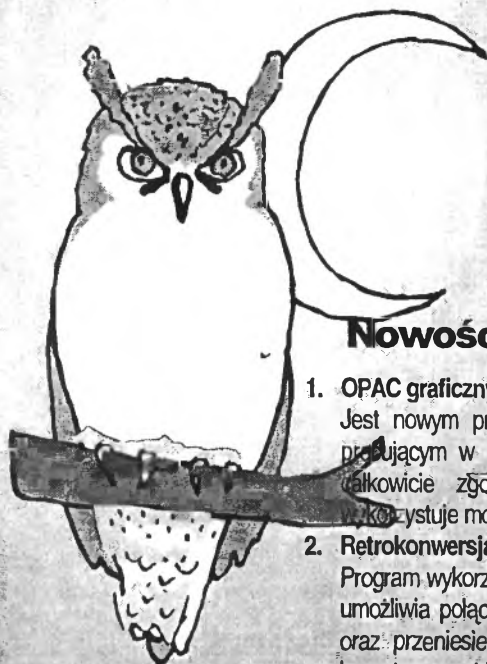
Zapraszamy do udziału w Targach

Biuro Targów , Al. Prymasa Tysiąclecia 83,01-242 Warszawa,

tel./fax: (0-22) 632 83 50, 632 43 44.

e-mail: biuro@targi-edukacja.pl

www.targi-edukacja.pl



Sokrates
SOFTWARE

60-587 POZNAN, ul. Cienista 5
tel./fax: 847-57-49; 847-46-90
841-00-13; 841-04-15
adres do korespondencji:
60-969 POZNAN 60, skr. 40

Nowości systemu SOWA

1. OPAC graficzny (dla systemu Windows).

Jest nowym programem informacyjno-wyszukiwawczym systemu SOWA, pracującym w trybie graficznym. Program korzysta z danych w sposób całkowicie zgodny z dotychczasowymi rozwiązaniami, ale w pełni wykorzystuje możliwości systemu Windows.

2. Retrokonwersja przez Internet.

Program wykorzystuje architekturę klient/serwer. Program "klienta" TCP-RTK umożliwia połączenie z wybranym katalogiem zdalnym, wyszukanie pozycji oraz przeniesienie jej do katalogu własnego (z wprowadzeniem danych inwentarzowych). Program przeznaczony jest dla grup bibliotek (konsorcjów) posiadających podobne rodzaje zbiorów.

Nowości systemu SOWA2

1. OPAC graficzny (dla systemu Windows).

Jest nowym programem informacyjno-wyszukiwawczym systemu SOWA2, pracującym w trybie graficznym, podobnie jak analogiczny program systemu SOWA.

2. Format USMARC.

Dla bibliotek które zamierzają katalogować w formacie USMARC przygotowaliśmy odpowiednią specyfikację formularzy dla systemu SOWA2. W skład modułu wchodzi ponadto programy umożliwiające import rekordów danych USMARC zarówno w formie pliku tekstowego jak i w postaci ISOTEX.

3. Format MARC BN (zgodny z systemem MAK).

Zastosowanie tego formatu umożliwia przejęcie bez jakiegokolwiek zmiany danych z systemu MAK oraz dalsze katalogowanie w systemie SOWA2 (w ramach przejętej z systemu MAK). Czytelnicy i podmioty skorzystają z wszystkich zalet programu OPAC graficznego (dla systemu Windows), a bibliotekarze wykorzystają w pełni zaawansowany moduł wypiszczeni SOWA2.

Zapraszamy do odwiedzenia naszej strony
Internetowej: <http://www.sokrates.pl>
Adres poczty elektronicznej: sokrates@man.poznan.pl

Co-liber

Prosta metoda zarządzania pracą biblioteki

Automatyzacja czynności związanych z obsługą biblioteki, m.in.:

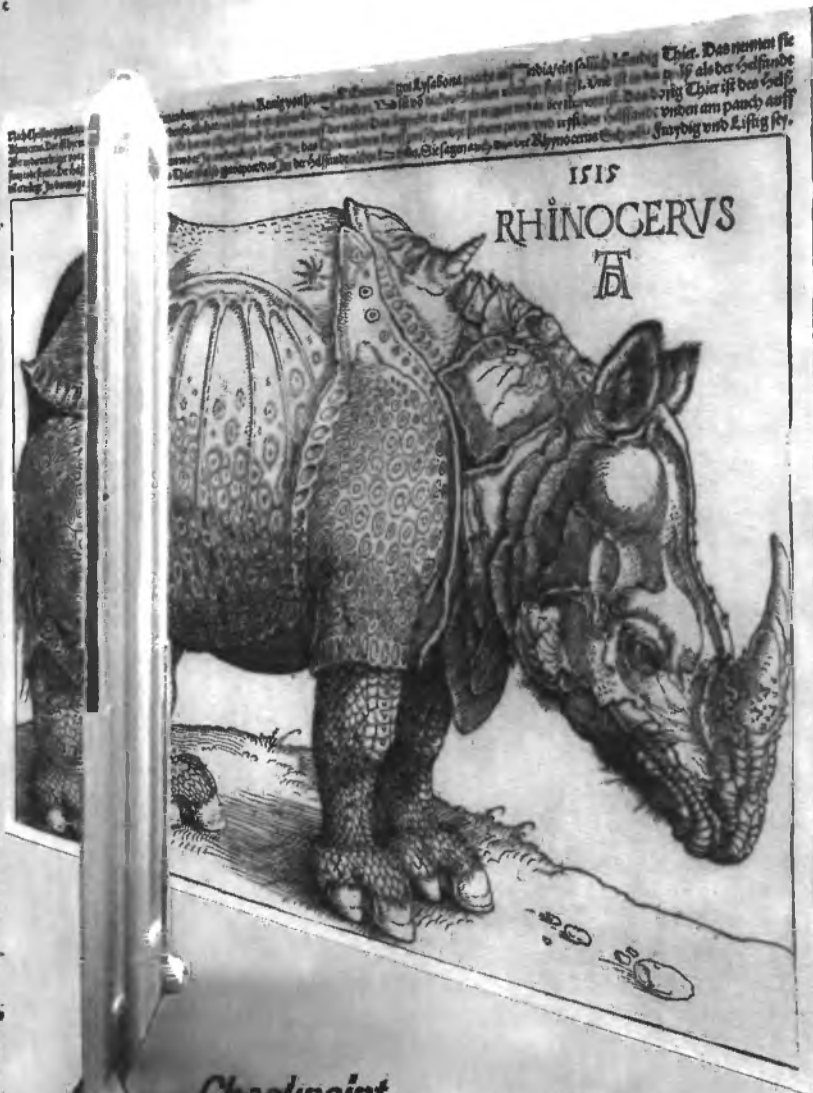
- Ewidencja i klasyfikacja zasobów (książki, czasopisma, artykuły, materiały konferencyjne), zamówień, wypożyczeń, użytkowników
- Udostępnienie zautomatyzowanego katalogu bibliotecznego (OPAC) na oddzielnym stanowisku.
- Udostępnianie i oszczędne przechowywanie zeskanowanych artykułów, wycinków prasowych, materiałów konferencyjnych. Szybkie uzyskiwanie wszystkich informacji dotyczących danej sprawy.
- Wyszukiwanie żądanej pozycji według różnych kryteriów np. autorów, tytułu, czasu powstania publikacji, haseł przedmiotowych, dowolnego fragmentu elementu opisu bibliograficznego, nazwy serii, wydawnictwa. Możliwość łączenia zestawów wyszukiwawczych.
- Przeprowadzanie skontrunków (dla wersji z kodami kreskowymi).
- Sporządzanie obliczeń statystycznych i finansowych.
- Przewodzenie ksiąg inwentarzowych.
- Możliwość dołączania dokumentów internetowych : strony www, adresy internetowe, opracowań multimedialnych z uwzględnieniem filmów i dźwięku

***Lista referencyjna oraz wersja demo
udostępnione są na stronie www.exell.pl***

Exell Systemy Informatyczne
ul. Górczewska 13
01-189 Warszawa
Tel/fax: (0 22) 862-53-55
http: www.exell.pl

Ważne informacje dla Państwa (wielkość):
Pedagogiczna Biblioteka
Wojewódzka i M.st. Warszawy,
ul. Smyczkowa 17 : 02-678 Warszawa
Tel/fax (022) 853 00 65 http: www.pbw.exl.pl

Elektroniczne systemy ochrony księgozbiorów przed kradzieżą



Checkpoint
METO



Checkpoint (POZ) Spółka z o.o.
(dawniej: Technika Alarmowa Polska Spółka z o.o.)
ul. Dąbrowskiego 190, 60-594 Poznań

tel. 0-61 663 11 11, fax 0-61 663 17 17
e-mail: biblioteki@checkpointmeto.pl

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

poleca:



Beata Pawlak
MAMUTY I PETARDY

Co naprawdę cudzoziemcy myślą o Polsce i Polakach

Seria: *Publicystyczno-reporterska*

Wyd. 1, popularnonauk., ark. wyd. 15, brosz., 14,3×20,5 cm
ISBN 83-01-13453-4

Publicystyczno-reporterskie ujęcie problematyki związanej z postrzeganiem Polski i Polaków przez obcokrajowców, którzy w naszym kraju pracują, trafiają do nas jako turyści, którzy przyjeżdżali po raz pierwszy lub przybywają do kraju swoich przodków, aby zweryfikować ich opowieści i poznać kraj pochodzenia swoich antenatów oraz wrażenia Polaków wyjeżdżających w różnym charakterze za granicę. Tekst napisany lekko, potocznie, z reporterskim zacięciem – jak to miało miejsce w „Magazynie Gazety Wyborczej”. Zdjęcia korepondujące z prezentowanymi treściami dodają całości wdzięku i uatrakcyjnijają lekturę.

Michał Rożek
SWOJSKI KRAKÓW

Seria: *Michał Rożek opowiada*

Wyd. 1, popularnonauk., ark. wyd. 5, brosz., 14,3×20,5 cm
ISBN 83-01-13458-5

Kolejna praca z serii *Michał Rożek opowiada*. Tomik *Swojski Kraków* jest poświęcony najważniejszym i najciekawszym tradycjom, obrzędom i ceremoniom i zwyczajom zarówno świątecznym, jak i tym, które występują w życiu codziennym. Większość z tych tradycji – do dziś w Krakowie kultywowanych – jest niejednokrotnie zupełnie nieznaną w innych regionach Polski. *Mikołajkowy i świąteczny diabeł, Święcone, Towarzystwo opilców, Legenda czarnego osła, Małpy, gamratki i kortezanki* to tylko niektóre tytuły tego tomiku opisującego barwne, niekiedy krótkochwilowe, dzieje „ludycznego” Krakowa.

Willibald Sauerländer
RZEŻBA ŚREDNIOWIECZNA

(*Skulptur des Mittelalters*)

Z serii: *Problemy sztuki*

Tłum. Anna Porębska
Wyd. 2, popularnonauk., ark. wyd. 13, tw., 14,3×20,5 cm
ISBN 83-01-13459-3

Autor, z ogromnego materiału dotyczącego rzeźby, wybrał to, co rzeczywiście istotne dla procesów historyczno-artystycznych, ukazał jak różnego typu czynniki prowadzą do powstawania rzeźby jako samodzielnego zjawiska w sztuce średniowiecznej. Książka omawia rozwój rzeźby od epoki karolińskiej do rzeźby XIV wieku. Prezentuje tendencje, szkoły narodowe i regionalne, podpierając się bogatym materiałem ilustracyjnym ukazuje bogactwo form, treści ideowych i symboliki średniowiecznej rzeźby.

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

00-251 WARSZAWA, ul. Miodowa 10

Dział Sprzedaży: (0-22) 695-43-21, fax (0-22) 826-71-63

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

Dział Dystrybucji Wysyłkowej i Prenumerat

00-251 WARSZAWA, ul. Miodowa 10

tel. 0-800-120-145 (ogłoszenie bezpłatne w godz. 8-18)

**Zapraszamy do naszych księgarni własnych i promocyjnych na terenie całego kraju,
w których można kupić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa**

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

poleca:

**WIELKA ENCYKLOPEDIA PWN. T. 2**

Wyd. 1, encyklop., ark. wyd. 109, tw., 21,5 × 29 cm
 ISBN 83-01-13409-7 (ISBN 83-01-13357-0 T. 1-30)
 Cena 130 zł

Wielka encyklopedia PWN w 30 tomach, dzieło 100-osobowego Zespołu encyklopedii PWN i 3 tysięcy autorów, konsultantów i recenzentów naukowych, będzie podstawową polską encyklopedią uniwersalną XXI stulecia. Dzieło w pełni oryginalne, nowoczesne i obiektywne, zawiera 140 tysięcy haseł ze wszystkich dziedzin życia, władzy i kultury od czasów najdawniejszych do dnia dzisiejszego, w tym obszernie monografie autorskie pióra najwybitniejszych uczonych. Encyklopedia zawiera ok. 15 tysięcy ilustracji, 700 map, liczne tabele statystyczne, rozbudowany system odsyłaczy i not bibliograficznych. Pierwszy tom ukáže się w styczniu 2001 roku, następne co 2 miesiące – do końca 2005 r. W tomie 31 przewidziane są indeksy.

Graham Bannock, William Manser
ANGIELSKO-POLSKI SŁOWNIK TEMATYCZNY
Finanse

(International Dictionary of Finance)

Tłum. Zofia Kopestyńska

Wyd. 1, ks. pom., ark. wyd. 18, brosz., 14,3 × 20,5 cm
 ISBN 83-01-13473-9
 Cena ok. 40 zł

Słownik zawiera około 3000 haseł wyjaśniających terminologię używaną w międzynarodowych finansach. Obejmuje podstawowe słownictwo używane na rynkach pieniężnych, towarowych i papierów własnościowych, w bankowości i ubezpieczeniach, rachunkowości, finansach przedsiębiorstwa, wycenach inwestycji, statystyce itd. Jest to wszechstronna publikacja informacyjno-naukowa, w gruncie rzeczy słownik encyklopedyczny. Książka przeznaczona jest zarówno dla studentów, jak i dla ludzi biznesu, handlowców i zawodowych finansistów. Jest to przewodnik po specjalistycznej terminologii, ułatwiający poruszanie się w świecie finansów, jak również studiowanie literatury fachowej.

Krystyna Holly, Anna Żółtak
SŁOWNIK WYRAZÓW ZAPOMNIANYCH, CZYLI SŁOWNICTWO NASZYCH
LEKTUR

Seria: *Z Krukiem*

Wyd. 1, słownik, ark. wyd. 30, tw., 14,3 × 20,5 cm
 ISBN 83-01-13283-3

Słownik zawiera wyrazy przestarzałe występujące w lekturach szkolnych, a także w niektórych klasycznych pozycjach z polskiej literatury dziecięcej i młodzieżowej. Hasła ilustrowane są cytatami z lektur i objaśniane w przystępny sposób. Oprócz archaizmów językowych, czyli dawnych nazw przedmiotów i dziś używanych (np. aeroplan), słownik obejmuje też archaizmy rzeczowe, np. lucywo lub karczma. Książka powstała w wyniku systematycznej ekscerpcji kilkudziesięciu pozycji lekturowych.

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

00-251 WARSZAWA, ul. Miodowa 10

Dział Sprzedaży: (0-22) 695-43-21, fax (0-22) 826-71-63

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

Dział Dystrybucji Wysyłkowej i Prenumerat

00-251 WARSZAWA, ul. Miodowa 10

tel. 0-800-120-145 (ogłoszenie bezpłatne w godz. 8-18)

**Zapraszamy do naszych księgarni własnych i promocyjnych na terenie całego kraju,
 w których można kupić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa**